Marcin Łochowski

Życie codzienne w Pekinie

DIALOG

Marcin Łochowski

Życie codzienne w Pekinie

1999–2001

北京人的日常生活

Wydawnictwo Akademickie
DIALOG

Zdjęcia: MARCIN ŁOCHOWSKI
Okładka: KINGA WALTER
Skład i łamanie: MARCIN HOŁDAK

© Copyright by Wydawnictwo Akademickie DIALOG and Marcin Łochowski

ISBN e-pub 978-83-8002-279-9
ISBN mobi 978-83-8002-283-6

Wydawnictwo Akademickie DIALOG
00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218
tel./faks (+48 22) 620 87 03
e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl
WWW: www.wydawnictwodialog.pl

Konwersja: eLitera s.c.

目录

Spis treści

Karta redakcyjna

Spis treści

WSTĘP

MIASTO

- Zarys historii Pekinu
- Warunki naturalne
  - Położenie geograficzne
  - Klimat
- Podział administracyjny
  - Dongcheng
  - Xicheng
  - Chongwen
  - Xuanwu
  - Chaoyang
  - Haidian
  - Fengtai
  - Shijingshan
- Architektura
- Pekińskie ulice
- Bezpieczeństwo publiczne
- Komunikacja miejska
- Środowisko naturalne

LUDNOŚĆ

- Stali mieszkańcy stolicy
- Ludność napływowa
- Gradacja społeczna

Praca i utrzymanie
Mieszkanie

PEKIŃSKA RODZINA

Seks, miłość, ślub
Poczęcie i narodziny
Wychowanie dziecka
Szkoły i wykształcenie
Rozwód
Choroba
Starość
Pogrzeb

POTRZEBY DUCHOWE I MATERIALNE

Religia
Święta
Życie kulturalne
Rozrywka i wypoczynek
Zakupy i sklepy
Ubiór
Uroda i higiena
Kuchnia

ZAKOŃCZENIE

O Autorze

Przypisy

Zdjęcia

Informacje o wydawnictwie

前言

WSTĘP

Na temat współczesnych Chin publikuje się w Polsce stosunkowo niewiele, choć jest to jeden z największych krajów na świecie. Artykuły ukazujące się w polskiej prasie dotyczą na ogół zagadnień politycznych, a zwłaszcza problemu przestrzegania praw człowieka w Państwie Środka. Inne publikacje koncentrują się na negatywnych zjawiskach i aspektach życia w Pekinie i na prowincji, często wypaczając ich prawdziwy obraz.

Każdy, kto miał okazje odwiedzić Chiny po raz pierwszy, jest mile zaskoczony widokiem współczesnych miast oraz wyglądem ich mieszkańców. Niektórzy dziwią się, że po ulicach zamiast wozów zaprzężonych w osły i muły jeżdżą – obok rowerów – samochody, a zamiast slumsów stoją imponujące wieżowce i bloki mieszkalne.

Tych, którzy odwiedzają Chiny po latach, zadziwia skala i tempo modernizacji stolicy, choć nie wszyscy wiedzą, że inne chińskie miasta miały jeszcze większą dynamikę rozwoju.

Treść niniejszej książki ogranicza się do przedstawienia życia codziennego w Pekinie, stolicy Chin, gdyż ze względu na odmienność i niepowtarzalność tego miasta, życie w nim różni się od innych chińskich aglomeracji.

Spodziewam się, że książka wpłynie w pewnym stopniu na zmianę dotychczasowego sposobu postrzegania Chin przez Polaków i kojarzenia ich wyłącznie z ryżem, mundurkiem i polowaniem na dysydentów. Mam również nadzieję, że pozycja ta zachęci do przyjazdu do Chin w celach turystycznych lub handlowych, by bez żadnych uprzedzeń podjąć na tutejszym, wymagającym już rynku próbę sprzedaży naszych towarów i usług.

Autor

MIASTO
北京城

北京历史概况

ZARYS HISTORII PEKINU

Badania archeologiczne z 1921 roku potwierdziły obecność człowieka pekińskiego w granicach administracyjnych dzisiejszego Pekinu około 500 tys. lat temu.

Najwcześniejsze zapisy źródłowe regularnego osadnictwa na tych terenach pochodzą sprzed około 1 tys. lat p.n.e., gdy w czasach dynastii Shang powstało tutaj miasteczko Ji, będące punktem wymiany handlowej z plemionami północnymi. W VII w. p.n.e. było ono już stolicą królestwa Yan.

Na początku X wieku naszej ery Kitanowie, założyciele dynastii Liao, przemianowali Ji na Yanjing i rządzili stąd swoim państwem aż do 1125 roku, kiedy zostali pokonani przez Dżurdżenów, którzy z kolei dali początek dynastii Jin, zaś nazwę miasta zmienili na Zhongdu. Środkowa Stolica (Zhongdu) została kompletnie zniszczona po 7-letnim oblężeniu przez wojska Dżyngiz-chana w 1215 roku. Wnuk Dżyngiz-chana, Kubilaj-chan wzniósł na jej miejscu nowe miasto i nazwał je Wielką Stolicą (Dadu) swojego imperium. Kres panowania mongolskiej dynastii Yuan położyło powstanie Zhu Yuanzhanga, które w 1368 roku ponownie zamieniło miasto w popioły.

Rangę stolicy kraju Pekin odzyskał dopiero po odbudowie przez Yong Le – cesarza nowej dynastii Ming. Na początku XV wieku przeniósł się on wraz z dworem do Nowego Pałacu cesarskiego w Pekinie. Odtąd miasto

było znane pod nazwą Beijing (Północna Stolica). Stolicą pozostało również za panowania mandżurskiej dynastii Qing (1644–1911). W końcowym okresie rządów Mandżurów do Pekinu dwukrotnie wtargnęły obce wojska interwencyjne, niszcząc w 1860 roku Stary Pałac Letni oraz tłumiąc Powstanie Bokserów w roku 1900.

Wraz z upadkiem dynastii Qing w 1911 roku, w Chinach nastał czas chaosu politycznego. Siedemnaście lat później Beijing przemianowano na Beiping, a stolicę przeniesiono do Nankinu, skąd przywódca Kuomintangu, Czang Kai-szek organizował zbrojne wyprawy przeciwko chińskim komunistom i nieudolnie przeciwstawiał się japońskiej agresji. W 1937 roku Beiping zajęły wojska japońskie i utrzymywały go aż do przejęcia przez Kuomintangu w 1945 roku. Okupacja japońska i wojna domowa nie zmieniły wiele w wyglądzie miasta, tym bardziej że Pekin odzyskał swoją poprzednią nazwę – Beijing i od 1 października 1949 roku jest stolicą Chińskiej Republiki Ludowej.

自然条件

WARUNKI NATURALNE

Położenie geograficzne

Pekin (Beijing) leży na północno-zachodnim krańcu Niziny Północnochińskiej (Huabei Pingyuan). Od zachodu przylega do Gór Zachodnich (Xi Shan; o średniej wysokości 1000–1500 m n.p.m.), których najwyższy szczyt Donglingshan osiąga 2303 m n.p.m. Na północ od miasta rozciągają się Góry Jundu (Jundu Shan) o średniej wysokości 500–1000 m n.p.m. z najwyższym szczytem Haitashan o wysokości 2242 m n.p.m. Ogółem tereny górskie obejmują 62% powierzchni Pekinu. Na południe i wschód od stolicy Chińskiej Republiki Ludowej rozciągają się tereny nizinne zajmujące 38% powierzchni jej obszaru administracyjnego.

W granicach Pekinu płynie lub płynęło do niedawna[1] ponad 200 różnej wielkości rzek i strumieni. Do najważniejszych należą: Yongdinghe, Chaobaihe, Baiyunhe oraz Jumahe.

Od południowego wschodu stolica graniczy z wydzielonym miastem Tianjin, natomiast z pozostałych stron otaczają ją tereny prowincji Hebei.

Klimat

Cały obszar Pekinu znajduje się w strefie klimatu kontynentalnego, który wyznacza tutaj wyraźne różnice między porami roku.

Zimę charakteryzuje niemal całkowity brak opadów, niska wilgotność, duże nasłonecznienie oraz silne i mroźne wiatry, które rozdmuchują piasek i wysuszają glebę, niekiedy w znacznym stopniu utrudniając poruszanie się pieszych i rowerzystów. Następstwem każdej zimy dla wszystkich mieszkańców miasta i okolic jest nadmierne wysuszenie skóry.

Wiosna, choć nastaje wcześnie, wcale nie jest najprzyjemniejszą porą roku. Skąpe opady, bądź ich całkowity brak, sprawiają, że wiejące od strony pustyń mongolskich bardzo silne wiatry często przechodzą w piaskowe burze[2], które w chwilach przesilenia paraliżują niemal całkowicie ruch uliczny. Brak wokół Pekinu lasów, które by skutecznie ochraniały miasto, powoduje, że władze są bezradne wobec tego zjawiska. Najbliższe tereny pustynne są oddalone od granic Pekinu zaledwie o 150 km.

W połowie maja temperatura gwałtownie wzrasta i zaraz potem można usłyszeć pierwsze ogłuszające dźwięki cykad, co jest oznaką rozpoczęcia upalnego i wilgotnego lata. Apogeum obfitych ulew przypada na lipiec i sierpień, wtedy też termometry wskazują w dzień zazwyczaj co najmniej 30–35°C. W nocy temperatura nie spada poniżej 25°C. Taksówki bez klimatyzacji latem nie mogą liczyć na zainteresowanie potencjalnych pasażerów. Ubrania przechodniów są w ciągu dnia mokre od potu i wysokiej wilgotności powietrza. Następstwem braku klimatyzacji w mieszkaniu jest na ogół pojawienie się pleśni na obuwiu i odzieży.

We wrześniu ludzie mogą odetchnąć: jesień nie jest upalna, ale ciepła i wietrzna, bez burz piaskowych i dokuczliwych opadów. Na ulicach pojawia się mnóstwo kwiatów jako zapowiedź obchodów święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej, na niebie nie widać smogu, tylko latawce.

Stolicę Chin należy uznać za rejon aktywny sejsmicznie[3]. Co prawda w ciągu ostatnich 25 lat nie wystąpiły tu wstrząsy na tyle silne, aby zagrozić budowom i mieszkańcom, jednakże słabe trzęsienia ziemi o sile do 3 stopni w skali Richtera odnotowuje się w Pekinie przeciętnie trzy razy w roku.

Średnie temperatury w poszczególnych miesiącach w Pekinie w 1999 roku w stopniach Celsjusza

styczeń	–1,6
luty	2,1
marzec	4,7
kwiecień	14,4
maj	19,3
czerwiec	25,3
lipiec	28,0
sierpień	25,5
wrzesień	20,9
październik	12,9
listopad	5,9
grudzień	–0,7

Średnia roczna temperatur
w Pekinie: 13,1 °C, w Szanghaju: 16,6 °C

Średnia wilgotność w poszczególnych miesiącach w Pekinie w 1999 roku

styczeń	38

luty	33
marzec	57
kwiecień	56
maj	58
czerwiec	58
lipiec	62
sierpień	65
wrzesień	61
październik	49
listopad	57
grudzień	42

Średnia roczna wilgotność
w Pekinie: 53%, w Szanghaju: 77 %

Średnia opadów w poszczególnych miesiącach w Pekinie w 1999 roku w milimetrach

styczeń	0,0
luty	0,0
marzec	5,2
kwiecień	33,6
maj	32,4
czerwiec	23,8
lipiec	62,7
sierpień	63,5
wrzesień	44,5
październik	3,9
listopad	9,5
grudzień	0,7

Średnia roczna opadów
w Pekinie: 279,8 mm, w Szanghaju: 1419,3 mm

Średnia nasłonecznienia w poszczególnych miesiącach w Pekinie w 1999 roku w godzinach

styczeń	217
luty	225
marzec	160
kwiecień	237
maj	264
czerwiec	258
lipiec	233
sierpień	210
wrzesień	151
październik	176
listopad	134
grudzień	138

Średnia roczna nasłonecznienia
w Pekinie: 2403 godziny, w Szanghaju: 1531 godzin

行政划分

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY

Pekinu nie należy kojarzyć wyłącznie z zabudowaniami miejskimi, albowiem granice administracyjne stolicy obejmują obszar o łącznej powierzchni 16 800 km^2. Obok starych dzielnic[4]: Dongcheng, Xicheng, Chongwen i Xuanwu, w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat do miasta przyłączono tereny przylegające, tworząc z nich dzielnice bliższe: Chaoyang, Haidian, Fengtai i Shijingshan, a także dzielnice odlegle: Mentougou, Fangshan, Tongzhou, Shunyi i Changping oraz powiaty[5]: Daxing, Pinggu, Huairou, Miyun i Yanqing.

Dzielnice stare i bliższe tworzą mniej więcej jednolity i zwarty obszar, który można nazwać dziś miastem właściwym. Do niego też zasadniczo będzie odnosić się treść niniejszej książki, gdyż pozostałe dzielnice i powiaty, pomimo występowania obiektów przemysłowych, są terenami o dużej przewadze rolnictwa.

DONGCHENG

Dongcheng, jedna z czterech najstarszych dzielnic w Pekinie, zajmuje teren o powierzchni 24,7 km^2. Podzielono ją na 10 komitetów ulicznych, z których każdy pełni funkcje administracyjne dla zamieszkałej na jego obszarze ludności. W Dongcheng znajdują się: siedziba władz stolicy, Plac Tiananmen z Mauzoleum Mao Zedonga, Zakazane Miasto (Pałac Cesarski), Pałac Kultury Ludu Pracującego, Sąd Najwyższy, Muzeum Rewolucji i Historii, Główny Urząd Celny, Galeria Sztuk Pięknych i Pekiński Dworzec Kolejowy. Ponadto usytuowano tutaj siedziby kilku ministerstw, najlepsze szpitale, kina, teatry, hotele, redakcje gazet, jak również Centralną Akademię Sztuk Pięknych, Akademię Medyczną oraz Instytut Medycyny Tradycyjnej i Pekińską Robotniczą Halę Sportową.

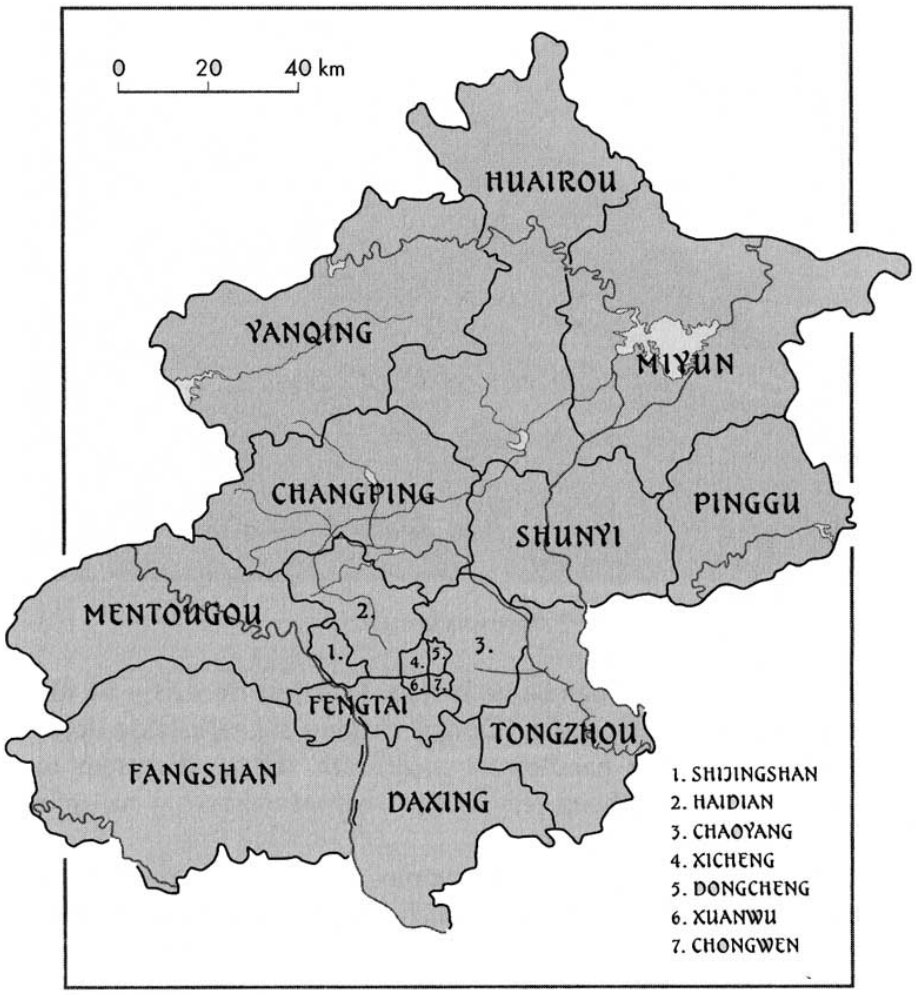

Mapa wielkiego Pekinu

Do obiektów zabytkowych tej części miasta, oprócz kompleksu Pałacu Cesarskiego, zalicza się: Park Zhongshan, Świątynię Lamajską i Obserwatorium Astronomiczne. Tereny zielone to przede wszystkim Ołtarz Ziemi i Park Qingnianhu.

Jeszcze przed proklamacją Chińskiej Republiki Ludowej[6], w czasach republiki i cesarstwa, w dzielnicy Dongcheng mieściły się główne ośrodki handlowe Pekinu. I tak jest do dziś – na ulicach Wangfujing, Dongdan i Dongsi znajdują się największe domy towarowe, arkady handlowe i najdroższe sklepy. Wszystko to sprawia, że Dongcheng jest jedną z najważniejszych i najlepiej utrzymanych dzielnic w stolicy.

Jako ciekawostkę można wspomnieć, że właśnie tu zbudowano ambasadę ZSSR, obecnie Rosji – największą ambasadę na świecie.

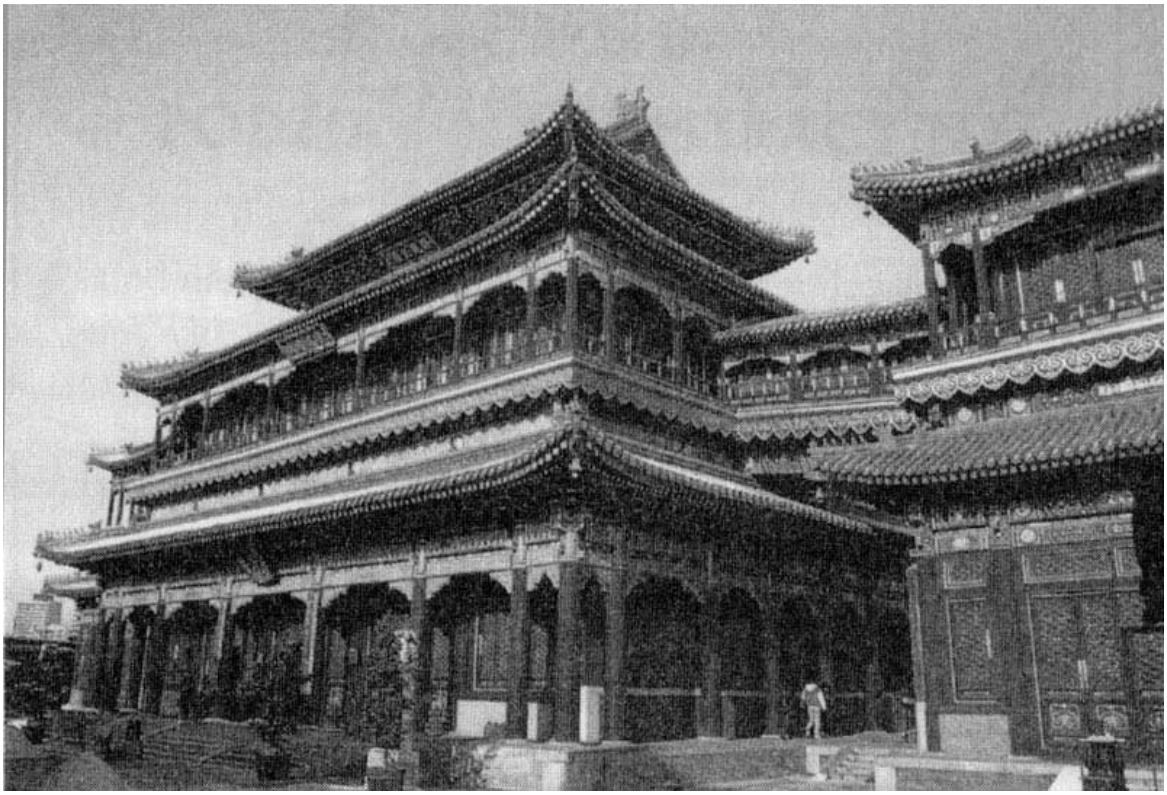

Świątynia lamajska

XICHENG

Xicheng – kolejna z czterech najstarszych dzielnic Pekinu, zajmuje teren o powierzchni 30 km^2, podzielony na 10 komitetów ulicznych. Stąd, a dokładniej spoza murów Zhongnanhai[7], najwyższe kierownictwo partyjne i państwowe rządzi całymi Chinami. Niemal po sąsiedzku stoi gmach parlamentu.

W tej części miasta amatorzy zakupów znajdą jeszcze jedno centrum handlowe, usytuowane wzdłuż południowej części ulicy Xidan. Są tu też główne oddziały największych banków chińskich. Dodatkowo splendoru dzielnicy dodają: Chińska Akademia Nauk, Centralna Akademia Muzyczna, Instytut Stosunków Międzynarodowych, Pałac Kultury Narodów, szpitale, nowe obserwatorium astronomiczne oraz Pekińskie

Centrum Wystawowe i ogród zoologiczny z imponującym oceanarium. Obiekty zabytkowe, jakie można tu podziwiać, to przede wszystkim: Park Beihai, Park Jingshan, świątynia taoistyczna Baiyunguan, Wieża Bębna i Wieża Dzwonu. Na północ od Parku Beihai, w okolicach sztucznych jezior Houhai i Qianhai, zachowała się dość dobrze stara zabudowa mieszkalna sprzed kilku wieków.

Dzielnice starego Pekinu

CHONGWEN

Chongwen jest trzecią starą dzielnicą miasta. Na jej obszarze o powierzchni 15,9 km^2 wydzielono 7 komitetów ulicznych.

Do najbardziej znanych obiektów tej części stolicy należą: Świątynia Nieba wraz z okalającym ją parkiem, wieża przy ulicy Qianmen, Południowy Dworzec Kolejowy, Park Longtan oraz rynek Hongqiao. Równie znane są restauracje serwujące typowe pekińskie przysmaki, liczne sklepy z artykułami sportowymi – rozciągnięte wzdłuż drogi wiodącej do Pekińskiej Hali Sportowej i Międzynarodowego Centrum Tenisowego, i wreszcie – Pekińskie Centrum Nowy Świat (dom towarowy, apartamenty mieszkalne i biura).

Produkcja przemysłu lekkiego tego terenu to przede wszystkim wyroby rękodzielnictwa artystycznego, takie jak: sztuczne kwiaty, bibeloty, rzeźby z kości, przedmioty z nefrytu i jadelitu, wyroby z emalii.

Zabudowa południowo-wschodniej i południowo-zachodniej części dzielnicy nie robi najlepszego wrażenia pomimo wybudowania kilku osiedli bloków mieszkalnych.

Osiedle bloków wczesnego socjalizmu w dzielnicy Chongwen

XUANWU

Xuanwu jest ostatnią z czterech starych dzielnic Pekinu. Zajmuje obszar o powierzchni 16,5 km^2, podzielony na 8 komitetów ulicznych. Oprócz starej i pięknej zabudowy przy ulicy Dashilan, nazwa Xuanwu każdemu mieszkańcowi kojarzy się ze sklepami sprzedającymi tradycyjne pekińskie obuwie, herbatę i miejscowe specjały spożywcze, a także z apteką Tongrentang i setkami różnej klasy lokali gastronomicznych. Na uwagę

zasługuje również ulica Liulichang, na której kupuje się dzieła sztuki, stare książki i przybory do kaligrafii. W rejonie ulicy Niu (Niu Jie) znajduje się meczet i siedziba Chińskiego Stowarzyszenia Islamskiego. Niedaleko od meczetu stoi Świątynia Źródła Prawa. W tej dzielnicy mieszka najwięcej wyznawców islamu w mieście. Tereny Xuanwu pełne były niegdyś biedoty miejskiej, kuglarzy, tanich prostytutek i ulicznych śpiewaków. Po 1949 roku wzniesiono tu gmach Opery, siedzibę Centralnego Zespołu Baletowego oraz utworzono szkołę kształcącą adeptów tradycyjnej opery chińskiej.

Na dłuższe spacery mieszkańcy dzielnicy mogą wybrać się do trzech większych parków: Parku Taoranting (Park Pawilonu Radości), Ogrodu Daguan i Parku Długowieczności.

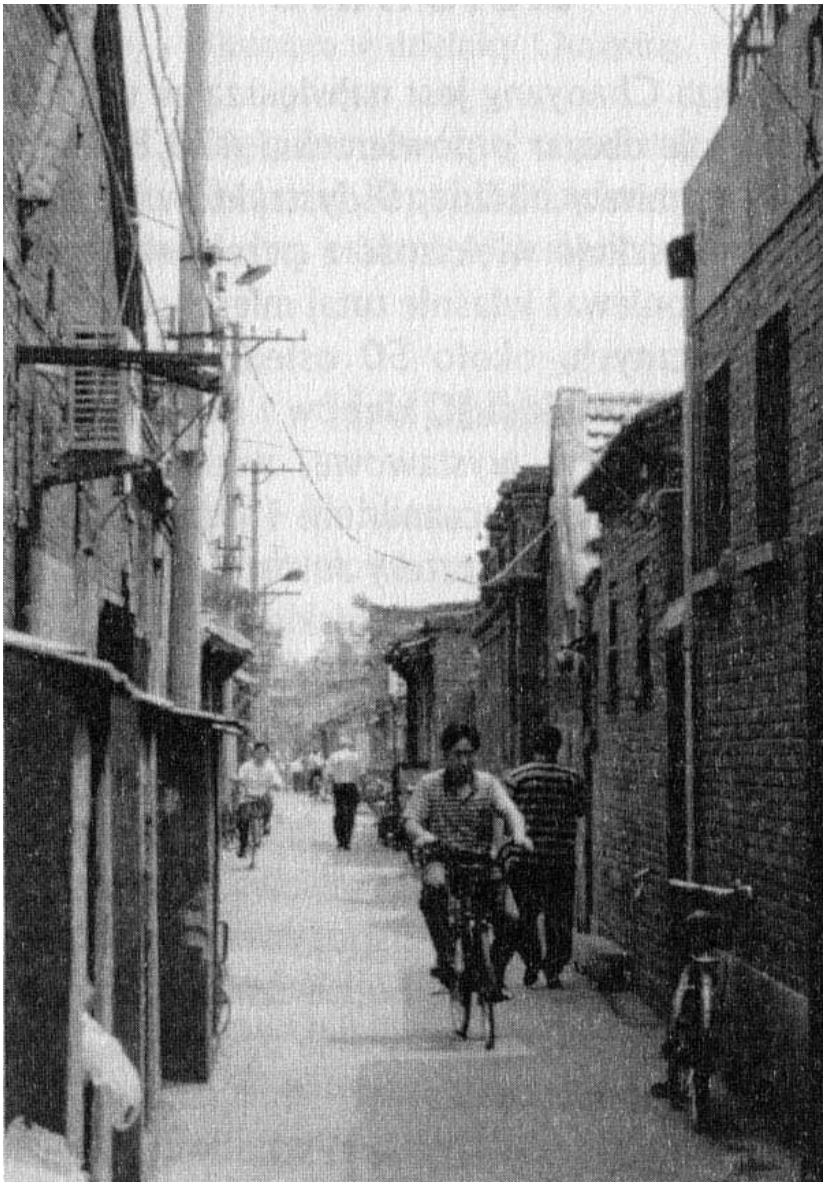

Hutong w dzielnicy Xuanwu

CHAOYANG

Dzielnica bliższa Chaoyang jest największą ze wszystkich dzielnic Pekinu. Zajmuje obszar o powierzchni 470,8 km^2, który podzielono na 22 komitety uliczne, 5 dystryktów i 19 gmin.

Chaoyang zamieszkuje większość z przebywających w stolicy obcokrajowców, ponieważ właśnie tutaj mieści się około 150 placówek dyplomatycznych, około 50 osiedli międzynarodowych, wiele

ekskluzywnych restauracji, klubów i hoteli. Ponadto wybudowano tutaj trzy centra wystawowe, wiele budynków biurowych, Stadion Robotniczy, oceanarium i ponad 10 wiaduktów. Tereny tej dzielnicy przecinają cztery autostrady – w tym autostrada łącząca miasto ze stołecznym lotniskiem.

Systematycznie rozwijano na tym obszarze przemysł chemiczny, maszynowy, elektroniczny, narzędziowy, budowlany, papierniczy, farmaceutyczny, tekstylno-odzieżowy, samochodowy i spożywczy. Jeden spośród wielu kominów fabrycznych należy do krematorium. Opisywana dzielnica jest uznawana za bazę produkcyjno-dostawczą artykułów rolnych i spożywczych dla stolicy. Miejscowe zakłady i przedsiębiorstwa hodowlane zaopatrują pekińskie sklepy i restauracje niemal we wszystkie nadające się do spożycia produkty – ze skorpionami włącznie.

Poza Ołtarzem Słońca i Świątynią Wschodniej Góry nie odnajdziemy tu zbyt wielu obiektów zabytkowych, ale za to liczne ośrodki badawcze.

Warto zwrócić uwagę, że rozwój tej części miasta nastąpił dopiero po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej, a jego największe nasilenie przypada na dwa ostatnie dziesięciolecia ubiegłego wieku.

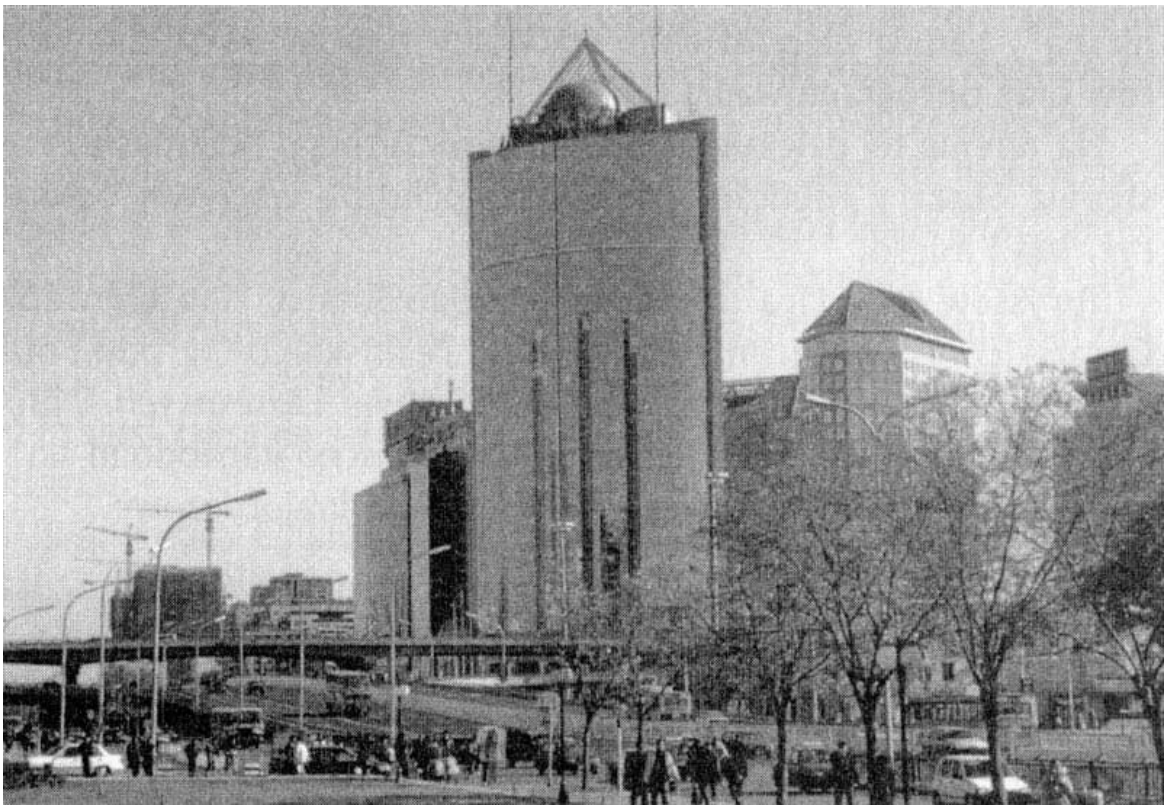

Biurowce w dzielnicy Choayang

HAIDIAN

Następna dzielnica – Haidian, zajmuje obszar o powierzchni 426 km^2 i została podzielona na 17 komitetów ulicznych oraz 11 gmin.

Jest to bardzo specyficzna część miasta z uwagi na lokalizację ponad 50 szkół wyższych z osiedlami dla pracowników i studentów – z trzema najsłynniejszymi uczelniami w Chinach na czele: Uniwersytetem Pekińskim, Uniwersytetem Ludowym i Uniwersytetem Qinghua (politechnika). Mieści się tu także: Biblioteka Państwowa, Wieża Telewizyjna, Muzeum Wojskowe, Teatr Artystyczny Chińskiej Armii Ludowej, siedziba Centralnego Narodowego Zespołu Pieśni i Tańca, Pekińska Wytwórnia Filmowa i oceanarium. Ponadto skoncentrowano tutaj 60% stołecznych struktur naukowo-badawczych zajmujących się nowoczesnymi technologiami, w związku z czym Haidian nazwano naukowym poligonem doświadczalnym. W gminie Zhongguan, zwanej

„ulicą elektroniczną”, panują niepodzielnie wytwórcy i sprzedawcy komputerów oraz oprogramowania.

Na terenie tej dzielnicy, oprócz nowoczesnego przemysłu, występują obszary rolnicze, z których pochodzą warzywa, owoce, ryż, jaja i mięso.

Turystów przyciąga obecność Letniego Pałacu, ruin Ogrodów Cesarskich, Parku Pachnących Wzgórz, Pekińskiego Ogrodu Botanicznego, Świątyni Śpiącego Buddy, Świątyni Lazurowych Obłoków i Świątyni Wielkiego Dzwonu. Na północno-zachodnim skraju dzielnicy Haidian rozciągają się dwa parki krajobrazowe.

FENGTAI

Fengtai – trzecia z bliższych dzielnic miasta, zajmuje obszar o powierzchni 304,2 km^2, podzielony na 16 komitetów ulicznych i 6 gmin. Mieszkańcy stolicy i osoby podróżujące autostradą do Shijiazhuang (stolica prowincji Hebei) z pewnością będą kojarzyć tę dzielnicę z wybudowanym na rzece Yongding mostem Lugouqiao, zwanym również mostem Marco Polo, przez który nie bez trudu ruszyły na Chiny w 1937 roku japońskie siły inwazyjne.

Cała dzielnica ma gęstą sieć kolejową, dlatego obecność na tym terenie przemysłu produkującego na potrzeby kolei wydaje się uzasadniona. Poza tym rozwinięto tu jeszcze przemysł chemiczny i skórzany.

Fengtai jest kolejną rolno-spożywczą bazą stolicy, wyspecjalizowaną w uprawie kwiatów i warzyw, w szczególności selera, ale także miejscem intensywnej hodowli ryb i kaczek.

Grobowce z okresu dynastii Han, Stołeczny Uniwersytet Medyczny, Stołeczny Uniwersytet Handlowy, Wojskowa Wytwórnia Filmowa i Park Świata z miniaturami najbardziej znanych budowli na świecie, a także obecność największego w Azji dworca kolejowego (Zachodniego) w niczym nie zmieniają peryferyjnego charakteru dzielnicy.

SHIJINGSHAN

Shijingshan to ostatnia z czterech bliższych dzielnic Pekinu. Zajmuje teren o powierzchni 81,8 km^2, podzielony na 10 komitetów ulicznych. Poza dzielnicą Chaoyang jest jeszcze jednym miejscem o rozwiniętej infrastrukturze przemysłowej. Potwierdza to obecność huty, głównej elektrowni i wielu przedsiębiorstw produkujących wyroby stalowe, maszyny i urządzenia techniczne. Ich pracę wspiera oddział Państwowej Akademii Nauk oraz Pekiński Uniwersytet Przemysłowy. Wymienione obiekty, a także drugie miejskie krematorium, wyraźnie kontrastują z kilkoma starymi świątyniami i lunaparkiem. Park Badachu oraz Leśny Park Świątyni Fahaisi zaliczają się do głównych obszarów zielonych tej części miasta.

Jadąc ulicą Changan w kierunku zachodnim, dojeżdża się do Babaoshan – cmentarza bohaterów i zasłużonych.

建筑

ARCHITEKTURA

Architekturę pekińską charakteryzuje brak różnorodności i obecnie można zdecydowanie wskazać na dwa style dominujące w zabudowie miasta. W czasach republiki[8] i agresji japońskiej stolica państwa została przeniesiona do Nankinu, a następnie do Chongqingu, co zahamowało rozwój Pekinu na kilkadziesiąt lat. Poza nielicznymi obiektami ufundowanymi przez Rockefellera jak: szpital Xiehe, biblioteka miejska, budynki uniwersyteckie, Hotel Beijing, gmach poczty przy ulicy Qianmen i kilkudziesięcioma innymi – nieistniejącymi już dziś budowlami, w architekturze miasta zmieniło się niewiele i wyglądało ono niemal tak samo jak na fotografiach z końca XIX i początku XX wieku.

Powstanie Chińskiej Republiki Ludowej wiąże się z ponownym przeniesieniem stolicy kraju do Pekinu. Po zakończeniu wojny domowej na kontynencie i wojny w Korei, rozpoczęto przy wsparciu „wielkiego brata”

– Związku Radzieckiego – budowę dziesięciu najważniejszych obiektów w stylu socrealistycznym, których nazwy potrafi wymienić niemal każdy mieszkaniec stolicy w średnim wieku. Były to: Budynek Telegrafu, Stadion Robotniczy, Pałac Kultury Narodów, Pekiński Dworzec Kolejowy, Rolnicze Centrum Wystawowe, Hotel Diaoyutai, Muzeum Wojskowe, Hotel Huaqiao, Gmach Parlamentu, Muzeum Rewolucji i Historii. Wtedy też Pekin został zeszpecony pierwszymi topornymi blokami z cegły. Budowano je do wysokości trzech, najwyżej czterech pięter, aż do końca lat 70., choć tempo ich wznoszenia osłabiła rewolucja kulturalna[9]. W latach jej trwania, poza drążeniem tuneli metra i wznoszeniem osiedla międzynarodowego, budownictwo zostało ograniczone. Nastąpiła znaczna i nieodwracalna dewastacja obiektów zabytkowych. Do wybuchu rewolucji wybudowano większość budynków ambasad, a także osiedla dla zagranicznego korpusu dyplomatycznego.

Arkady sklepowe Times Square przy ulicy Xidan to połączenie nowoczesności z tradycją

Epoka Mao zaowocowała wzrostem liczby ludności Chin – również w stolicy. Przymusowe dokwaterowywanie prywatnych domów ludźmi z proletariatu oraz chaotyczne rozbudowywanie tych domów nie rozwiązało problemów mieszkaniowych ludności miasta. Budowano więc byle jak i jak najszybciej. Wiele prywatnych i okazałych stylowo, starych domów z dziedzińcami (*siheyuan*) podzielono na szereg małych pomieszczeń i wypełniono sublokatorami, którzy dobudowywali, co chcieli i z czego mogli, bez żadnych pozwoleń czy planów. Tak oto w ciągu krótkiego czasu wykształcił się nowy twór architektoniczny nazywany *dazayuan*.

Odrodzenie budownictwa socjalistycznego na przełomie lat 70. i 80. nadal charakteryzował brak dbałości o starą zabudowę. Znikły bezpowrotnie zabytkowe mury miejskie i większość bram. Dopiero otwarcie kraju na świat i pierwsze zyski z turystyki skłoniły rząd chiński i władze miasta do troski o najważniejsze obiekty zabytkowe Pekinu: Pałac Cesarski (Zakazane Miasto), Świątynię Nieba, Pałac Letni (Yiheyuan), Świątynię Lamajską, Świątynię Taoistyczną. Powstaniu drugiej i trzeciej obwodnicy miejskiej, dwóch dużych autostrad i ponad 50 wiaduktów towarzyszyła budowa dużych osiedli mieszkaniowych. Wielopiętrowe bloki wznoszono już nie z cegły a z płyty, przy czym estetyka i jakość tych budynków pozostawiały wiele do życzenia. Terenami zielonymi wokół tych osiedli nikt się wtedy jeszcze nie przejmował. Z tego okresu pochodzą także: Pekiński Hotel Międzynarodowy, nowy gmach Biblioteki Pekińskiej, Chińskie Centrum Wystawowe, Centrala Telewizji Kolorowej, kolejny terminal lotniska, Park Daguanyuan[10], Hotel Sheraton Great Wall, Teatr Chiński, Mauzoleum Oporu Antyjapońskiego oraz stacja metra Dongsi. Do końca lat 80. powstało jeszcze kilka imponujących obiektów, jak choćby Hotel Kunlun i biurowiec Guoji Dasha, ale prawdziwym przełomem w tworzeniu zrębów nowoczesnej architektury miasta były przygotowania do Azjatyckich Igrzysk Olimpijskich, które w 1990 roku organizował Pekin. Wydarzenia na Placu Tiananmen w czerwcu 1989 roku jedynie na krótko wstrzymały budowę 26 nowych obiektów sportowych, 46 obiektów treningowych, wioski olimpijskiej,

wieży telewizyjnej, Międzynarodowego Centrum Konferencyjnego i licznych hoteli.

Początek lat 90. był dla Chin okresem bardzo dobrej koniunktury gospodarczej, co znalazło swoje odbicie w aspiracjach do organizacji Igrzysk Olimpijskich w 2000 roku oraz w staraniach o przyjęcie do Światowej Organizacji Handlu. Wszystko to stymulowało rozwój nowoczesnej architektury stolicy. Nowoczesne, ale nierzadko zaskakujące tradycyjnymi i starożytnymi motywami, banki, biurowce, arkady sklepowe, centra rekreacyjne i wystawowe, domy towarowe oraz modernizacja budowli z lat wcześniejszych, a nawet całych ulic, znacznie poprawiły wygląd miasta. Obok osiedli z płyty coraz częściej powstają i takie, jakich nie powstydziłyby się najbardziej rozwinięte kraje na świecie, zaś na przedmieściach – komfortowe osiedla willowe.

Przegrana w rywalizacji o status organizatora Igrzysk Olimpijskich w 2000 roku w niczym nie umniejszyła chęci Chińczyków do przekształcenia Pekinu w światową metropolię. Los starej i niskiej zabudowy z ciasnymi uliczkami nazywanymi *hutungami* jest już przesądzony. Zostaną wyburzone, a na ich miejscu powstaną biurowce i obiekty handlowo-rozrywkowe. Wysiedlona ludność zamieszka w nowych blokach. Utrzymywana będzie tendencja do modernizacji i nowoczesności w architekturze, o czym świadczy kilkaset rozpoczętych inwestycji budowlanych obecnie w różnym stopniu zaawansowania. Stolica Chińskiej Republiki Ludowej ponownie stanęła do współzawodnictwa jako potencjalny organizator Igrzysk Olimpijskich w 2008 roku.

Jedynymi, najmniej podlegającymi zmianom terenami w Pekinie są piękne i zadbane parki miejskie, do których wchodzi się za opłatą.

北京街道

PEKIŃSKIE ULICE

Nadejściu świtu niezmiennie towarzyszy w mieście sprzątanie ulic. Chrobot mioteł drapiących asfalt i chodniki jest na ogół pierwszym dźwiękiem, jaki słyszą uprawiający poranną gimnastykę starsi mieszkańcy stolicy. Nie oni jedyni wstają wcześnie. Bazary poranne (*cao shi*) są miejscem spotkań emerytów i bezrobotnych, którzy w ciągu dwóch godzin próbują zarobić kilka juanów, sprzedając to wszystko, co od lat zalega w magazynach fabryk i hurtowni. Kupujący nabędą tam, za naprawdę niską cenę, podstawowe artykuły gospodarstwa domowego, niemodną odzież i obuwie. Handel uliczny kończy się punktualnie o 8.00. W tym czasie przenośne stragany z gorącymi posiłkami pracują już na pełnych obrotach.

Ulica w dzielnicy Chongwen

Szczyt komunikacyjny rozpoczyna się około godziny 7.30. Jeśli ktoś nie zdążył zjeść śniadania albo szkoda mu czasu, aby gotować w domu, zawsze może kupić coś smacznego w drodze do pracy. Jezdnią suną setki tysięcy rowerów i samochodów. Policja drogowa przygotowuje się do polowania:

cenną zwierzyną są taksówkarze[11] i kierowcy pojazdów z rejestracją zamiejscową. Wycie klaksonów, brzęk dzwonków rowerowych i hałas pracujących silników nie robią żadnego wrażenia na policjantach i porządkowych, którzy machnięciem chorągiewki dają znak do przejazdu przez skrzyżowanie, czy też wstrzymują ruch, aby przepuścić jadących z innej strony. Ulice pozostają zatłoczone mniej więcej do godziny 10.00, ponieważ zaraz po rozpoczęciu pracy wiele osób wyrusza w teren w sprawach służbowych – służbowymi i prywatnymi samochodami.

Od 11.30 do 13.30 trwa w urzędach i biurach przerwa obiadowa (*wufan*), która przeciąga się niekiedy do godziny 14.00. Policjanci także opuszczają swoje stanowiska pracy i wtedy niemal natychmiast pojawiają się nielegalni sprzedawcy różnych towarów (nie są zarejestrowani i nie płacą podatków). Oferują warzywa i owoce, odzież, upominki, napoje (w dni upalne) lub pieczone bataty (późną jesienią i zimą). Handlujący pirackimi kopiami płyt kompaktowych swobodnie podsuwają najnowsze pozycje z rynku muzycznego i filmowego. Przechodniów zaczepiają żebracy. Dzieje się tak, gdyż przedstawiciele władzy i kontrolerzy spożywają w południe posiłek i wykorzystują pozostały czas na odpoczynek. Żebracy oraz nielegalni sprzedawcy znikają jeszcze przed powrotem policjantów, ażeby pojawić się znów w okresie popołudniowego szczytu komunikacyjnego, gdy większość ludzi kończy pracę i robi zakupy. Przerwa obiadowa to czas intensywnej pracy dla niektórych czynnych w południe banków, wszystkich restauracji i dla dostawców zestawów obiadowych do biur, sklepów bądź też do miejsc postoju taksówek. Wtedy także można zobaczyć ostatnie – żywe wspomnienie starego Pekinu: kogoś, kto dźwiękiem metalowej kołatki oznajmia, że ostrzy noże i nożyczki.

Wyjście na ulice latem bez parasola czy choćby słomkowego kapelusza naraża przechodniów na udar słoneczny, a kobiety dodatkowo na ciemną opaleniznę, która w całych Chinach uchodzi za skazę na urodzie. Parasole chronią nie tylko przed słońcem, w lipcu i sierpniu często pada deszcz. Rowerzyści osłaniają wówczas siebie i przewożone w siodełkach dzieci

pelerynami. Natomiast zimą i wczesną wiosną, kiedy zdarzają się burze piaskowe, zasłaniają twarze muślinowymi chustami oraz białymi maseczkami. Przewożenie na rowerze drugiej dorosłej osoby, surowo zabronione, jest nagminnie praktykowane, bez względu na porę dnia i roku.

O godzinie 17.30 natężenie ruchu ulicznego osiąga w mieście drugi szczyt. Trudno wtedy o taksówkę i do każdego zatrzymującego się pojazdu podbiega kilku potencjalnych pasażerów. Około godziny 20.00 ruch na jezdniach nieco słabnie, lecz autobusy są nadal przepełnione, bo do domów powracają amatorzy popołudniowych zakupów. Większość sklepów i domów towarowych jest zamykana o 21.00 – również w soboty, niedziele i święta.

Autobusy i trolejbusy wracają do zajezdni pomiędzy 23.00 a 23.30. W tym samym czasie zamykane są stacje metra. Spóźnieni mogą liczyć tylko na taksówki. Ruch uliczny powoli ustaje, aczkolwiek nie zamiera do końca, bowiem czynne są jeszcze nocne kluby i *karaoki*; kursują także ciężarówki z węglem. Całkowita cisza spowija ulice i osiedla po 1.00 nad ranem, latem jeszcze później.

Ciąg sklepów odzieżowych na ulicy Xidan/

Liczba wypadków drogowych w Pekinie jest znaczna[12]. Główną przyczyną jest beztroska pieszych przechodzących przez jezdnie w miejscach niedozwolonych – nawet tam, gdzie są ustawione barierki ochronne – ponadto wymuszanie pierwszeństwa przejazdu przez kierowców samochodów i rowerów. Brak przednich świateł w standardowym wyposażeniu rowerów dodatkowo utrudnia poruszanie się po zmroku. Kierowcy z zasady nie zatrzymują się przed przejściami dla pieszych. Widoki uszkodzonych pojazdów i zgniecionych rowerów są równie częste jak obrazy ulicznych awantur, jakie wybuchają z byle powodu. Wystarczy nieumyślne popchniecie, potrącenie, wymuszenie pierwszeństwa, czasami kąśliwa uwaga, a strony konfliktu stają naprzeciw siebie gotowe do walki. Obrzucają się wyzwiskami, nierzadko dochodzi do rękoczynów i nie jest wcale istotne, jaką płeć reprezentują walczący. Pomimo zacietrzewienia przestrzegają jednak zasady nietykalności osoby rozdzielającej. Taka osoba prędzej czy później pojawia się, przegradza

albo odciąga od siebie przeciwników. Poważniejsze uszkodzenia ciała zdarzają się sporadycznie. Policjanci chyba wolą trzymać się od tego typu sporów z daleka, gdyż zazwyczaj są nieobecni na miejscu zdarzenia. Awantury w mgnieniu oka przyciągają tłumy gapiów, natomiast grającym w szachy i manewry wojskowe (*jun qi*) na chodnikach i przed sklepami nikt nie poświęca uwagi.

Woźnicom pojazdów – zaprzężonych w konie, muły lub osły – nie wolno przekraczać granicy czwartej obwodnicy miejskiej, więc tego rodzaju wehikuły można oglądać wyłącznie na obrzeżach miasta bądź w dzielnicach dalszych i w powiatach.

治安

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE

Opinia ludności Pekinu na temat bezpieczeństwa publicznego w stolicy jest podzielona. Część mieszkańców uważa, iż w mieście jest bezpiecznie, z kolei pozostali twierdzą, że jest niezupełnie bezpiecznie. Rację mają i jedni, i drudzy.

W porównaniu z wieloma innymi dużymi aglomeracjami Chińskiej Republiki Ludowej w Pekinie jest bezpiecznie, bowiem rząd dba o swój wizerunek, a ponadto na miejscu łatwiej jest nadzorować wykonywanie odgórnych zarządzeń dotyczących prewencji i walki z przestępczością. Nie należy zatem spodziewać się na tutejszych ulicach scen podobnych do tych, o jakich donoszą dziennikarze z Manili lub stolic państw Europy Środkowej i Wschodniej. Jednakże czasy, kiedy dzieci natychmiast odnosiły do rąk policjanta każdą znalezioną monetę[13], a ludzie, wychodząc z domu, nie zamykali drzwi na klucz, dawno już minęły. Pekińczycy jednoznacznie upatrują zło w ludności napływowej. Niezwykle restrykcyjna polityka rejestracji pobytu czasowego każdego przybysza ułatwia działania poszukiwawcze, ale nie zapobiega występkom.

Większość rzezimieszków, złodziei i oszustów pochodzi z prowincji, co zgodnie potwierdzają rodowici mieszkańcy stolicy.

Podejrzewam, że w Chinach dane statystyczne odpowiadają raczej liczbie przestępstw wykrytych, nie zaś popełnionych, dlatego powstrzymuję się od podawania oficjalnych danych, tym bardziej, iż wiele ofiar kradzieży w ogóle ich nie zgłasza. Dzieje się tak, ponieważ policjanci – zajęci poważnymi sprawami – nie są w stanie zajmować się lawiną drobnych wykroczeń.

Zacznijmy więc od tych drobnych – najbardziej pospolitych. Są to niewątpliwie kradzieże. Pasażerowie autobusów, trolejbusów, metra oraz robiący zakupy w miejscach zatłoczonych, takich jak domy towarowe i restauracje samoobsługowe, są najbardziej narażeni na utratę portfeli i telefonów komórkowych. Gangi kieszonkowców z prowincji Henan, Anhui, Shanxi, Hebei i Sichuan zbierają obfite żniwo pomimo przeciwdziałania stróżów prawa. Potrzeba i chęć zdobycia pieniędzy są tak silne, że każdego miesiąca miejsce setek aresztowanych i skazanych kieszonkowców zajmują następni.

Niby jest bezpiecznie, ale okna niższych i wyższych pięter bloków mieszkalnych są okratowane. Każde mieszkanie zabezpieczają drzwi antywłamaniowe i coraz częściej systemy alarmowe, gdyż z kratami i stalowymi drzwiami włamywacze radzą sobie doskonale. Kierowców taksówek od dawna oddziela od pasażerów metalowa osłona.

Prawdziwą plagą są kradzieże podczas jazdy, wprost z koszyków i bagażników rowerowych. Do jadących rowerami kobiet albo osób starszych podjeżdżają znienacka młodzi mężczyźni i natychmiast porywają torby, które dla wygody umieszcza się z tyłu na bagażniku lub z przodu w koszu. Doścignięcie złodziei jest mało prawdopodobne i nawet ryzykowne. Opowieści o zauważeniu kradzieży w autobusie i niezaalarmowaniu współpasażerów w obawie przed pchnięciem nożem są znane już od dawna. Mniej zręczni manualnie próbują szczęścia w podziemnych przejściach i na mostach dla pieszych; otaczają przechodnia, który najczęściej na widok opryszków oddaje portfel bez

oporu. Jeszcze inni specjalizują się w przywłaszczaniu mienia państwowego, jakim są kable i przewody elektryczne. Nie gardzą też żeliwnymi pokrywami studzienek kanalizacyjnych. Kradzieże zaparkowanych rowerów zdarzają się tak często, że poszkodowani nie zawsze zgłaszają ich utratę. Do komisariatów policji nie przychodzą również – ze wstydu – ci, którzy stracili pieniądze bądź mienie na skutek własnej naiwności. Grupy oszustów wykorzystują bezmyślność i zachłanność upatrzonych uprzednio osób, wyłudzając od nich pieniądze za podzielenie się wartościowymi rzeczami, które rzekomo spadły nieoczekiwanie z bagażnika przejeżdżającego roweru, czy znalezioną wspólnie biżuterią, której ktoś przed chwilą szukał. Wiara w różnego rodzaju wróżby i przepowiednie oraz skłonności do hazardu znacznie ułatwiają działanie przestępców. Oszustwa towarzyszące wymianie walut są znane na całym świecie, a więc również tutaj.

Fałszerstwa wprawdzie rzadko zagrażają bezpośrednio życiu ludności, jednak niektóre z nich uprzykrzają je, choć niekiedy także ułatwiają. Podrabianie banknotów i faktur VAT jest bezwzględnie tępione, gdyż godzi w skarb państwa, lecz mimo to ilość fałszywych banknotów o nominale 100, 50, 10 juanów, a nawet 1 juana, znajdujących się w obiegu, jest odczuwalna. Personel banków, sklepów, restauracji i kierowcy taksówek posługują się urządzeniami wykrywającymi falsyfikaty. Fałszowanie markowych towarów uchodzi bezkarnie dopóty, dopóki urząd upoważniony do kontroli nie otrzyma donosu albo nie zostanie nakazane przeprowadzenie specjalnej kampanii wymierzonej w ten rodzaj przestępstw. Bywają one niekiedy następstwem śmiertelnego zatrucia wielu konsumentów po spożyciu fałszywego alkoholu bądź produktów spożywczych pakowanych gdzieś w szopie do markowych torebek i kartonów. Zakup podrobionych leków budzi społeczne emocje, ale nie zdziwienie. Warunkiem uzyskania dobrej pracy w Chinach jest posiadanie wykształcenia lub określonych umiejętności. Protekcja bywa pomocna, lecz bez odpowiedniego dyplomu nie zawsze wystarczająca. Nie wszyscy mogli się kształcić, nie wszyscy mieli zapał do nauki, ale dyplom może mieć każdy. Można go kupić. W okolicy biur pośrednictwa pracy,

wyższych uczelni i dworców kolejowych, potrzebujący bez większych trudności nabędą za sumę od kilkuset do kilku tysięcy juanów dyplomy ukończenia studiów, dyplomy zawodowe, prawa jazdy etc. Jakość falsyfikatów zależy od ich ceny.

Korupcja i przestępstwa gospodarcze są ścigane na równi z fałszerstwem pieniędzy i rachunków VAT, co niejednokrotnie zasądzane jest na karę śmierci czy dożywocia, aczkolwiek wiele zależy od okoliczności i układów.

Około połowy lat 90. środki masowego przekazu odnotowały w Pekinie pierwsze napady z bronią palną na banki oraz porwania dla okupu. Jawnie zaczęto pisać o morderstwach na tle rabunkowym i rozprzestrzenianiu się narkomanii. Obecnie prasa informuje już o morderstwach na zlecenie. Tym sprawom policja poświęca najwięcej uwagi, tropiąc sprawców napadów rabunkowych[14], zabójców i dealerów narkotyków. Jeśli wpadnie choć jeden z przestępców, to brutalne metody śledztwa szybko pozwalają dotrzeć do pozostałych wspólników. Skazani na śmierć giną od strzału w tył głowy albo od dożylnego zastrzyku. Schwytanie handlarza narkotyków mającego przy sobie 50 g towaru jest równoznaczne z wyrokiem śmierci. Narkomani poddawani są przymusowemu leczeniu. Zerowa tolerancja wobec narkotyków wynika z przesłanek historycznych, a mianowicie niechlubnych wojen opiumowych i późniejszego okresu, aż do proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej, kiedy palenie opium było jedną z chińskich plag i przyczyniło się do upokorzenia całego narodu. Nie zmienia to faktu, że środki odurzające są dostępne w dyskotekach, nocnych klubach, w środowiskach artystycznych i na terenie campusów uniwersyteckich.

Znana z literatury i ustnych przekazów prostytucja, występująca w Chinach w wielu odmianach, została całkowicie zlikwidowana w epoce Mao. Odrodziła się błyskawicznie z nastaniem reform gospodarczych i dziś już nikt nie kwestionuje jej istnienia. Pomimo że prawnie zabroniona, nie jest zwalczana z taką zaciekłością i konsekwencją jak sprzedaż narkotyków, albowiem jest źródłem utrzymania milionów

młodych kobiet oraz ich rodzin, źródłem dochodu właścicieli salonów fryzjerskich, nocnych klubów, *karaok*, a pośrednio także skarbu państwa, do którego wpływają podatki płacone przez właścicieli owych lokali oraz pieniądze z kar wymierzanych schwytanym *in flagranti* zarówno prostytutkom[15], jak też ich klientom.

Akcje oczyszczania miasta ze wszystkiego, co żółte (tym mianem określa się prostytucję i pornografię), jakie od czasu do czasu przeprowadza policja, niczego nie zmieniają, co najwyżej psują interes mniej ustosunkowanym i niepowiązanym z policją. Wysokie i urodziwe dziewczęta z Dongbei (Chiny Północno-Wschodnie) oraz przesadnie wymalowane, jasnowłose Rosjanki zaspokoją przeciętnego Chińczyka za kilkaset juanów. Bardziej wymagający zostaną obsłużeni w najlepszych hotelach przez najpiękniejsze Chinki według taryfy obowiązującej bogatych obcokrajowców, czyli za 1,5–2 tys. juanów[16]. Mniej wybredni czy też oszczędni znajdą coś dla siebie w podrzędnych salonach fryzjerskich lub hotelach na przedmieściach już za 100–150 juanów. Pornografia, zabroniona w każdej formie, jest obecna w życiu mieszkańców miasta najczęściej pod postacią nielegalnych kopii filmów erotycznych, sprzedawanych obok rynków i sklepów z oprogramowaniem komputerowym w cenie kilku juanów za dyskietkę.

Kończąc temat bezpieczeństwa publicznego, warto zwrócić uwagę, że w Pekinie nie występuje zjawisko wymuszania haraczy przez zorganizowane grupy przestępcze od właścicieli restauracji i lokali usługowo-rozrywkowych. Nie znaczy to, że nie płacą oni haraczu w ogóle. Uiszczają go wszelkiego rodzaju kontrolerom i komisarzom z urzędów. Bez nieoficjalnej symbiozy obu stron albo anielskiej cierpliwości prowadzących interes, działalność gospodarcza nie miałaby szans powodzenia. Opisany mechanizm nie dotyczy restauracji zachodnich inwestorów, popieranych przez rządy ich własnych krajów i korzystających ze specjalnej opieki państwa chińskiego.

交通

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Podstawowym środkiem komunikacyjnym w Pekinie jest rower, lecz ze względu na znaczne odległości pomiędzy różnymi częściami miasta, bądź też z powodu złych warunków atmosferycznych, korzystanie ze środków komunikacji miejskiej jest powszechne, choć niezbyt wygodne w godzinach szczytu.

11 281 autobusów i 546 trolejbusów przewozi pasażerów na ponad 300 trasach. Opłata za przejazd wynosi 1–2 juany i pobiera ją najczęściej konduktorka, będąca jednocześnie kontrolerem. Nawet w największym tłoku potrafi ona bezbłędnie rozpoznać pasażerów bez biletu i bezwzględnie wyegzekwować opłatę albo karę pieniężną. Autobusy poruszają się głównymi ulicami po specjalnie wydzielonym, prawym pasie ruchu, z którego nie wolno korzystać kierowcom innych pojazdów, co znacznie ułatwia i przyspiesza przejazd. Do podróży autobusem lub trolejbusem może zniechęcić straszliwy tłok w okresie największego natężenia ruchu oraz coraz bardziej odczuwalna działalność złodziei kieszonkowych. W stolicy, a właściwie w całych Chinach, nie ustępuje się miejsca osobom uprzywilejowanym. Zwykle nikogo nie razi widok stojącej kobiety ciężarnej czy osoby niedołężnej. Siedzący ustępuje miejsce z ociąganiem na wyraźne polecenie konduktora, spontanicznie – rzadko. Kto pragnie siedzieć, ten wybiera mikrobus (*zhong ba*) – nieco droższy (2–3 juany), ale zabierający tylu pasażerów, ile jest miejsc siedzących.

Przystanek autobusowy w okolicach Xizhimen

Niewątpliwie najwygodniej jeździ się taksówkami, których pod koniec 1999 roku było w Pekinie 55 856. Rok później ich liczbę szacowano już na 67 000. Są podzielone na klasy w zależności od wielkości i komfortu jazdy. Dlatego opłaty za przejazd wynoszą odpowiednio: 1,20, 1,60, 1,80 i 2,00 juany za kilometr. Najtańsze krążą po ulicach, zaś ich kierowcy wyszukują pasażerów. Pozostałe stoją przy dworcach, hotelach i na lotnisku. Przed trzema laty wybredni kierowcy zostali okiełznani przez pogarszającą się koniunkturę i surowsze przepisy, przeto odmowa jazdy w jakieś nieatrakcyjne miejsce bywa podyktowana jedynie późną porą i podejrzanym wyglądem lub zachowaniem się pasażerów. Manipulacje przy liczniku nie są już tak powszechne jak na początku lat 90. Na żądanie otrzymuje się rachunki za przejazd, zaś w przypadku ewidentnych przewinień, kierowcy są karani przez zarząd korporacji, w jakich muszą być zrzeszeni. Dochodzenie swoich racji przez pasażera na drodze argumentacji słownej albo ręcznej naraża go na ryzyko odniesienia obrażeń na skutek użycia przez kierowcę taksówki klucza, metalowej rury

lub pręta. Owe przedmioty nie są w samochodzie widoczne, ale na stałe weszły do wyposażenia taksówek, ponieważ nawet metalowa osłona okalająca siedzenie kierowcy nie zawsze zapewnia mu bezpieczeństwo podczas napadu rabunkowego. Czystość niektórych tańszych taksówek często pozostawia wiele do życzenia. Nagminne jest palenie tytoniu i spożywanie przekąsek w czasie podróży. Niedbałość kierowców w połączeniu z brakiem kultury u wielu pasażerów sprawiają, że do pewnych samochodów z napisem „taxi" wsiada się co najmniej z niechęcią. Droższe taksówki są zazwyczaj dobrze utrzymane i wyposażone w gazety dla wygody podróżujących. Korki uliczne znacznie wydłużają okres podróży taksówką i zwiększają jej koszt.

Konduktorzy mikrobusów do perfekcji opanowali sztukę zwabiania pasażerów

Najszybciej podróżuje się w mieście metrem, za 3 juany, bez względu na długość trasy. Poza godzinami szczytu można znaleźć miejsca siedzące. Wadą tego środka transportu jest jego zasięg, ograniczony do części obwodu czterech starych dzielnic oraz prostej linii łączącej dzielnice

Tongzhou i Shijingshan. Stąd też wokół stacji na parkingach widać mnóstwo rowerów, co świadczy o podróży odbywanej etapami, ze zmianą środka transportu. Metro jest zadbane, czyste i ciągle rozbudowywane.

Parking rowerowy na ulicy Xidan

Riksze są wciąż obecne na ulicach Pekinu, jednak ich rola jako środka komunikacji miejskiej jest znikoma. Wpisane w tradycje miasta, dziś są atrakcją dla turystów odbywających nimi krótkie przejażdżki. Wolne tempo jazdy dyskwalifikuje je na długich dystansach, niemniej mają one zdecydowaną przewagę nad samochodami, doskonale radzą sobie bowiem

w korkach ulicznych. Opłata za przejazd podlega negocjacji. W okresie upałów jazda zacienioną i przewiewną rikszą zalicza się do przyjemności. Zimą, chociaż miejsce dla pasażerów osłaniają ze wszystkich stron grube plandeki, podróżujący odczuwają przenikliwy chłód, a ponadto są pozbawieni możliwości obserwacji otoczenia.

Zupełnie inaczej należy oceniać riksze przystosowane do przewożenia towarów – z płaską platformą zamiast foteli. W pewnych rejonach miasta odgrywają one istotną rolę jako środek transportu doskonale mieszczący się w wąskich hutungach.

Riksza motorowa na przedmieściach Pekinu

自然环境

ŚRODOWISKO NATURALNE

W 1999 roku z całego obszaru Pekinu usunięto około 4,5 mln ton śmieci. Oczywiście dane te nie świadczą o stopniu czystości ulic, osiedli, parków i innych miejsc w stolicy Chińskiej Republiki Ludowej. Jednak pomimo przeludnienia i braku nawyków właściwego pozbywania się drobnych odpadów i niedopałków u części społeczeństwa, stan czystości ulic i większości terenów miejskich jest zadowalający. Ulice są sprzątane maszynowo w godzinach nocnych i wczesnym rankiem, po czym „dopieszczają" je ekipy z miotłami – jeżeli zachodzi potrzeba – w niektórych miejscach nawet przez całą dobę. Oczyszczanie miasta polega nie tylko na usuwaniu śmieci, lecz także wielu ton piasku, jaki w okresie zimowym i wiosennym jest nawiewany z pustyń Mongolii Wewnętrznej, z prowincji Hebei oraz z licznych wykopów na budowach całego obszaru stolicy. Choć przechodnie, rowerzyści i kierowcy, oczyszczając drogi oddechowe, nagminnie plują[17] na chodniki i jezdnie, plwociny nigdzie nie zalegają. Kałuże z wodą deszczową zostają usunięte niemal natychmiast po ustaniu opadów.

Wszystkie tereny zielone, jak również drzewa i krzewy rosnące wzdłuż ulic, są codziennie zraszane, podlewane i często opryskiwane. Ta ostatnia czynność ma na celu ograniczenie latem dużych ilości szkodników i hałasujących cykad. Sporadyczne opady śniegu zimą nie stanowią dla służb miejskich większego problemu.

Jakkolwiek na obrzeżach dzielnicy Chaoyang i Xuanwu można zauważyć miejsca zaniedbane, to uderza ogólne wrażenie czystości ulic.

Toalety publiczne są dla władz prawdziwym wyzwaniem. Według danych z końca 1999 roku jest ich 5900, w tym 5482 mają urządzenia spłukujące. Ale jedynie te, z których korzysta się za opłatą, prezentują

standard przyzwoity albo zadowalający. Pozostałe wymagają przebudowy i lepszego nadzoru.

Przedmiotem dumy Pekinu jest bez wątpienia 95 parków miejskich o łącznej powierzchni 3856 ha. W części zabytkowe a w części stylizowane, zadziwiają nie wielkością terenów zielonych, lecz harmonią struktury, ładem i czystością. Wstęp do wszystkich parków w mieście jest płatny. Jednorazowa opłata wynosi 0,1–1 juana, niekiedy nawet 5 juanów. Dla osób regularnie odwiedzających określony park dostępne są znacznie tańsze bilety miesięczne.

Właśnie w parkach spotyka się większość okazów pekińskiej fauny i flory. Dewastacja i niemal całkowity zanik obszarów leśnych wokół stolicy, intensywnie rozwijające się budownictwo, a przede wszystkim tradycyjna skłonność Chińczyków do chwytania zwierząt w celach rozrywkowych, handlowych i konsumpcyjnych sprawiły, że parki są jedyną oazą dla nielicznych już gatunków zwierząt. Do najczęściej spotykanych tam ptaków należą wróble, sroki i gołębie. Sporadycznie pojawiają się kruki i dzięcioły. Coraz rzadziej można zobaczyć na wolności wiewiórki, częściej widać je w klatkach. Węże, jaszczurki, żaby, gryzonie i nietoperze uaktywniają się dopiero wieczorem, a ślimaki – w czasie opadów. Pszczoły, trzmiele i motyle zapylają kwiaty na drzewach i kwietnikach, także przy najbardziej zatłoczonych ulicach. Cykady, pomimo oprysków, potęgują i tak dokuczliwy już hałas uliczny, a komary, aktywne przez pięć miesięcy w roku, nakłuwają ciała tych, którzy zaniedbali naprawy siatek w oknach, bądź choćby na chwilę zastygli w bezruchu podczas spaceru.

Każdego roku na terenie Pekinu sadzi się setki tysięcy drzew, lecz zaledwie w minimalnym stopniu wpływa to na zwiększenie powierzchni miejscowego drzewostanu. Prowadzona przez setki lat bez żadnej kontroli wycinka drzew doprowadziła do całkowitego zaniku lasów w okolicach miasta. Najwięcej drzew rośnie w parkach oraz przy drogach i ulicach. Najliczniej występują topole, pinie, sosny, jodły, jesiony, akacje, wierzby oraz drzewa persymonowe. Poza obszarem miejskim większe skupiska

drzew to sady owocowe obsadzone jabłoniami, gruszami, orzechami, brzoskwiniami, morelami, migdałami, kasztanowcami jadalnymi i jujubami.

Ludzie w średnim wieku z lubością wspominają niebo i wodę z lat swego dzieciństwa. Niebo było błękitne, a chmury białe. W miejskiej fosie łapano siatką ryby i raki. Jednak kolor nieba i wody w fosie, jak też w okolicznych rzekach, zmieniał się proporcjonalnie do stopnia industrializacji miasta. Od początku lat 80. zwiększała się liczba fabryk, gwałtownie rosła liczba samochodów na drogach, opalanych węglem kotłowni w osiedlach mieszkaniowych i piecyków w przybudówkach. Dziesięć lat później smog był już w Pekinie zjawiskiem niemal codziennym. Wody rzek zostały zanieczyszczone i skażone.

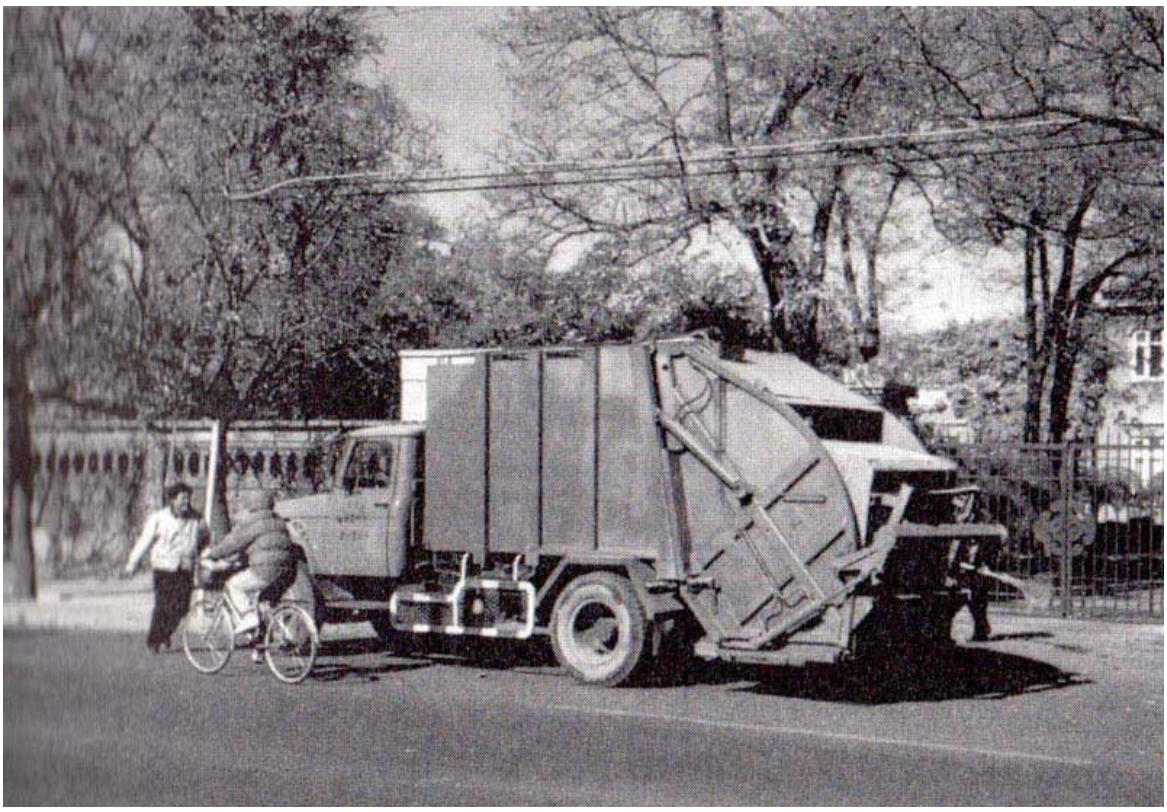

Ulice Pekinu są oczyszczane regularnie

Od końca lat 90. zaczęła następować w stolicy powolna poprawa jakości powietrza atmosferycznego. Wpłynęły na to przede wszystkim decyzje władz o konieczności złomowania przestarzałego parku samochodowego –

nadzwyczaj silnie zanieczyszczającego powietrze i środowisko – o ograniczeniu zanieczyszczeń emitowanych ze spalin samochodowych poprzez poprawę jakości paliwa i ulepszenie techniczne samochodów[18] (82% ogólnej liczby), o przymusowym przyjęciu przez 99,2% spośród 5010 przedsiębiorstw przemysłowych nowych standardów emisji gazów do maja 2000 roku. Na konferencji prasowej, zorganizowanej 20 października 2000 roku, władze miejskie poinformowały, że przez 142 dni w roku jakość powietrza w Pekinie była dobra lub doskonała, tj. o 53 dni dłużej niż w roku ubiegłym. W owym oświadczeniu było być może zbyt wiele entuzjazmu i trochę przesady, ale poprawa jakości powietrza jest odczuwalna – niebo znów błękitnieje. Zmiany te potwierdzają również obserwatorzy z różnych krajów. Niestety na oczyszczenie rzek i obecność w nich raków trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.

人口

LUDNOŚĆ

常住人口

STALI MIESZKAŃCY STOLICY

Według oficjalnych danych chińskich Pekin zamieszkuje około 12,2–12,6 mln osób, w tym 1 mln 840 tys. osób z prawem pobytu czasowego.

O tym, czy ktoś zalicza się w stolicy do ludności stałej, decyduje *chang zhu hukou*, inaczej stałe zameldowanie, które uprawnia do nieograniczonego czasu zamieszkania w mieście i korzystania z przywileju kształcenia dzieci w miejscowych szkołach za niewielką oplatą. Jeszcze na początku lat 90. ludność z prawem pobytu stałego otrzymywała kartki na olej i produkty zbożowe sprzedawane po cenach preferencyjnych. *Hukou* (zameldowanie), wydawane przez policję, uzyskuje się na podstawie miejsca zamieszkania matki. Oznacza to, że niemowlę, którego ojciec posiada *hukou* miejscowe, natomiast matka zameldowana jest gdzieś indziej, nie otrzyma prawa stałego pobytu w stolicy. Surowe przepisy administracyjne mają niebagatelny wpływ na wybór potencjalnego partnera bądź partnerki w celu matrymonialnym. W niektórych miastach *hukou* można uzyskać nabywając nieruchomości, np. mieszkanie; stałe zameldowanie można też po prostu kupić, ale w Pekinie prawdopodobieństwo takiej transakcji wydaje się znikome. Pieniądze, a także mocne *guanxi* (układy) nie zawsze gwarantują przenosiny do stolicy na stale, zresztą ludzie bogaci nie muszą zabiegać o *hukou*, gdyż stać ich na zapłacenie za własne dziecko wielokrotności czesnego i opłaty sponsorskiej, naliczanych przez pekińskie szkoły uczniom zamiejscowym. Jedynie pewnym sposobem na zdobycie tutejszego *hukou* inaczej niż

poprzez urodzenie się w Pekinie jest znalezienie zatrudnienia w stołecznej administracji, w szpitalu, na uczelni lub w państwowym przedsiębiorstwie. Rzecz oczywista, mogą na to liczyć tylko absolwenci lokalnych szkół wyższych z tytułem magistra lub doktora.

Wskaźnik urodzeń wynosi w Pekinie 6,50%, a zgonów 5,60%, zatem wskaźnik przyrostu naturalnego wynosi 0,90% i w przeciwieństwie do Szanghaju[19] jest dodatni. Liczebność mężczyzn nieznacznie przewyższa liczebność kobiet. 7 mln 472 tys. osób pracuje poza sektorem rolniczym.

Podział wiekowy ludności w stolicy przedstawia się następująco:

wiek	**liczba mieszkańców**
0–14 lat	1 mln 832 tys.
15–64 lat	9 mln 156 tys.
powyżej 65 lat	1 mln 275 tys.

Pekińczycy są niezwykle dumni ze swego pochodzenia. Przekonanie o własnej wartości, przechodzące niekiedy w zarozumiałość, wynika z historycznej tradycji i świadomości rangi miejsca urodzenia – dawniej panowali tu cesarze, dziś partia rozkazuje karabinom[20]. Ludność czterech starych dzielnic oraz, zaliczanej aktualnie do centrum, części dzielnicy Chaoyang, odmawia mieszkańcom pozostałych dzielnic i powiatów miana rodowitych pekińczyków, nazywając ich ironicznie rolnikami. Miejsce urodzenia daje pekińczykom olbrzymią przewagę nad obywatelami pozostałych rejonów Chin z uwagi na język, jakim się posługują. Dialekt pekiński, nazywany również mandaryńskim lub *putonghua*, został uznany za urzędowy i obowiązujący w całej Chińskiej Republice Ludowej. Hieroglify chińskie, czy to w Szanghaju, czy też w Harbinie lub w Guangzhou (Kantonie), są pisane zawsze w ten sam sposób, ale z językiem mówionym jest inaczej. Liczba regionalnych dialektów i języków mniejszości narodowych jest duża. W szkołach dialektem

wykładowym powinien być *putonghua*, ale ze względu na brak osób władających poprawnie dialektem pekińskim albo wręcz niechęć nauczycieli do pracy w odległych i nieatrakcyjnych rejonach, zajęcia w wielu szkołach na prowincji są prowadzone w dialektach regionalnych. Częstokroć nauczyciele sami kaleczą dialekt urzędowy i uczą dzieci błędnej wymowy. Tak więc w Pekinie każdy przybysz zostanie niezwłocznie rozpoznany po mowie. Nawet gdyby ktoś zdołał opanować *putonghua* w szkole na prowincji w stopniu doskonałym (co jest mało prawdopodobne), to i tak zdradzi go brak wibrującego „r", którym pekińczycy kończą sylaby, lub też zbyt poprawne użycie słowa *shi* (jest), które często bywa przez mieszkańców stolicy pomijane w zdaniu. Szybkość, z jaką mówią pekińczycy, „połykając" przy tym sylaby, pozostaje dla obcych nieosiągalna.

Przewaga językowa miejscowej ludności uwydatnia się najbardziej podczas kłótni z przybyszami, bez względu na to, czy dochodzi do niej w Pekinie, czy na terenie przeciwnika. Potok słów, jakimi zalewają rozmówcę, z zasady zapewnia im zwycięstwo. W ostateczności radzą z przekąsem przybyszowi, aby najpierw nauczył się płynnie i poprawnie wyrażać w dialekcie *putonghua*, a dopiero potem próbował swych sił w kłótni.

Pekińczycy lubią dyskutować, perorować i pomstować, co niewątpliwie łączy się z niespotykanym w innych częściach kraju zaangażowaniem w sprawy polityczne. Rozmowy o polityce słyszy się tutaj tak często jak rozmowy o interesach w południowej prowincji Guangdong. Jeszcze do niedawna hasła propagandowe widniały na ulicach Pekinu w takiej ilości, w jakiej na ulicach Guangzhou (Kantonu) rozmieszczano komercyjne reklamy. Owo zaangażowanie polityczne przejawia się nie tylko w dyskusjach, ale także w konkretnych wystąpieniach:

– 4 maja 1919 roku pekińscy studenci wylegli na ulice, by czynnie zaprotestować przeciw przyjęciu przez rząd chińskich militarystów warunków Traktatu Wersalskiego, który ograbiał Chińczyków z części

ich własnego terytorium, przyznanego Japonii za jej uczestnictwo w I wojnie światowej po stronie Ententy;

– 18 sierpnia 1966 roku właśnie w Pekinie wybuchła Rewolucja Kulturalna;
– 5 kwietnia 1976 roku ludność stolicy zaprotestowała na Placu Tiananmen przeciwko „bandzie czworga”;
– w maju 1989 roku studenci ponownie wkroczyli na Plac Tiananmen i zażądali zmian w sposobie kierowania krajem.

Każde z wymienionych wystąpień pociągało za sobą mniej lub bardziej liczne ofiary w ludziach, a zarazem było dowodem na to, że pekińczycy nie wahali się iść pod prąd i stawić czoła złu, jakie dostrzegali. Podczas japońskiej agresji i okupacji pekińscy urzędnicy odmawiali pracy w kierowanej przez okupanta administracji; podobnie wykładowcy stołecznych uczelni i artyści nie godzili się występować dla najeźdźcy. Po klęsce Japonii, w okresie krótkich rządów Kuomintangu, pekińscy aktorzy *xiangsheng*[21] w swoich występach otwarcie przeciwstawiali się reżimowi i nie powstrzymały ich od tego nawet fizyczne represje.

Warto tu przytoczyć historię chińskiego pilota wojsk Kuomintangu, który walcząc z lotnictwem japońskim został zestrzelony nad Szanghajem i ratował się, skacząc ze spadochronem. Po wylądowaniu w jednej z szanghajskich dzielnic na próżno szukał pomocy u miejscowej – także chińskiej ludności. Oddziały japońskie otoczyły i przeczesywały dzielnicę w poszukiwaniu lotnika. Wystarczyło, aby ktoś pomógł mu zmienić ubranie i ukrył go. Nikt na to się nie zdobył. Lotnik bronił się do przedostatniego naboju. Ostatnim odebrał sobie życie. Gdyby wydarzenie to miało miejsce w Pekinie, pilot mógłby przeżyć, w każdym razie miałby szansę, bowiem pekińczycy z pewnością nie odmówiliby mu pomocy.

Pekińczycy są szczerzy, otwarci i raczej uczciwi. Rzadko oszukują obcych, nie są do nich uprzedzeni, aczkolwiek traktują ich protekcjonalnie. Cenią przyjaźń i sprawy przyjaciela uważają za własne. Uchodzą za dobrych gospodarzy, to znaczy potrafią godnie podejmować gości; nie

zmuszają ich jednak przy tym do picia alkoholu, co jest typowe dla Chińczyków z innych stron kraju. Zapytani o drogę, zawsze udzielą wyczerpującej odpowiedzi, a niekiedy sami z własnej woli zaprowadzą pod właściwy adres. Stojąc w kolejce, na ogół nie wywołują zamieszania.

Nie przejawiają chęci do emigracji, co wydaje się zrozumiałe, biorąc pod uwagę ich wygodny tryb życia i dobre odżywianie, czasem prowadzące do otyłości, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, charakteryzuje ich zdrowy wygląd i słuszny wzrost. Nie kwapią się też do zarabiania małych pieniędzy, pozostawiając tę czynność ludności napływowej. Osoby bezrobotne gardzą posadą zamiatacza ulic albo sprzedawcy makaronu na bazarze, ponieważ nie pozwala im na to ich duma i zwykle nie grozi im głód, bo mogą liczyć na pomoc krewnych, przyjaciół bądź protekcję znajomych, gdy poszukują nowej pracy. Innym aspektem wygodnego życia jest lenistwo. Pekin chyba nie doczeka się kolejnego mistrza *wu shu* w rodzaju Li Lianjie (grał główną rolę w filmie pt. „Klasztor Shaolin"). Mieszkańcom brak już motywacji do katorżniczego wysiłku, a i taki nie zawsze gwarantuje zdobycie medali i pucharów. Odsetek pochodzących z Pekinu medalistów sportowych igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata jest niewielki.

Najlepsze w całych Chinach szkoły i uczelnie, najlepsi wykładowcy i nauczyciele, a także bogate życie kulturalne, czynią pekińczyków najlepiej wykształconymi obywatelami swojego kraju. Tylko 6,45% ludności powyżej piętnastego roku życia zamieszkującej obszar Pekinu nie opanowało umiejętności czytania i pisania.

Zwrot „towarzyszu" / „towarzyszko" znikł z ulic całkowicie na przełomie lat 80. i 90. Pod tym względem stolica miała kilkuletnie opóźnienie w porównaniu z miastami prowincji Guangdong, gdzie słowo „pan" / „pani" przyjęło się ponownie wcześniej – nie bez pomocy sąsiadów z Hongkongu, Macau i Tajwanu.

Tak jak w całym Państwie Środka, w mieście przyjęte jest karmienie piersią niemowląt w obecności przechodniów, zaś oddawanie moczu przez dzieci w miejscach publicznych jest tolerowane. Głośne spluwanie w celu

oczyszczenia dróg oddechowych nikogo nie razi, a wśród ludzi mniej wykształconych robią to również kobiety. Chińczycy są namiętnymi palaczami tytoniu i pekińczycy nie stanowią tu wyjątku. Trzeba jednak podkreślić, że w nałóg ten wpadają przede wszystkim mężczyźni. W przeciwieństwie do Japonek Chinki palą sporadycznie.

W stolicy mieszkają przedstawiciele wszystkich 55 mniejszości narodowych Chińskiej Republiki Ludowej. Najliczniej występuje tutaj mniejszość narodowa Hui, której liczba sięga 210 tys. osób. Ponadto żyje w mieście około 165 tys. Mandżurów (całkowicie zsinizowanych) i 17 tys. Mongołów.

流动人口

LUDNOŚĆ NAPŁYWOWA

Mianem ludności napływowej określa się osoby bez prawa stałego pobytu w stolicy, legitymujące się jedynie dokumentem nazywanym *zan zhu zheng*, inaczej zaświadczeniem tymczasowego zameldowania, wystawianym na okres sześciu miesięcy. Dokument ten jest wydawany przez policję po przedstawieniu dowodu osobistego i zaświadczenia pracy. Wszyscy, którzy mieszkają w mieście (oprócz osób, które zatrzymały się w hotelu), a nie posiadają zezwolenia na pobyt tymczasowy, są narażeni na represje ze strony służb podlegających policji, których zadaniem jest wyszukiwanie osób bezprawnie przebywających w stolicy. W ekstremalnych przypadkach osobom przyłapanym bez wymaganych dokumentów grozi umieszczenie w miejscach pracy przymusowej, gdzie będą musiały odpracować koszty swojej podróży w rodzinne strony.

Ludność napływowa podejmuje różne zajęcia. Tu widzimy sprzedawców pirackich kopii filmów i nagrań muzycznych

Przybysze różnią się nie tylko mową, lecz również wyglądem: ich twarze są często ogorzałe od słońca i wiatru, ręce spracowane, odzież zdradza wiejskie lub prowincjonalne pochodzenie, a niski wzrost – niedożywienie albo pracę ponad siły.

W Pekinie stosunkowo łatwo o posadę, zwłaszcza w sektorze usługowym. Mnóstwo stanowisk pracy czeka na przyjezdnych, gdyż nie chcą ich zajmować pekińczycy, uznając za niegodne. Oto lista zawodów i prac najczęściej wykonywanych przez ludność napływową:

– sprzedawcy towarów przemysłowych;
– kucharze i pomoce kuchenne;
– dzierżawcy stoisk na rynkach sprzedaży hurtowej;
– uliczni sprzedawcy żywności i gazet;
– rozwoziciele posiłków i wody w butlach do dystrybutorów;

– fryzjerzy i kosmetyczki;
– kelnerki;
– opiekunki do dzieci i osób starszych;
– szwaczki;
– robotnicy budowlani;
– mechanicy;
– pomoce domowe;
– robotnicy niewykwalifikowani;
– salowe w szpitalach;
– pracownicy ochrony;
– zbieracze surowców wtórnych;
– prostytutki;
– żebracy;
– złodzieje i inni przestępcy.

Lista nie obejmuje ludzi zajmujących się większymi interesami, artystów, modelek i osób pracujących w branży rozrywkowej, bo jest ich niewielu, jak również przebywających tutaj studentów, których większość powróci po zakończeniu nauki w rodzinne strony.

W mieście istnieją dwa większe skupiska ludności napływowej, a mianowicie: miejsce nazywane Zhejiang cun (wioska Zhejiang), zamieszkane przez ludzi przybyłych z prowincji Zhejiang, leżące w południowej części dzielnicy Xuanwu, oraz miejsce zwane Xinjiang cun (wioska Xinjiang), zamieszkane przez przybyszów z Regionu Autonomicznego Xinjiang, położone w dzielnicy Haidian w okolicach campusów uniwersyteckich. Jeszcze kilka lat temu skupisko mieszkańców z prowincji Zhejiang słynęło nie tylko z handlu i usług. Kierowcy taksówek jeździli tam z obawą albo odmawiali jazdy. Lokalna policja akceptowała *status quo*. Problem rozwiązano, przeprowadzając nakazaną odgórnie wielką akcję oczyszczającą. Dziś każdy bez obaw kupuje tam tanie wyroby przemysłu lekkiego, z jakich słynie prowincja Zhejiang.

Ujgurowie z Regionu Autonomicznego Xinjiang trudnią się uliczną gastronomią. Przygotowywane przez nich szaszłyki z baraniny cieszą się powodzeniem wśród społeczności studenckiej i nie tylko. Władze zwracają baczną uwagę na separatystyczne tendencje tego regionu. Ujgurów posądza się o co najmniej dwa wybuchy w stolicy, przeto odpowiednie służby obserwują ich z uwagą.

社会阶层

GRADACJA SPOŁECZNA

Następstwem zwycięstwa chińskich komunistów w wojnie domowej na kontynencie była m.in. zmiana struktury społecznej państwa. Kampanie polityczno-propagandowe systematycznie deprecjonowały znaczenie i status warstw posiadających – aż do ich całkowitej likwidacji w okresie rewolucji kulturalnej, kiedy to rozprawiono się także z inteligencją, zmuszając ją do robót w polu. Na szacunek zasługiwali jedynie żołnierze, robotnicy i chłopi. Sytuacja zaczęła się powoli zmieniać, gdy w 1977 roku w całym kraju przywrócono system egzaminacyjny na wyższych uczelniach. Inteligencja stopniowo powracała do łask, wykrystalizowała się ostatecznie warstwa wyższych kadr urzędniczych (*gao gan*), zaś na początku lat 80. niektórzy ludzie zaczęli powoli się bogacić.

Obecnie w Chinach poważa się właśnie ludzi bogatych, a zwłaszcza bogatych ze względu na posiadaną władzę (w Pekinie występują oni liczniej niż gdzie indziej w kraju[22]). Podstawowym wyznacznikiem miejsca każdego mieszkańca stolicy w hierarchii społecznej jest obecnie osiągany przez niego dochód – związany z wykonywanym zawodem. Jeśli nie brać pod uwagę ludności napływowej, to hierarchia owa (patrząc od dołu) przedstawia się następująco:

– bezrobotni bez prawa do zasiłku;

– bezrobotni z prawem do zasiłku;
– pracownicy fizyczni nierentownych przedsiębiorstw państwowych;
– sprzedawcy w sklepach;
– pracownicy fizyczni w przedsiębiorstwach z kapitałem zagranicznym;
– pielęgniarki, policjanci;
– inżynierowie, nauczyciele, pracownicy umysłowi niższej rangi w instytucjach państwowych;
– pracownicy banków, lekarze, dziennikarze, pracownicy umysłowi spółek zagranicznych;
– średni przedsiębiorcy prywatni;
– członkowie zarządu dużych i dochodowych spółek, uznani artyści;
– *te quan jie ceng* – grupa mająca szczególną władzę (naczelnicy ważnych urzędów, generałowie, ministrowie).

工作与消费

PRACA I UTRZYMANIE

Zróżnicowanie dochodów ludności Pekinu wpływa na poziom jej życia, jak również na wygląd i zachowanie dzieci w szkołach. Wzajemne porównywanie przedmiotów użytkowych, spożywanej żywności, czy też wysokości kieszonkowego, prędzej czy później prowadzi do rozmowy o rodzicach. Żadne dziecko nie chciałoby się przyznać, że jedno z jego rodziców czyści toalety lub zamiata ulice. Tak więc ludność mieszkająca w stolicy na stałe wybrzydza w wyborze pracy, czego nie można powiedzieć o mieszkańcach napływowych, którzy wypełniają wszystkie luki na tutejszym rynku pracy.

W drodze do pracy zimą

Ogółem w stolicy zatrudnionych jest 6 mln 219 tys. osób. Z tej liczby 11,9% pracuje w rolnictwie, 33,7% – w przemyśle, zaś 54,4% – w sektorze usługowym. Nie pokuszę się o podanie oficjalnych danych o wysokości bezrobocia ze względu na brak wiarygodności, niemniej jednak na podstawie wypowiedzi pekińczyków można domniemywać, że jest ono wysokie i nadal rośnie. Prawdą jest wszakże to, że nie wszyscy bezrobotni klepią biedę. W mieszkaniach wielu z nich widać dostatek.

Wolnych etatów zazwyczaj brak, a jeśli są, to pracodawcy wolą zatrudniać pracowników zamiejscowych, którym mniej płacą i nie pokrywają kosztów ubezpieczenia.

Pracy poszukuje się, wertując ogłoszenia prasowe, przeglądając strony internetowe, przystępując do konkursów na etaty urzędnicze, rejestrując się w bezpłatnych (państwowych) albo w płatnych (prywatnych) biurach pośrednictwa pracy. Biura prywatne niejednokrotnie oszukują bezrobotnych, zawierając uprzednio układ z potencjalnym pracodawcą.

Opłaty za pomoc w znalezieniu zatrudnienia są niemałe i wynoszą od 100 do 1 tys. juanów od osoby. Pomoc znajomych w znalezieniu pracy jest nieoceniona. Po znajomości można w Pekinie załatwić wiele. Niekoniecznie należy znać osobę decydującą o zatrudnieniu. Poprzez przyjaciół, krewnych, ich znajomych, ostatecznie poprzez inne osoby dociera się wreszcie pod właściwy adres. Najwięcej wolnych stanowisk pracy oferuje sektor usługowy, najmniej produkcyjny. Najszybciej znajdują pracę informatycy. Przepisy określające liczbę nadgodzin i stawki wynagrodzenia są bezwzględnie przestrzegane przez firmy zagraniczne, ponieważ nie mogą sobie one pozwolić na łamanie chińskiego prawa. W przedsiębiorstwach i firmach państwowych, spółdzielczych i prywatnych bywa różnie. Poglądy mieszkańców na temat wynagrodzeń i wypłacanych co miesiąc premii są zbieżne: wszystkie dochodowe jednostki dobrze płacą, zaś niedochodowe i bankrutujące – zwalniają. Oczywiście o swoje pobory i świadczenia socjalne nie muszą martwić się pracownicy administracji państwowej.

W stolicy wyróżnia się dwa rodzaje bezrobotnych. Pierwszy z nich to bezrobotni bez prawa do zasiłku. Do drugiego zalicza się bezrobotnych z prawem do zasiłku w kwocie 380 juanów miesięcznie. Wysokość zasiłku została ustalona dla poszczególnych miast na podstawie średnich cen żywności i usług. Okres wypłaty zasiłku waha się od 12 do 24 miesięcy – w zależności od możliwości finansowych zwalniającego zakładu pracy. Prywatne zakłady w ogóle nie muszą troszczyć się o zwalnianych. W państwowych powinna być przestrzegana następująca zasada: jeżeli jedno z małżonków nie ma pracy, to drugiego zwalniać nie wolno. Ale w praktyce bywa różnie.

Pracę rozpoczyna się i kończy w różnych porach dnia. O godzinie 8.00 zaczyna się praca w fabrykach, o 8.30 – w biurach i urzędach, a o 9.00 – w firmach zagranicznych. Praca trwa dziewięć godzin, wliczając godzinę do dwóch na przerwę obiadową. Wszystkie niedziele i trzy soboty w miesiącu powinny być wolne dla pracowników firm zagranicznych, biur, instytucji, szkół i urzędów. W zakładach prywatnych przepis ten

interpretowany jest dowolnie. W wielu przypadkach, z uwagi na charakter wykonywanej pracy, dzień wolny nie wypada w sobotę czy niedzielę, ale w jeden z pozostałych dni tygodnia. Długość urlopu wypoczynkowego w zakładach pracy jest zróżnicowana i zależy od rodzaju i kategorii jednostki zatrudniającej, stażu pracy, jej szkodliwości, a także od rentowności oraz potencjału finansowego zakładu. Zwykle po przepracowaniu dwóch lat pracownikowi przysługuje 5 dni urlopu, a z każdym następnym rokiem jego wymiar zostaje powiększony o jeden dzień. Z urlopu raczej nie skorzystają osoby zatrudnione w firmach i przedsiębiorstwach prywatnych. Podobnie jest z prawem kobiet do urlopu macierzyńskiego. Tylko zakłady państwowe, spółdzielcze oraz firmy zagraniczne gwarantują 3-miesięczny, płatny urlop po urodzeniu dziecka, który może być przedłużony do 12 miesięcy pod warunkiem ograniczenia wypłaty dodatku rodzinnego na jedyne dziecko, wynoszącego 5 juanów miesięcznie. Zwolnienie chorobowe, potwierdzone zaświadczeniem lekarskim, nie wpływa na wysokość pensji, ale jego przedłożenie powoduje utratę części lub całości premii.

Według danych statystycznych średnia pensja wypłacana w Pekinie w 2000 roku wynosiła 1171 juanów[23] miesięcznie. Sądzę jednak, że w obliczeniach nie uwzględniono wypłacanych co miesiąc premii wielkości od kilkudziesięciu do kilku tysięcy juanów, a podczas obliczeń wzięto pod uwagę dochody ludności z całego obszaru administracyjnego miasta – z ludnością rolniczą włącznie. Należy jeszcze podkreślić, że niektóre państwowe zakłady pracy przydzielają bezpłatnie swoim pracownikom artykuły żywnościowe i środki czystości albo wypłacają w zamian ekwiwalent w gotówce. Rentowne zakłady dodatkowo finansują ogrzewanie mieszkań w okresie zimy.

Przyznanie renty chorobowej upoważnia do pobierania każdego miesiąca kwoty w wysokości 60% wypłacanych uprzednio poborów zasadniczych. Przejście na emeryturę po 25 latach pracy bez specjalnych przywilejów (*tuixiu*) zapewnia 75% średnich wypracowanych poborów, a po 30 latach pracy – 80%. Pełne pobory emerytalne (100%) przysługują

osobom o stażu pracy rozpoczynającym się przed 1949 rokiem, jak również wyższej kadrze urzędniczej. Ten rodzaj emerytury uprzywilejowanej nazywany jest *lixiu*. Cenzus wieku emerytalnego wynosi dla kobiet 50 (dla robotników) i 55 lat (dla kadr urzędniczych), dla mężczyzn – odpowiednio 55 i 60 lat. Przeciętne pobory emerytalne wynoszą 500–800 juanów miesięcznie. Wysokość emerytury profesora politechniki wynosi około 1,5 tys. juanów.

Jeszcze do niedawna ulubioną formą oszczędzania w stolicy i w całym kraju były depozyty bankowe, ale po wprowadzeniu specjalnego 20-procentowego podatku od depozytów i po obniżeniu oprocentowania lokat rocznych w walucie chińskiej do 2,25%, oszczędzanie stało się nieopłacalne. Na atrakcyjności zyskały inwestycje giełdowe. Roczne oprocentowanie lokat w USD wynosi około 3%, lecz zakładanie kont dolarowych wymaga nielegalnej wymiany juanów na dolary na czarnym rynku według kursu 1 USD = około 8,3–8,5 juana, podczas gdy oficjalny kurs bankowy oscyluje w granicach 1 USD = 8,09 juana.

Studenci wyższych uczelni i szkół pomaturalnych często próbują znaleźć pracę jeszcze w okresie trwania nauki. Od kilku lat wolno im podejmować pracę, ale na coś bardziej konkretnego niż korepetycje mogą raczej liczyć tylko przyszli informatycy, adepci filologii obcych i marketingu. Niemniej jednak organizacje uczelniane cyklicznie organizują targi pracy, zapraszając na nie przedstawicieli przedsiębiorstw i firm. Targi tego typu odbywają się na większą skalę w obiektach wystawowych. Innym sposobem zatrudnienia się jest podpisanie umowy z państwowym pracodawcą jeszcze przed rozpoczęciem studiów bądź w trakcie ich trwania. Tak zasilane są szeregi wielu instytucji oraz urzędów – w tym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Liczba firm zagranicznych (*wai qi*) w Pekinie jest olbrzymia. Wszystkie *wai qi* sprzedające, kupujące czy produkujące w Chinach rejestrują tutaj swoje filie, oddziały i przedstawicielstwa, tworząc dziesiątki tysięcy etatów. Ambasady, organizacje międzynarodowe i biura zagranicznych linii lotniczych również nie mogą się obejść bez chińskiego personelu.

Wymagania stawiane pracownikom przez obce firmy są co prawda wysokie, bowiem prócz wykształcenia kierunkowego muszą oni władać językiem obcym i akceptować zachodni styl pracy, jednakże w zamian za efektywną pracę otrzymują wynagrodzenie kilka razy przewyższające średnią płacę pekińską, a dodatkowo korzystają z pełnych świadczeń socjalnych i częstokroć wyjeżdżają na zagraniczne szkolenia. Od białych koszul, do których noszą krawaty, nazywa się ich warstwą białych kołnierzyków.

Pensje w stolicy nie należą do najwyższych w kraju natomiast poziom cen produktów, usług i nieruchomości jest tutaj zdecydowanie najwyższy w Chinach.

Trzyosobowa rodzina pekińska, w której pracuje dwoje dorosłych, wydając na wyżywienie około 900–1000 juanów, może przyrządzać i spożywać posiłki składające się z produktów zbożowych, warzyw, mięsa, jaj, sera sojowego i owoców krajowych, jednak bez żadnych ekstrawagancji. Podejmowanie gości wymaga dodatkowych nakładów. Rodzina jest w stanie wyżywić się także za 600 juanów miesięcznie, ale oszczędności będą poczynione kosztem jakości pokarmu.

Opłaty za energię elektryczną, gaz, wodę oraz opłaty mieszkaniowe pochłaniają kolejne 200 juanów. Na tym jednak nie kończą się wydatki. Wizyta u lekarza to wydatek w budżecie rzędu 200–600 juanów (z lekami) lub więcej i choć będzie w większości refundowany, to przewlekła i ciężka choroba któregoś z członków rodziny poważnie obciąży ją finansowo. Konieczność przeszczepu jakiegoś organu bądź szpiku kostnego będzie dla niej prawdziwą katastrofą, bowiem standardowe ubezpieczenie nie obejmuje tak kosztownych operacji, a zakład pracy zapewne również jej nie sfinansuje.

Odzież produkcji krajowej nie jest w Chinach droga i każdy zawsze zdoła odziać się stosownie do zawartości swojego portfela, niemniej noszenie ubrania czy obuwia najgorszej jakości dyskredytuje w miejscu pracy i zamieszkania. Szczególnie silnie będzie to odczuwane przez dziecko w szkole, gdzie nic nie umknie uwadze kolegów i koleżanek.

Należy zatem przyjąć, że przeciętny mieszkaniec stolicy nie kupi najtańszych butów skórzanych za 40 juanów, spodni za 20 juanów, kurtki zimowej za 100 juanów, lecz wyda na zakup wymienionych części garderoby 2–3-krotnie więcej pieniędzy.

Ostatnim poważnym obciążeniem budżetu rodzinnego są kwoty przeznaczane na edukację dziecka. Czesne w szkole, aczkolwiek obowiązkowe, nie jest wysokie, ale opłata za obligatoryjną prenumeratę gazet (nawet w pierwszej klasie szkoły podstawowej), podręczniki, zajęcia dodatkowe, a także często uiszczana opłata sponsorska, mogą uszczuplić budżet rodziny o następne 200–300 juanów miesięcznie.

Wiele rodzin zatrudnia pomoce domowe i opiekunki w jednej osobie. Młodym kobietom i dziewczętom z prowincji najłatwiej znaleźć pracę w stolicy właśnie w tym zawodzie. Nie są wymagające, więc za 300 juanów miesięcznie z wyżywieniem i zakwaterowaniem na poczekaniu można wybrać odpowiednią pomoc z kilku albo kilkudziesięciu kandydatek. Niestety, zatrudnione niekiedy okradają pracodawców.

Wybrane oferty pracy, zamieszczone w prasie i na stronach internetowych przez agencje pośrednictwa

stanowisko	**proponowane wynagrodzenie w juanach**
kasjerka	800–1500
makler giełdowy	2000–8000
dyrektor działu w średniej firmie	3000
dyrektor działu personalnego w dużej firmie	6000
handlowiec w firmie medycznej	3000 +
instalator	600–800
inżynier budowlany	1500–2500 +
nauczyciel w szkole podstawowej lub średniej	1500–2500
przedszkolanka	1500
nauczyciel wychowania plastycznego	1800–2000

tłumacz języka obcego	2000 +
projektant w firmie reklamowej	1500–2000
statysta filmowy	20–25 za dzień
sprzątaczka	400–600
kucharz	800–4000 (w zależności od kwalifikacji)
opiekunka	300–500
pracownik ochrony	700–900
korepetytor	20–100 za godzinę
magazynier	1500
hydraulik, spawacz	800–1000
biegły księgowy (rejestrowy)	6000
recepcjonistka	800
programista komputerowy	5000–8000
pomoc kuchenna	400–700
projektant wnętrz	3000
sprzedawca w sklepie	1000–1500
technik elektronik	2000
goniec kurier	1500
kelnerka w chińskiej restauracji	400 i premia od sprzedanego alkoholu
kelnerka w arabskiej restauracji	600 i napiwki[24]

Ceny wybranych produktów w Pekinie w roku 2000

nazwa produktu	**cena w juanach za 500 g (1 jin) – najwyższa i najniższa w ciągu roku**
kapusta pekińska	1,60–0,40
marchew	1,00–0,70
pomidory	2,50–0,60
ogórki	3,50–0,40
kalafior	2,50–0,70
por	1,00–0,70

fasola strączkowa	3,50–1,00
bakłażany	3,00–0,90
ziemniaki	1,00–0,70
pędy czosnku	3,00–1,00
papryka zielona	2,50–0,70
mięso wieprzowe chude	7,00
mięso wołowe chude	7,00
karp żywy	3,50
kury żywe	6,00
makrele mrożone	2,50
kurze uda mrożone	3,80
doufu (ser sojowy)	1,00
mąka pszenna	1,00
makaron	1,50
mantou (bułki gotowane na parze)	1,50
olej sojowy	3,00
ryż	1,40
sos sojowy	2,00 za 750-mililitrową butelkę
cukier	2,50
sól	1,50
orzeszki arachidowe	2,70
herbata jaśminowa	25
jaja kurze	3,50–2,10
banany krajowe	2,00
jabłka krajowe	5,00–1,30
mandarynki	3,00–1,50
arbuzy	3,50–0,50
brzoskwinie	7,00–2,00
gruszki	7,00–2,50
winogrona krajowe	8,00–2,00
truskawki	15–2,00

wódka najtańsza 55%	5,50 za 500-mililitrową butelkę
coca-cola	7,00 za 2-litrową butelkę lub 2,00 za puszkę
krajowe piwo (dobre)	1,50 za 750-mililitrową butelkę
papierosy (najtańsze)	1,50 za 20 szt.
benzyna	3,10 za 1 l
energia elektryczna	0,40 za 1 KW
gaz	1,40 za 1 m^3
woda bieżąca	1,30 za 1 t[26]
pasta do zębów (najtańsza)	1,80 za 100-gramową tubkę
papier toaletowy (najtańszy)	0,30 za rolkę
węgiel brykietowy (z miału węglowego)	0,25 za brykiet
gazeta	0,50

Liczba artykułów przypadających w Pekinie na każdych 100 mieszkańców w 1999 roku

motocykle	6
rowery	220
samochody	2,50
maszyny do szycia	49,90
pralki	99,60
wentylatory elektryczne	145,40
lodówki	102,80
zamrażarki	17,10
telewizory kolorowe	141,40
odtwarzacze VCD	32,80
magnetowidy kasetowe	69,90
komputery	23,50
zestawy stereofoniczne	25,60
kamery	5,60
aparaty fotograficzne	95,00
pianina	2,90

kuchenki mikrofalowe	48,80
klimatyzatory	49,90
bojlery	67,10
kuchenne pochłaniacze zapachu	62,90
odkurzacze	23,10
telefony komórkowe	12,90

住房

MIESZKANIE

Kierownictwo Komunistycznej Partii Chin zaraz po zwycięstwie na kontynencie zaczęło troszczyć się o zaspokajanie podstawowych potrzeb pewnej części obywateli nowego państwa, szczególnie wyróżniając pracującą klasę robotniczą, nowe kadry administracyjne i wojskowe oraz własną kadrę partyjną. Do Pekinu, który otrzymał status stolicy, przybyli ludzie służący nowej władzy. Właśnie im, jak również popierającym ustrój robotnikom, przydzielano mieszkania, uszczuplając powierzchnię nieruchomości należących do starej klasy posiadającej. Pomimo ostatecznego wyczerpania się zasobów wywłaszczanych nieruchomości w okresie rewolucji kulturalnej, system przydziału mieszkań dla pracowników zakładów oraz instytucji państwowych nadal funkcjonował, gdyż budownictwo mieszkaniowe rozwijało się.

Wstrzymanie dotacji ze skarbu państwa dla państwowych przedsiębiorstw oraz znaczne ich zmniejszenie dla instytucji było oczywistym następstwem wprowadzenia polityki reform gospodarczych. Od połowy lat 90. na bezpłatny przydział mieszkania mogą liczyć jedynie osoby uznane za użyteczne dla administracji państwowej. Wszystkich lokatorów mieszkających w Pekinie w mieszkaniach zakładowych nakłania się do ich wykupienia po cenach preferencyjnych, których wysokość

uzależniona jest od stażu pracy mieszkańców, czasami także od wykonywanego przez nich zawodu[25]. Średnia cena wykupu 1m^2 powierzchni mieszkania zakładowego wynosi około 1,5 tys. juanów. Z jednej strony ludność zachęca się preferencyjnymi cenami, z drugiej zaś straszy widmem olbrzymiego czynszu. Jego wysokość waha się w zależności od lokalizacji i rodzaju zajmowanego mieszkania od 1 do 3 juanów za 1 m^2. Po śmierci pracownika, jeżeli lokal nie został wcześniej wykupiony, zakład pracy zapewne wyrazi zgodę na dalsze użytkowanie mieszkania przez potomstwo zmarłego, jednakże podniesie znacznie wysokość czynszu i w rezultacie dalsze zajmowanie takiego lokalu może być dla lokatorów nieopłacalne.

Zaletą mieszkań przydziałowych, poza tym, że zostały przydzielone bezpłatnie, są dotacje państwowych zakładów i jednostek zatrudniających na ogrzewanie. W praktyce oznacza to, że za dostarczanie ciepła do mieszkań przydziałowych przez cały sezon grzewczy[27] płaci zakład, będący właścicielem mieszkania, co pozwala lokatorom zaoszczędzić 26 juanów na każdym metrze kwadratowym rocznie. Zdarza się jednak, że pomimo rozpoczęcia sezonu grzewczego kaloryfery nadal są zimne, ponieważ nierentowny lub bankrutujący zakład nie zapłacił za ogrzewanie.

Na przydziałowe mieszkania mogą również liczyć mieszkańcy osiedli o starej zabudowie przeznaczonych do rozbiórki. Za mieszkanie w wyburzonym budynku otrzymują symboliczną rekompensatę i służbowe mieszkanie w blokach, zwykle gdzieś na skraju miasta.

Mieszkań w starej, parterowej zabudowie nie sposób uznać za wygodne, gdyż są wilgotne, ogrzewane piecykami na brykiety węglowe (0,25 juana za brykiet), często ciasne, a ich lokatorzy muszą korzystać z wybudowanych w pobliżu publicznych toalet. Mimo to nie wszyscy chcieliby je opuścić i zamieszkać w odległych blokach. Stare domy i wznoszone na ich dziedzińcach przybudówki leżą na obszarze czterech starych dzielnic, stanowiących dziś ścisłe centrum Pekinu. Przeprowadzka do nowej dzielnicy oznacza zerwanie kontaktów ze starym środowiskiem, sąsiadami, a co niekiedy najważniejsze, pozbawia dzieci przywileju

uczęszczania do dobrych szkół – ze względu na zmianę miejsca zamieszkania i przepisy o rejonizacji. Właściciele bądź lokatorzy mieszkań o sporej powierzchni, jeżeli tylko mają pewność, że stare budynki nie zostaną wyburzone, dokładają wielu starań, ażeby żyć i mieszkać w nich wygodnie. Dostęp do bieżącej wody mają wszystkie mieszkania w stolicy, a zatem zainstalowanie toalety i łazienki w starym budownictwie jest możliwe, aczkolwiek kłopotliwe. Posiłki nawet w starych domach gotuje się już wyłącznie na kuchenkach gazowych[28]. Wystrój tego typu mieszkań oraz ich wyposażenie zależą więc wyłącznie od chęci bądź woli mieszkańców. Nawet jeśli nie zdecydują się na oklejenie ścian tapetami i ułożenie na podłodze drewnianego parkietu, to prawie w każdym mieszkaniu znajduje się kolorowy telewizor, magnetowid, pralka automatyczna, lodówka i elektryczny wentylator. Zdalnie sterowane klimatyzatory elektryczne widuje się w starym budownictwie równie często jak w blokach. Pomimo, że w starych i wilgotnych ścianach gnieżdżą się niekiedy skorpiony, to jednak mieszkańcy takich domów mogą urządzić kolację czy zabawę w letni wieczór na wewnętrznym dziedzińcu domu, czego nie mogą zrobić mieszkańcy bloków.

Osiedle mieszkaniowe w dzielnicy Chongwen w stylu wczesnego socjalizmu. Zabudowane balkony służą jako suszarnie, magazyny lub miejsca wypoczynku

Budowa wysokich bloków mieszkalnych ruszyła pod koniec lat 70. i trwa do dzisiaj. Aż do początku lat 90. domy stawiano według jednego schematu. Charakteryzowała je mocna konstrukcja zewnętrzna i fatalne wykończenie. Wygląd elewacji zewnętrznej był nieestetyczny i już po kilku latach blok mógł uchodzić za obiekt „zabytkowy". Pomieszczenia mieszkalne zaskakiwały nie tylko niewielkimi rozmiarami, ale też nieprzekraczającą 2,5 m wysokością, pękającymi ścianami

i „przewiewnością” zamkniętych okien. Niedobór powierzchni mieszkalnej lokatorzy rekompensowali sobie zabudowując balkony. Windy jeździły kapryśnie albo wcale, bo przerwy w dostawie prądu były dość częste. Nieprzyjemnie wyglądało otoczenie budynków. Sytuacja zaczęła się zmieniać od czasu, gdy w Pekinie zorganizowano w 1990 roku XI Azjatyckie Igrzyska Olimpijskie. Pejzaże wokół osiedli znacznie się zmieniły, a standard mieszkań na terenie wioski olimpijskiej stał się wzorem w budownictwie lat 90., choć w 1994 roku był już tylko średnim poziomem wykończenia mieszkań komercyjnych. Sprzedaż mieszkań po cenie wolnorynkowej rozpoczęła się tuż po igrzyskach. Teraz zakup mieszkania jest jedynym sposobem dla tych pekińczyków, którzy nie otrzymali ich w spadku (uprzednio wykupionych) oraz dla tych, którzy pragną poprawić standard swojego życia i przeprowadzić się do apartamentów, jakich nie powstydziliby się mieszkańcy krajów zachodnich.

Takie apartamenty są sprzedawane nawet po 12 tys. juanów za metr kwadratowy powierzchni konstrukcyjnej

Liczba ofert na rynku nieruchomości jest olbrzymia i zaspokoi wymagania każdego klienta. Średni koszt budowy 1m^2 powierzchni mieszkania wynosił w 1999 roku w stolicy Chin 2037 juanów, co w dużej mierze wynikało z wysokich kosztów dzierżawy terenów. Takie są ceny mieszkań w powiatach i dzielnicach dalszych, znacznie oddalonych od centrum. Na obszarze poza trzecią obwodnicą potencjalni nabywcy muszą zapłacić około 4–4,5 tys. juanów za 1m^2, cena mieszkań na terenie czterech starych dzielnic i w rejonach dzielnicy Chaoyang przylegających

do centrum oraz wokół handlowych centrów dzielnicy Haidian wynosi zaś nie mniej niż 6 tys. juanów za 1m^2. Ceny nowych lokali w ścisłym centrum sięgają 8–12 tys. za 1m^2. Na przyzwoite mieszkanie o powierzchni konstrukcyjnej około 100 m^2 mieszkaniec stolicy zapłaci średnio mniej więcej 700–800 tys. juanów i dodatkowo wyda 5% wartości ogólnej na opłaty podatkowe i skarbowe. Jeśli nabywca nie dysponuje tak dużą kwotą, może uzyskać kredyt w banku na 15–25 lat oprocentowany na 5,58% w skali roku, pod warunkiem, że jego posada i dochody rokują spłatę w terminie. Kto wyda taką sumę na zakup mieszkania, prawdopodobnie nie zawaha się poświęcić jeszcze 100–150 tys. na jego wystrój i wyposażenie. Ceny urządzeń elektrotechnicznych nie są w Chinach wysokie: dobrej jakości telewizor kolorowy, 21-calowy kosztuje nie więcej niż 1,1 tys. juanów, za taką samą sumę można kupić pralkę automatyczną bez podgrzewacza albo lodówkę. Za średniej klasy klimatyzator trzeba zapłacić 2,5–2,7 tys. juanów, za przyzwoity odkurzacz zaś – około 650 juanów. Najtańsza kuchenka mikrofalowa kosztuje 350 juanów, czyli tyle, ile najtańszy magnetowid. Przeogromny wybór mebli krajowych i importowanych, dostępnych w sklepach, pozwala na umeblowanie mieszkania za kilka bądź za kilkaset tysięcy juanów – w zależności od wymagań i możliwości finansowych klienta. Wykończenie mieszkania, chociaż nie jest bezwzględnie konieczne, pochłonie co najmniej 60 tys. juanów. Wymieniona kwota obejmuje malowanie ścian, położenie wykładziny drewnopodobnej na podłogach, przyklejenie glazury w kuchni i w łazience, zabudowę balkonu i kaloryferów, wzmocnienie drzwi. Kapryśni klienci bez trudu znajdą sklep z wyrafinowaną ceramiką włoską lub zestawem importowanych mebli kuchennych za 100 czy 200 tys. juanów. W takim przypadku koszt wykończenia i wyposażenia mieszkania będzie równy wartości jego zakupu. Wobec wymienionych wydatków jedyne 250 juanów za założenie linii telefonicznej (oczekuje się tylko dwa tygodnie, a druga linia jest zakładana bezpłatnie) będzie drobnostką. Nie wszyscy zamożni lub bogaci pekińczycy chcą mieszkać w blokach. Dla nich właśnie i dla obcokrajowców wybudowano w odległych dzielnicach i powiatach stylowe, ekskluzywne wille, które

można nabyć za kilka milionów lub wynająć za kilkadziesiąt tysięcy juanów. Ceny nieruchomości w Pekinie są najwyższe w całym kraju, mimo że tempo rozwoju budownictwa nie słabnie i jest utrzymywane przez 1588 firm budowlanych i 486 firm developerskich (w tym 59 zagranicznych). Podczas pekińskich jesiennych targów nieruchomości w 2000 roku wartość sprzedanych nowych mieszkań w stolicy wyniosła prawie 3 mld juanów. Wśród kupujących przeważały młode małżeństwa i osoby w starszym wieku. Warto przy tym nadmienić, że prawo użytkowania gruntu, na którym stoi nieruchomość, jest wydawane tylko na okres 50–70 lat, a powierzchnię lokali określa się jako konstrukcyjną, a nie użytkową.

Mniej wymagający przeglądają oferty z rynku nieruchomości wtórnych, a mniej zasobni wynajmują dwupokojowe mieszkanie poza centrum miasta za 1200–1500 juanów albo mieszkają z rodzicami.

Polityka ograniczania urodzeń do jednego dziecka w rodzinie (w miastach) zaowocuje między innymi zwiększeniem liczby mieszkań dostępnych bezpłatnie dla młodych małżeństw, ponieważ teoretycznie każde z małżonków odziedziczy przynajmniej jedno mieszkanie – po dziadkach lub rodzicach.

家庭

PEKIŃSKA RODZINA

性、爱与婚姻

SEKS, MIŁOŚĆ, ŚLUB

W stolicy Chin na początku lat 80. osoby płci odmiennej poczęły nieśmiało okazywać sobie oznaki czułości w miejscach publicznych, co w okresie rewolucji kulturalnej było zjawiskiem niespotykanym. Dzisiaj jawne okazywanie uczuć przez kobietę i mężczyznę jest dopuszczalne i nie budzi niczyjego zgorszenia. Nie mogą sobie jednak na to pozwolić osoby tej samej płci. Prawo chińskie nie przewiduje sankcji za kontakty homoseksualne, niemniej jednak status ludzi o odmiennych preferencjach seksualnych nie jest jeszcze uregulowany i taka sytuacja daje niekiedy stróżom porządku pretekst do podejmowania działań represyjnych.

Pary tworzą się już w szkole średniej; nauczyciele i rodzice nie interweniują, o ile wyniki w nauce osiągane przez obie strony związku są zadowalające. Stosunki intymne wśród osób pełnoletnich stanu wolnego uchodzą za rzecz normalną. Nawet prasa opisuje przypadki wspólnego zamieszkania lub małżeństw na próbę. Wśród ludności napływowej zdarza się to o wiele częściej, ponieważ sprzyja temu nowe środowisko i brak nadzoru rodziny. Dowodem na to są problemy, z jakimi borykała się na początku lat 90. dyrekcja pewnej fabryki tekstylnej w dzielnicy Chaoyang, gdy część zamiejscowych szwaczek i prządek zaszła w ciążę, choć nie były zamężne. Koszty aborcji pokryło przedsiębiorstwo, które dodatkowo wyasygnowało pieniądze na zakup środków antykoncepcyjnych dla swoich

pracownic; zapobieganie ciąży jest tańsze, po zabiegu bowiem dziewczęta przez kilka dni nie mogą przystąpić do pracy.

Środki antykoncepcyjne i chroniące przed chorobami przenoszonymi drogą płciową są powszechnie dostępne w aptekach, w sklepach samoobsługowych, w hotelach oraz w biurach Komitetu Planowania Urodzeń. Nie oznacza to, że liczba zachorowań na choroby weneryczne jest znikoma. Wprost przeciwnie – oddziały wenerologiczne szpitali i przychodnie specjalistyczne są pełne pacjentów, a na murach, na słupach i ogrodzeniach zawsze widać sporą liczbę ogłoszeń reklamujących szybkie i skuteczne, ale odpłatne leczenie wstydliwych dolegliwości. Liczbę zakażeń wirusem HIV w całym kraju lekarze chińscy oceniają na około 500 tys., lecz na sprawdzenie wiarygodności tych danych potrzeba jeszcze wielu lat.

Niezamężne kobiety stanowią co najmniej połowę ogólnej liczby pacjentek, których tysiące każdego dnia poddaje się w szpitalach zabiegowi przerwania nieplanowanej ciąży. Oznacza to, że nawet w stolicy stosowanie środków antykoncepcyjnych nie jest tak powszechne jak ich podaż, a także wskazuje na nieumiejętne posługiwanie się nimi. W szkołach średnich i na wyższych uczelniach nie prowadzi się zajęć ani wykładów na temat antykoncepcji, aczkolwiek na jednym z uniwersytetów zainstalowano niedawno automaty do sprzedaży prezerwatyw.

Za uprawianie prostytucji w Chinach grozi pobyt w obozie pracy lub grzywna. Mężczyzna przyłapany na korzystaniu z usług przedstawicielek najstarszego zawodu świata spędzi w areszcie dwa tygodnie i zapłaci grzywnę. Restrykcje nie odstraszają jednak ani prostytutek, ani klientów. Szeregi cór Koryntu powiększają się proporcjonalnie do wzrostu wskaźnika bezrobocia wśród kobiet. Jeśli zaś chodzi o klientów, to nie są nimi wyłącznie obcokrajowcy; z płatnych uciech cielesnych korzystają w hotelach, saunach, *karaokach*, salonach masażu i w wielu innych miejscach nie tylko dorośli Chińczycy, ale nawet sporadycznie uczniowie szkół średnich. W dyskotekach i nocnych klubach swoje wdzięki

eksponują, prócz dziewcząt, przystojni młodzieńcy, gotowi zaspokoić żądze klienteli obojga płci.

Pornografia jest w Chińskiej Republice Ludowej zakazana[29], ale wokół niektórych domów towarowych i sklepów z programami komputerowymi zawsze stoją sprzedawcy pirackich kopii filmów – w tym również erotycznych, oferowanych w cenie 7–10 juanów. Literatura o treści erotycznej jest niedostępna, a jeśli w nielegalnym obiegu pojawiają się czasopisma z fotografiami nagich ciał, to prawdopodobnie zostały przemycone z Hongkongu albo z Tajwanu. Powszechny dostęp do Internetu[30] znacznie ułatwił zainteresowanym oglądanie we własnych domach „żółtych”[31] zdjęć i filmów – praktycznie bez żadnych ograniczeń.

W wielu aptekach, a nawet w domach towarowych, można natknąć się na stoiska, w których rodzaj eksponowanego towaru budzi zdziwienie, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę nieprzejednane stanowisko władz wobec wszystkiego, co łączy się z kolorem żółtym. Za szybami gablot widnieją wykonane z przeróżnych tworzyw imitacje męskich i żeńskich narządów płciowych z napędem elektrycznym lub bez napędu oraz środki potęgujące libido.

Zaloty i sposób wyrażania uczuć osób zakochanych, mieszkających w Pekinie nie różnią się zbytnio od tych, jakie można zauważyć w stolicach krajów zachodnich, chociaż z pewnością nie są jeszcze tak śmiałe. Ukradkowe pocałunki i przytulanie widać w środkach komunikacji miejskiej, namiętne – w parkach i miejscach ustronnych. Liczne i dobrze prosperujące kwiaciarnie ułatwiają mężczyznom naśladowanie romantycznych zachowań z Europy. Młodzi spędzają czas w domu, chodzą razem na zakupy, do kina, na koncerty, do dyskoteki i *karaoki*, nie omijają kawiarń i restauracji, jeżdżą na wspólne wycieczki. Poznają się już w szkole średniej lub na studiach, w pracy i poprzez wspólnych znajomych. Kobieta na pewno nie zawrze znajomości z mężczyzną na ulicy czy w autobusie, ale w nocnym klubie lub w dyskotece nie będzie miała większych oporów. Wpływy kultury zachodniej w sferze uczuciowej są

bardzo wyraźne, a częstotliwość użycia słowa „romantyczny” w środkach masowego przekazu odpowiada ilości kwiatów, jakimi mężczyźni obdarowują kobiety.

Chińskie prawo małżeńskie zezwala ludziom obojga płci na zawarcie związku dopiero po ukończeniu dwudziestego drugiego roku życia. Na wsi cenzus wiekowy jest naginany, jednakże w miastach, a zwłaszcza w stolicy, zawarcie małżeństwa przed ukończeniem określonego przepisami wieku jest prawie niemożliwe. Nieplanowana ciąża niczego nie przyspieszy i niczego nie zmieni (więcej o tym w następnym rozdziale). Studentom, pomimo osiągnięcia wymaganego wieku, nie wolno zawierać związków małżeńskich aż do czasu ukończenia nauki. Wzrost średniej wieku, w jakim mieszkańcy miast zmieniają stan cywilny, ma obecnie przede wszystkim podłoże ekonomiczne. Osiągnięcie stabilizacji zawodowej i finansowej, bez której trudno wyobrazić sobie ślub w Chinach, tuż po dwudziestym roku życia wydaje się mało prawdopodobne. Kobiety wychodzą więc zwykle za mąż miedzy 26 i 28 rokiem życia, mężczyźni żenią się w wieku 28–32 lat.

W latach 50. Chinki najchętniej wychodziły za mąż za żołnierzy. W latach 60. i 70. zwykle wydawały się za żołnierzy, chłopów i robotników. W latach 80. najlepszym kandydatem na męża był inteligent, natomiast od początku lat 90. – *da kuan*[32], czyli mężczyzna z dużą forsą. Opanowanie Chin przez komunistów przyniosło między innymi zniesienie zwyczaju kojarzenia małżeństw przez rodziców (często gdy narzeczeni byli jeszcze niemowlętami), jak też możliwości oficjalnego kupna żony przez mężczyznę bądź przez rodziców dla syna. Podzieliło też społeczeństwo na źle i dobrze urodzonych klasowo, co ze względu na propagandę, kampanie polityczne i presję środowiska, praktycznie wykluczało związek robotnika (dobre pochodzenie) i córki kapitalisty lub obszarnika (złe pochodzenie). Organizacje partyjne w zakładach pracy często ingerowały w sprawy osobiste pracowników, uniemożliwiając albo aranżując małżeństwa, bez brania pod uwagę uczuć przyszłych małżonków. Teraz o zawarciu małżeństwa w mieście decyduje najczęściej prawdziwe uczucie obojga

ludzi lub (co się też zdarza) wyrachowanie jednej ze stron w kwestiach finansowych. Opinia rodziców przy wyborze małżonka bywa brana pod uwagę, lecz nie jest decydująca.

Pekińskie dziewczęta są szczere, ale odrobinę kapryśne. Szukają na mężów wysokich mężczyzn o jasnej karnacji, najlepiej z miejscowym *hukou* (zameldowaniem). Niektóre wychodzą za obcokrajowców, którzy licznie się tu osiedlają[33], jeszcze inne poślubiają Chińczyków z prowincji, gdy uczucia okażą się silniejsze niż odległości.

Mężczyźni pragną pojąć za żony dziewczęta o jasnej karnacji, z kształtnym biustem[34] i zgrabną figurą. Dość łatwo mogą znaleźć urodziwe kandydatki spoza Pekinu, lecz nie kwapią się ku temu ze względu na problem zameldowania, które przechodzi na potomstwo po matce. Dlatego też, jeżeli nie są przystojni, ustosunkowani lub zamożni, muszą zadowolić się miejscowymi pannami o mniej pociągającej aparycji.

Wśród Chińczyków panuje pogląd, że z usług biur matrymonialnych korzystają zwykle wszyscy pozbawieni szans na poznanie partnera w swoim środowisku albo też tacy, którzy są przez potencjalnych kandydatów szybko odrzucani. Ponadto mniema się powszechnie, że wśród klientów takich biur nie brak oszustów, którzy potrafią uszczknąć nie tylko z wdzięków, ale również z konta bankowego naiwnej kobiety. Niezależnie od opinii na ten temat, od kilku lat pojawiają się w prasie ogłoszenia matrymonialne i towarzyskie osób znających wartość własnej urody bądź pozycji społeczno-zawodowej. Pragną one w ten sposób poszerzyć krąg znajomych ludzi i spośród nich wybrać osobę najbardziej odpowiadającą ich kryteriom.

Gdy kobieta i mężczyzna ukończyli dwudziesty drugi rok życia i zdecydowali się zawrzeć związek małżeński, oboje udają się do właściwego komitetu ulicznego, gdzie przedkładają karty meldunkowe, dowody osobiste, zaświadczenia lekarskie stwierdzające zdolność do zawarcia związku, 3 wspólne fotografie oraz uiszczają opłatę w wysokości 40 juanów. Świadectwo ślubu mogą odebrać w tym samym dniu lub nazajutrz, komitet udziela rozwodów, np. w poniedziałki i środy, a ślubów

w pozostałe – robocze dni tygodnia. Choroby takie jak: trąd, choroby weneryczne i psychiczne, ciężkie choroby zakaźne (wirusowe zapalenie wątroby, gruźlica) i upośledzenie umysłowe wykluczają zawarcie małżeństwa. Wydaniu świadectwa ślubu nie towarzyszy żadna ceremonia. W 1999 roku w stolicy związek małżeński zawarły 82 464 pary.

Zdjęcia młodej pary w salonie fotograficznym są w Pekinie stałym elementem ceremonii ślubnej

Hunli (ceremonia ślubna) odbywa się z opóźnieniem, niekiedy znacznym. Małżonkowie zwracają się do jednej z wielu firm wyspecjalizowanych w organizowaniu tego typu uroczystości. Może ona wyglądać następująco: wczesnym rankiem w domu lub w specjalnym salonie kosmetyczki nakładają pannie młodej makijaż, a fryzjer układa jej włosy. Po włożeniu sukni z welonem bądź tradycyjnego *qipao*[35], gdy pan młody przyodział się już w garnitur ślubny albo w *tangzhuang*[36], oboje udają się do zakładu fotograficznego, aby pozować do pamiątkowych zdjęć, aczkolwiek wizytę u fotografa mogą zaplanować na dzień lub dwa

przed ceremonią. Następnie wracają do swoich domów. Zaraz potem pan młody wsiada do jednego z kilku wynajętych wcześniej samochodów i razem z zaproszonymi gośćmi udaje się do domu oczekującej go żony. W progu stoją członkowie bliższej i dalszej rodziny panny młodej, utrudniając mu wejście do domu. Aby dostać się do środka, musi przymilać się do zagradzających drogę osób, a nawet wręczyć każdej z nich *hong bao*, tj. czerwoną kopertę z pieniędzmi. Oczywiście nie są to duże sumy, raczej symboliczne 10 juanów. Kiedy zwyczajowi stanie się zadość, mąż zostaje wpuszczony do środka. Powinien wtedy wziąć żonę na ręce i wynieść ją przez próg – aż do stojącego przed domem samochodu. Przejazdowi ślubnego orszaku z domu panny młodej do domu teściów towarzyszyły do niedawna wybuchy petard. Od 1993 roku na terenach miejskich obowiązuje zakaz ich odpalania. Po krótkim spotkaniu panny młodej z teściami i krewnymi męża wszyscy jadą na właściwe wesele. Samochody z nowożeńcami oraz gośćmi weselnymi spotyka się na drogach najczęściej na początku maja lub października (wypada wtedy siedem dni wolnych z okazji 1 Maja lub Święta Narodowego). Uczta weselna odbywa się w restauracji lub w hotelu. Kawalkada samochodów marki mercedes, cadillac albo w najgorszym przypadku audi, ozdobiona wstęgami, balonami i znakiem podwójnego szczęścia (*shuang xi*, kojarzone ze szczęściem małżeńskim), podjeżdża pod dom weselny. Drzwi samochodu małżonków od strony, gdzie siedzi panna młoda, otwiera drużba weselny, a pan młody wynosi żonę na rękach. Na drzwiach domu weselnego przymocowane są dwie spięte razem kłódki. Państwo młodzi zamykają je, a klucze wznoszą się w powietrze, przywiązane do balonów.

Posiłek musi się rozpocząć przed południem, w przeciwnym razie opóźnienie zostanie uznane za zwiastun rozwodu lub powtórnego związku. Zaproszeni goście wręczają prezenty bądź *hong bao* z pieniędzmi. Jeśli wystawiona jest księga pamiątkowa, wpisują się do niej. Zajmują miejsca w sali: im bliższe jest ich pokrewieństwo z młodą parą albo im wyższa ich ranga, tym bliżej sceny siadają, gdzie wynajęty wodzirej włącza weselną muzykę, składa nowożeńcom życzenia w imieniu gości i odczytuje głośno treść certyfikatów ślubu wydanych przez komitet uliczny. Małżonkowie

wymieniają pierścionki (niekoniecznie obrączki) ślubne, piją wino, wreszcie zapalają świeczki na torcie weselnym i kroją pierwszy kawałek. Następnie wręczają rodzicom świeże kwiaty lub zaparzoną herbatę. Rodzice obdarowują nowożeńców *hong bao*: teściowa podaje synowej w czerwonej kopercie 1001 juanów na znak, że została wybrana jako jedna z tysiąca. Matka panny młodej wręcza zięciowi taką samą kopertę z sumą 999 juanów, co ma oznaczać, że młodzi będą razem na zawsze, bo słowo „dziewięć" w języku chińskim brzmi tak samo jak słowo „długo". Trzy razy „długo" można rozumieć jako „na zawsze". Gdy rodzice zakończą swoje przemowy, młoda para oddaje pokłony: niebu, ziemi i sobie nawzajem, a potem składa małżeńskie przyrzeczenie. Wreszcie rozpoczyna się posiłek, podczas którego małżonkowie bynajmniej nie próżnują, albowiem są zobowiązani nalewać gościom wino do kieliszków, śpiewać dla nich na życzenie, zapalać im papierosy. Jest to czynność męcząca, gdyż pan młody trzyma żonę na rękach, ona zaś zapala zapałkę i podaje ogień gościom, którzy dla utrudnienia zadania stają na krzesłach i stołach. Aby płomień musnął papieros, pannę młodą trzeba unieść wysoko. Do kanonów weselnych należy także wspólne zjadanie przez nowożeńców owoców bądź słodyczy zawieszonych na nitce – bez pomocy rąk. Podczas uroczystości nikt nie tańczy.

Nowożeńcy muszą przede wszystkim obsługiwać gościw

Goście rozchodzą się późnym popołudniem, a młoda para wraca do domu z prezentami i plikiem czerwonych kopert. Prezenty ślubne to najczęściej przedmioty użytkowe, a ich wartość, podobnie jak ilość pieniędzy wkładanych do *hong bao*, zależy zarówno od stopnia pokrewieństwa i znajomości ofiarodawców z obdarowanymi, jak też od zamożności i szczodrości tych pierwszych. Przy wręczaniu *hong bao* zachowywane są pewne reguły związane z symboliką cyfr. Żaden z gości nie włoży do czerwonej koperty kwoty z liczbą 7, 4 lub 3. Słowo siedem – *qi*, może być rozumiane również jako „żona", w złożeniu *qi li zi san*, – „żona opuści (ciebie)", „synowie się rozproszą". Trzy – *san*, oznacza także „rozejść się", „rozdzielić", „rozproszyć". Koperty zawsze zawierają sumy z cyframi 6 (pomyślność), 8 (kojarzona z bogaceniem się), 9 („długo", „wiecznie"; w przeszłości była to cyfra zarezerwowana wyłącznie dla cesarza) i 10 (cyfra okrągła). Nowożeńcom pozostają także fotografie oraz film z imprezy na płycie DVD. Średni koszt całej uroczystości należy

oceniać na kilkadziesiąt tysięcy juanów. Coraz częściej małżonkowie rezygnują z wesela i decydują się na wspólną podróż zagraniczną.

W uroczystościach ślubnych, jakie odbywają się współcześnie w stolicy Państwa Środka, chińska tradycja przeplata się z weselnymi zwyczajami z Zachodu. Obce wpływy przyczyniły się niewątpliwie do zaniku znaczenia nocy poślubnej, ponieważ małżeństwo konsumuje się zwykle na długo przed ślubem. Nie sposób już dostrzec choćby śladu zwyczaju przygotowywania posagu albo wyprawy ślubnej. Rodzice obojga małżonków starają się zaopatrzyć ich i wyposażyć według swoich możliwości, niemniej finansowe brzemię ślubu zdecydowanie bardziej obciąża pana młodego i jego rodzinę.

Małżonkowie pójdą spać bez obawy, że ktoś włoży im pod pościel owoce jujuby (*zao*), co odczytuje się jako życzenie wczesnego wydania dziecka na świat, albo orzeszki arachidowe (*huasheng*), co jest rozumiane jako życzenie posiadania bardzo licznego potomstwa[37]. Spełnienie obydwu życzeń, czy nawet tylko pierwszego, nie zawsze sprawi im radość. Pewne jest jedynie to, że dopóki będą razem, nie zjedzą razem jednego owocu gruszki, gdyż słowo gruszka – *li*, brzmi tak samo jak rozwód.

Jeszcze do niedawna mieszkanie razem z żoną w domu teściów było dla mężczyzny ujmą. W oczach krewnych i sąsiadów uchodził za nieudacznika. Obecnie mężczyźni w Pekinie nie muszą już zwracać na to uwagi, ponieważ nawet utrzymujący się ze skromnej emerytury rodzice mają oszczędności w kwocie kilkudziesięciu tysięcy juanów. Jest to suma wystarczająca do dokonania pierwszej wpłaty, upoważniającej do wprowadzenia się do mieszkania kupionego na kredyt.

生育

POCZĘCIE I NARODZINY

W mieście o urodzeniu dziecka może myśleć wyłącznie kobieta zamężna po ukończeniu dwudziestego trzeciego roku życia. Status panny z dzieckiem w chińskich aglomeracjach nie istnieje. Wyjątek jest możliwy w głębokim interiorze, gdzie z powodu trudnych warunków terenowych i lokalnych ingerencja Komitetu Planowania Urodzeń jest ograniczona.

Zamążpójście i ukończenie 23. roku życia nie oznaczają jeszcze pełni praw do prokreacji. Komitet Planowania Urodzeń podwyższył średnią wieku, w którym kobiety mogą wydać na świat potomstwo poprzez wprowadzenie systemu przydziałów. Planowanie poczęcia rozpoczyna się w małżeństwie od uzyskania w zakładach pracy obojga małżonków oraz w rejonowym komitecie ulicznym przydziału na urodzenie. Uzyskanie trzech pieczątek, tzn. po jednej z zakładu męża i żony i jednej z komitetu ulicznego, upoważnia dopiero do legalnego poczęcia i narodzin. Bez tych formalności żaden szpital nie przyjmie rodzącej kobiety ani nie wystawi ciężarnej książeczki badań. Niewykorzystane zezwolenie może być zwrócone z powrotem. Jeżeli zakład pracy lub komitet wyczerpał limit przydziałów w danym roku, to kobieta będąca już w ciąży jest zmuszona do aborcji. Nie należy tego rozumieć jako bezpośredniego przymusu fizycznego. Kobietę zmuszają do takiego postępowania okoliczności: groźba utraty pracy (także jej męża) i niemożność uzyskania stałego zameldowania dla dziecka.

Zabiegi przerywania ciąży przeprowadza się w większości szpitali bez żadnego znieczulenia – bez względu na to, czy są wykonywane metodą próżniową, czy też tradycyjną. Zabiegowi towarzyszy atmosfera pośpiechu i brak zrozumienia ze strony personelu medycznego. Doustne zażywanie chińskich środków wczesnoporonnych nie zawsze skutkuje całkowitym usunięciem płodu i tego typu aborcja kończy się niekiedy dodatkowym zabiegiem w szpitalu – bez znieczulenia.

W Pekinie odsetek par, które nie mogą mieć potomstwa z przyczyn naturalnych albo z powodu uszkodzeń narządów rodnych w skutek wielokrotnych aborcji, sięga ok. 10% ogólnej liczby małżeństw w wieku prokreacyjnym. Wiele par w ogóle nie decyduje się na dzieci, motywując

to nadmiernym obciążeniem finansowym i chęcią uniknięcia rodzicielskich trosk i obowiązków.

Ciężarne poddają się okresowym badaniom w przychodniach rejonowych i szpitalach kontraktowych[38], gdzie przeważnie później rodzą. W przypadku podjęcia przez nie decyzji o zmianie szpitala, zmuszone są pokryć same koszt porodu. W szpitalach rodzące traktuje się coraz lepiej, ale wciąż źle. W jednej sali rodzi jednocześnie kilka kobiet. Personel medyczny jest niekiedy niewychowany i zmanierowany. Rodzącym często zabrania się krzyczeć. Ostatnio jednak zezwala się im na przebywanie z noworodkiem przez całą dobę. Uprzednie zaskarbienie życzliwości lekarza i pielęgniarek przez męża bądź rodzinę oszczędza położnicy wielu upokorzeń i przykrości. Szpitalne posiłki pozostawiają wiele do życzenia. Problem ten nie dotyczy obcokrajowców, którzy za duże pieniądze otaczani są w stolicy szczególną troską. O ile za poród siłami natury Chinka zapłaci przeciętnie 2000–2500 juanów, to kobietę z innego kraju tylko sam pobyt w jednoosobowej sali szpitalnej będzie kosztował 800 juanów za dobę. Jeśli doliczymy do tego koszt porodu, wyżywienia i opieki, to otrzymamy sumę około 10–18 tys. juanów. Stąd też opiekuńczość i uprzejmość wobec obcokrajowców. Nie znaczy to, że każdą Chinkę czekają w szpitalu nieprzyjemności. Członkowie rodzin wysokich rangą urzędników państwowych mają podczas hospitalizacji zapewniony komfort. Na zamożnych czekają jeszcze prywatne szpitale prowadzone przez zagraniczne firmy.

Opuszczając szpital, matka oprócz swojego dziecka otrzymuje odpłatnie album zawierający odciski stóp maleństwa, część jego wyschniętej pępowiny bądź kosmyk włosów.

Pekińczycy nie przywiązują zbyt dużej wagi do płci dziecka, co jest wciąż istotne dla mieszkańców wsi. Mimo to w czasie ultrasonograficznego badania płodu lekarz odmawia podania informacji o płci przyszłego noworodka, mówiąc, iż należy spodziewać się chłopca. Wyjawienie prawdy naraża go na karę wieloletniego więzienia. Znalezienie niczyjego niemowlęcia w poczekalni któregokolwiek z pekińskich szpitali

nie budzi zdziwienia lekarzy ani pielęgniarek. To matki z prowincji podrzucają swe niechciane córeczki szpitalom, bo wiedzą, że ktoś się nimi zajmie i przekaże je do sierocińca. Zdrowych chłopców nikt nie porzuca. Niechciane, ale zdrowe dziecko płci męskiej można sprzedać za kilka, a nawet kilkadziesiąt tysięcy juanów. Stali mieszkańcy stolicy nie hołdują starej chińskiej zasadzie *zhong nan qing nü*, to znaczy preferowaniu płci męskiej i pogardy dla płci żeńskiej. Dla rodziców i dziadków najistotniejsze jest zdrowie dziecka.

Po powrocie do domu dla kobiety rozpoczyna się okres poporodowy zwany *yuezi*. Trwa on trzydzieści dni. W tym czasie matka dziecka, ciepło ubrana spędza czas w domu unikając przeciągów. Nie wolno jej wykonywać żadnej pracy poza karmieniem niemowlęcia. Dziadkowie na przemian przewijają i kąpią dziecko oraz przygotowują pożywne posiłki dla karmiącej. Wszelkie wizyty osób postronnych są niemile widziane aż do czasu zakończenia *yuezi*. Zaprasza się wtedy najbliższych krewnych i przyjaciół na poczęstunek. Goście przynoszą prezenty: odzież dziecięcą, talizmany na szczęście, *hong bao*[39].

Gdy niemowlę ukończy sto dni, rodzice albo dziadkowie kładą obok niego różne przedmioty: przybory do pisania, żywność, zabawki, lusterko, szminkę, książkę. Pierwszy przedmiot pochwycony przez dziecko wróży o jego przyszłości. Podobno znany chiński pisarz, Qian Zhongshu, jako niemowlę pochwycił najpierw książkę i pióro. Zwyczaj ten stopniowo ustępuje modzie na wymyślne fotografie wykonywane w atelier w cenie nawet do 2 tys. juanów.

Z karmieniem piersią bywa różnie. Krótki – 90-dniowy urlop macierzyński na pewno tego matkom nie ułatwia. W pracy nie przysługuje im żadna przerwa na karmienie. Niejednokrotnie kobiety w miastach nie chcą karmić dziecka piersią w obawie przed zdeformowaniem biustu. Dodatkową zachętą do takiego postępowania jest fakt, iż na półkach sklepowych pełno jest krajowych oraz importowanych substytutów pokarmu.

Profilaktyczne szczepienia noworodków odbywają się w szpitalu zaraz po urodzeniu, a później w wyznaczonym ośrodku rejonowym.

Małżonkowie muszą zapobiegać kolejnej ciąży. W zakładach pracy jeszcze w latach 80. prezerwatywy rozdawano bezpłatnie, przy czym osoba je pobierająca obowiązkowo deklarowała ilość i rozmiar prezerwatyw, jakie pragnęła miesięcznie otrzymywać. W ten sposób tajemnicą poliszynela była częstotliwość współżycia i rozmiar narządu męża. Darmową dystrybucję zarzucono z przyczyn ekonomicznych, bowiem obciążała ona zbytnio skarb państwa, a i tak nie wszyscy wykorzystywali prezerwatywy zgodnie z przeznaczeniem. Znane były przypadki wypychania nimi, jak też zużytymi podpaskami higienicznymi, sof i foteli, gdy zabrakło gąbki. Oczywiście nie zdarzało się to zbyt często; robili to nierzetelni rzemieślnicy, produkujący bez koncesji. Na temat skuteczności kampanii uświadamiania i antykoncepcji krąży w Chinach wiele anegdot. Jedna z nich opisuje wiejskie zebranie, podczas którego sekretarz powiatowej organizacji partyjnej wyjaśniał wieśniakom sposób zakładania prezerwatywy. Zrobił to następująco: założył ją na dwa palce (wskazujący i serdeczny) i donośnym głosem oznajmił, że tak właśnie zakłada się kondom i że życzy sobie, ażeby wszyscy to zapamiętali. Gdy w kilka miesięcy później, w czasie wizytacji wsi, doniesiono mu o fiasku antykoncepcji, co było oczywiste wobec znacznej liczby miejscowych kobiet w zaawansowanej ciąży, wybuchnął gniewem, po czym wyraził zdziwienie, że pomimo jego obrazowej instrukcji, we wsi nie udało się ograniczyć przyrostu naturalnego. Chłopi byli nie mniej zaskoczeni, wszak robili dokładnie to, co nakazał sekretarz – zakładali prezerwatywę na dwa palce.

Koszt zakupu środków antykoncepcyjnych ponoszą więc obecnie ich użytkownicy. Apteki i sklepy pełne są tabletek, spiral i markowych prezerwatyw. A jeśli ktoś zaniedbał środki ostrożności, wystarczy jeśli uda się szybko do szpitala po silną dawkę odpowiedniego hormonu. Sterylizacja[40] jest w mieście ostatecznością i zwykle poddają się jej kobiety. Posiadanie zaświadczenia o wysterylizowaniu jest dla jego

okaziciela ważnym dokumentem, usprawiedliwiającym w przypadku następnej ciąży, gdyż ani mąż, ani żona nie ponoszą odpowiedzialności za skuteczność sterylizacji.

Jednostki zatrudniające wymagają od pracowników wypełniania ankiet, w których podają oni rodzaj stosowanych środków antykoncepcyjnych. Niektóre instytucje i zakłady pracy nadzorują pracownice posiadające już dziecko, kobiety takie są zmuszane do założenia spirali antykoncepcyjnej. Jeśli kobieta z różnych powodów uniknie założenia spirali i zajdzie w ciążę, to poniesie konsekwencje w postaci utraty części poborów i premii. Dodatkową karę zapłaci również jej macierzysty zakład, albowiem nie dopilnował swojej pracownicy.

Teoretycznie może się zdarzyć, że kobieta uniknie nadzoru, nie zostanie zadenuncjonowana przez sąsiadów i znajomych, a przekupiony lekarz odbierze poród w domu. Dziecko urodzone bez przydziału nie zostanie jednak zarejestrowane i nie uzyska stałego zameldowania, chyba że rodzice zapłacą wysoką karę, np. 50 a nawet 100 tys. juanów. Ale i to nie uchroni ich przed utratą pracy. Jeżeli zabraknie im pieniędzy na zapłacenie grzywny, przedstawiciele Komitetu Planowania Urodzeń – w asyście policji – zajmą mieszkanie i wszystkie znajdujące się w nim sprzęty. W praktyce nawet jedno dziecko jest dla przeciętnie zarabiającej rodziny bardzo dużym obciążeniem. Świadomość nieuchronności represji ze strony wymienionego komitetu i pragnienie zapewnienia pomyślnego rozwoju pierwszego dziecka sprawiają zatem, że ciążę przerywa się jak najszybciej i bez rozgłosu. Bogaci Chińczycy albo są zbyt zajęci pomnażaniem majątku, aby myśleć o kolejnym – legalnym potomku i kłopotach związanych z jego narodzinami, albo wyjeżdżają za granicę, gdzie można rodzić bez przeszkód. Dla wpływowych urzędników i ludzi interesu znalezienie konkubiny skłonnej urodzić im potomka w innej prowincji lub w specjalnej strefie ekonomicznej nie stanowi większego problemu. Wielu z nich z takiej możliwości korzysta.

Kwestia prokreacji w Chinach to z jednej strony bezduszność przepisów i okrucieństwo na oddziałach ginekologicznych, z drugiej zaś

przeludnienie, widmo zacofania, bezrobocia, analfabetyzmu, nędzy i głodu.

儿童教育

WYCHOWANIE DZIECKA

Współczesna pekińska rodzina tworzy najczęściej strukturę określaną trzema cyframi: cztery, dwa, jeden. Cztery to liczba dziadków (po dwoje ze strony męża i żony), dwa oznacza oboje rodziców, natomiast jeden – dziecko. Większość problemów wychowawczych wiąże się właśnie z posiadaniem tylko jednego dziecka. Jest ono ogromnie rozpieszczane tak przez rodziców, jak i przez dziadków, którzy coraz częściej wyręczają tych pierwszych w wielu obowiązkach opiekuńczych i wychowawczych okresu niemowlęcego i przedszkolnego. Gdy z pewnych powodów rodzice nie mogą liczyć na pomoc dziadków, dziecko trafia do żłobka[41] (*tuoersuo*), gdzie przebywa nierzadko od poniedziałku do piątku, gdyż ani ojciec ani matka nie mają czasu i możliwości, aby je tam codziennie odwozić i odbierać.

Nazwisko potomstwo dziedziczy po ojcu. Do najbardziej znanych nazwisk w Chinach należą: Zhao, Qian, Sun, Li, Zhou, Wu, Zheng, Wang, Feng, Chen, Chu, Wei, Jiang, Shen, Han, Yang, Zhu, Qin, You, Xu, He, Lu, Shi i Zhang.

Częste jest obecnie nadawanie dzieciom podwójnego nazwiska obojga rodziców. Imiona zaś są dla współczesnych pokoleń świadectwem pochodzenia: urodzeni w rodzinach robotniczych w okresie rządów Mao otrzymywali imiona informujące o miłości do partii (Ai Dang – kochający partię), do żołnierzy (Ai Bing – kochający żołnierzy), do ludu (Ai Min – kochający naród), sławiące budowę kraju (Jian Guo – budujący kraj), popierające uczestnictwo Chińskiej Republiki Ludowej w wojnie koreańskiej (Kang Mei – stawiający opór USA). Obecnie nawet osoby

niewykształcone starają się wybierać dla swoich synów i córek imiona o niepretensjonalnym znaczeniu, odpowiadające w pisowni bądź w wymowie (niekiedy w połączeniu z nazwiskiem) życzeniom pomyślności w życiu, np. Cheng Gong (sukces), Shang Guan (awans), Jian Kang (zdrowy) albo będące synonimem zjawisk, np. Chen Xi (poranne słońce).

Tak więc maleństwo rośnie, opiekunowie je ładnie ubierają i dobrze karmią, a nawet przekarmiają, co potwierdza widok wielu otyłych dzieci i nastolatków na ulicach miasta. Przeogromny wybór zabawek w sklepach ułatwia Chińczykom zaspokajanie kaprysów dzieci. Gdyby tylko na tym się kończyło! Zachcianki „małego cesarza" czy „słoneczka" dotyczące ubioru, jedzenia, przedmiotów użytkowych i zabawy są dla domowników niezwykle ważne. Dziadek z chorym kręgosłupem musi natychmiast położyć się na podłodze, bo wnuk (wnuczka) chce pojeździć na koniu, zaś babcia z nadciśnieniem na każde żądanie musi pociechę podnosić do góry i huśtać na rękach. A gdy dziecko zażyczy sobie wieczorem przed snem lodów, to rodzice są gotowi obejść kilka ulic w poszukiwaniu ulubionego smaku. Z dzieckiem chodzi się na spacery do parku, do ZOO, do oceanarium, do kina, teatru i do lunaparku. Z dzieckiem puszcza się latawce, dla dziecka kupuje się pięknie malowane, żywe kurczęta i kaczuszki, żółwie, rybki, króliczki... „Wszystko dla dziecka" – hasło to widnieje w każdym chińskim przedszkolu.

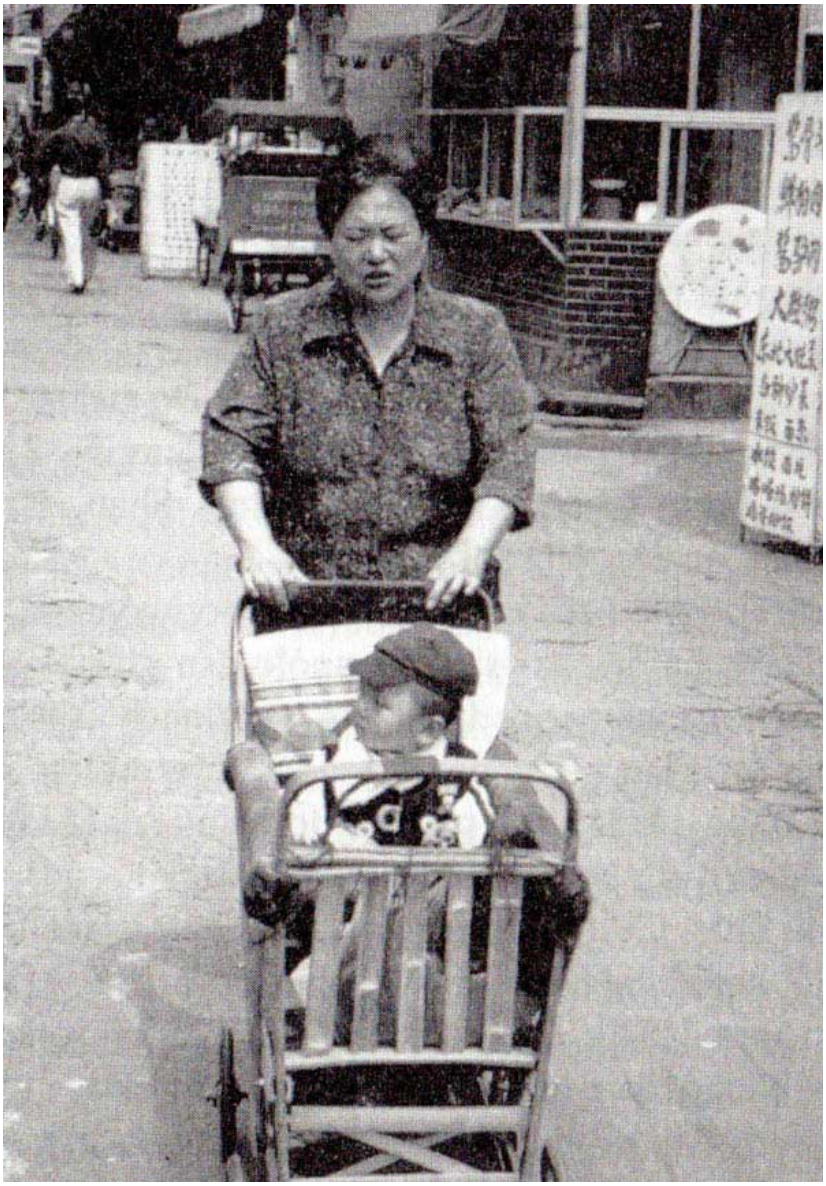

Bambusowe wózki są już rzadkością w Pekinie; mają jednak ogromną zaletę: latem podczas upału dzieciom nie zakłada się pieluch, mocz spływa wprost na jezdnię, wózek zaś wystarczy tylko przepłukać wodą

Rodzina pokłada w dziecku wielkie nadzieje. 70% pekińskich rodziców pragnie, ażeby ich latorośl ukończyła przynajmniej uniwersytet, dalszych 15% chciałoby dla swojej pociechy co najmniej tytułu magistra[42], a najlepiej, by wyjechała ona na studia zagraniczne. Jednakże konkurencja w Chinach jest olbrzymia. Do zmagań o przyszłe dyplomy stają od początku i dzieci, i rodzice. Maleństwa już w wieku 3–4 lat uczą się

piosenek, jak również wierszy z okresu dynastii Tang i Song oraz angielskich słówek i zwrotów. O przyjęciu do dobrego przedszkola decyduje nie tylko bezzwrotna opłata sponsorska, sięgająca od kilku do kilkunastu tysięcy juanów, maluchy muszą czasami zdawać egzaminy wstępne! Oczywiście przeprowadza się je wyłącznie w najlepszych renomowanych przedszkolach. Do tych przeciętnych, przyzakładowych i prywatnych przyjmuje się dzieci bez egzaminów, pod warunkiem wpłacenia przez rodziców kilku tysięcy juanów opłaty sponsorskiej, rozłożonej na raty. Miesięczne opłaty za przedszkole nie przekraczają kilkuset juanów.

Wychowanie patriotyczne rozpoczyna się w domu rodzinnym, gdzie malców zaznajamia się z flagą Chińskiej Republiki Ludowej, ze słowami hymnu narodowego i fragmentami historii kraju. W szkołach dużą wagę przywiązuje się do właściwych postaw patriotycznych. Każdy poranny apel przed rozpoczęciem lekcji łączy się z wciągnięciem flagi państwowej na maszt i odśpiewaniem hymnu narodowego. Podczas lekcji uczniowie słyszą, że ich obowiązkiem jest pilnie uczyć się i dobrze pracować dla rozwoju kraju, ponieważ zacofany znów stanie się celem obcej agresji. Jednocześnie są uświadamiani, jaką pozycję zajmują Chiny w świecie. Posądzanie Chińczyków o szowinizm jest jednak chybione. Co najwyżej mogą ich ponosić emocje podczas międzynarodowych zawodów sportowych bądź kiedy czują się ewidentnie pokrzywdzeni. Chińskie dzieci są tolerancyjne i przyjaźnie nastawione do rówieśników odmiennej narodowości – bez względu na kolor skóry. Nie mają poczucia niższości wobec obcokrajowców i odnoszą się do nich życzliwie. Jedyną nacją, do której Chińczycy mają negatywne nastawienie, są Japończycy, co jest zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę historię obu narodów.

W świątyni podczas festynu

W stolicy do chorego dziecka trudno wezwać lekarza do domu, ale gdy jego stan jest krytyczny można wezwać karetkę pogotowia[43]. Rodzice lub dziadkowie udają się na ogół z chorymi dziećmi do przychodni czy kliniki, gdzie często trzeba odstać w kolejce nawet kilka godzin, a potem odczekać kolejne godziny, gdy dziecku podaje się lek dożylnie w kroplówce. Opuszczenie zajęć w przedszkolu nie stanowi problemu, ale w szkole jest niepożądane, gdyż uzupełnienie straconych lekcji wymaga sporego wysiłku.

Ponad 80% rodziców w stolicy nadzoruje odrabianie prac domowych przez dzieci i troszczy się o pozytywny wynik egzaminów w szkole; ponad połowa rodziców, jeżeli pociecha nie osiąga wymaganych przez nich wyników, stosuje kary cielesne bądź nie szczędzi ostrych słów krytyki. Na początku lat 90. w jednej z pekińskich szkół podstawowych przeprowadzono badania, które wykazały, że spośród 48 uczniów pierwszej klasy jedynie 1 nie był bity przez rodziców. Pozostałym 47

wymierzano kary cielesne, 23 bito kijem lub prętem, 20 kopano, 15 dodatkowo karano pozbawieniem posiłku. Kary te wymierzano za uzyskiwane słabe oceny w szkole. W chińskiej prasie i w telewizji potępia się przemoc fizyczną wobec dzieci. Często wstawiają się za nimi dziadkowie, którzy mieli swój udział w ich rozpieszczaniu. Inną formą zachęcania potomstwa do nauki bywa nagradzanie pieniędzmi – czy to w postaci kieszonkowego, czy też konkretnych premii za konkretne oceny. Niektórzy uczniowie, pomimo miernych wyników, doskonale opanowali technikę przerabiania cyfr i zawyżania liczby otrzymanych punktów – specjalnie dla szczodrych rodziców. Pieniądze z nagród wydają później w salonach gier wirtualnych.

Unikanie poruszania tematów intymnych w obecności dzieci w domu i w szkole, a także całkowity brak dostępu do pornografii, nie ogranicza wieku, w jakim stają się one świadome tajemnic płci. Wcześniej jednak poznają magię pieniędzy, albowiem, gdy tylko są w stanie samodzielnie złożyć życzenia noworoczne krewnym i znajomym podczas Święta Wiosny, otrzymują od każdego z nich *hong bao* z „czterema głowami" w środku[44]. Także urodziny to okazja do wypełnienia skarbonki przez zaproszonych na tort dorosłych gości. Kolegów i koleżanki z klasy solenizant zaprasza do restauracji. Rachunek za przyjęcie płacą rodzice, podobnie jak za kolekcję kart z postaciami sportowców i bohaterów filmów, popularnych akurat w szkołach, za japoński zestaw gier elektronicznych, za łyżworolki i hulajnogę, za lepszy rower z przerzutką. A kiedy latorośl podrośnie i pójdzie do szkoły średniej, wydadzą niejedną pensję na kupno markowej odzieży i butów, jakie noszą inne dzieci w klasie.

Bardzo wcześnie maluchy poznają zawiłości *guanxi* (układów) i znaczenie *song li* (dawania prezentów). Już w przedszkolu wielu rodziców stara się obłaskawić przedszkolanki prezentami, ażeby patrzyły przychylniej na ich skarby. Zdarza się przecież, że dzieci się pobiją, czasem jedno zaatakuje drugie bez powodu. Panie przedszkolanki mogą wówczas uznać winę jednego z nich za ewidentną lub też winnego

usprawiedliwić – w zależności od tego kogo i dlaczego faworyzują. Skargi są niejednokrotnie rozpatrywane stosownie do pozycji społecznej i stanowiska w hierarchii urzędniczej, jakie zajmują członkowie rodziny obojga dzieci – winowajcy i pokrzywdzonego.

W chińskich przedszkolach od dawna wymaga się od milusińskich skromności i gotowości do poświęceń. Podczas posiłku wychowawczynie pytają, kto jako pierwszy weźmie z misy najmniejszą porcję mięsa, najmniejsze jabłko czy brzoskwinię. Najlepsze kąski rozdaje się na końcu. Zacieśnianie więzów pomiędzy rodzicami a nauczycielami jest istotniejsze dla obydwu stron w szkole, aczkolwiek tam faworyzowani są raczej uczniowie otrzymujący dobre oceny.

W niedzielę widok mamy czy taty w autobusie, trzymających w jednej ręce dłoń swojego „słoneczka", a w drugiej blok rysunkowy lub zeszyt z nutami dowodzi, że rodzice są bardziej zajęci w dni wolne niż podczas pracy. Wszystko dla dziecka.

学校教育

SZKOŁY I WYKSZTAŁCENIE

Zdobycie odpowiedniego wykształcenia jest dla młodych obywateli Chińskiej Republiki Ludowej tak samo istotne jak dla ich rówieśników w innych krajach. Wobec olbrzymiej konkurencji na rynku pracy, jedynie posiadanie dyplomu znanej uczelni oraz dobra znajomość języka obcego dają szansę na zdobycie przyzwoitej posady. Wartość wykształcenia zna każdy Chińczyk, jednakże nie dla każdego jest ono osiągalne.

W siódmym roku życia dzieci rozpoczynają naukę w szkole podstawowej. Przepisy rejonizacyjne prawie uniemożliwiają wybór innej szkoły niż ta, do której powinny uczęszczać z racji miejsca zameldowania. Mniej więcej przed dziewięciu laty brano jeszcze pod uwagę aktualne miejsce zamieszkania potencjalnego ucznia, ale przemyślne kombinacje ze

strony rodziców i dziadków (fikcyjne rozwody, zgony i przeprowadzki) zmusiły urzędników do uznania kryterium *hukou* (zameldowania) jako jedynie obowiązującego. Przyjęcie dziecka spoza rejonu do znanej i dobrej szkoły bywa możliwe po wpłaceniu opłaty sponsorskiej. Rodzice pragnący, aby ich dziecko uczęszczało do określonej szkoły, muszą porozumieć się z dyrekcją i zapłacić z góry 5–80 tys. juanów (w zależności od renomy placówki). Wysokość czesnego w szkołach podstawowych wynosi 50 juanów za semestr, niemniej rodzice bez protestu zapłacą jeszcze 400 juanów za dodatkowe zajęcia, podręczniki i prenumeratę gazety. Uczniowie noszą w szkołach jednolite dresy sportowe, co oznacza kolejny wydatek rzędu 100 juanów. Codziennie o godzinie 11.45 rozpoczyna się w szkole przerwa obiadowa, która latem trwa do 13.30, a zimą do 13.00. Część mieszkających bliżej rodziców i dziadków zabiera wówczas dzieci do domu na posiłek. Pozostali płacą około 150 juanów miesięcznie za obiady w szkolnej stołówce.

W drodze do szkoły

Lekcje rozpoczynają się tuż po 8.00 rano po apelu i trwają aż do godziny 16.00 z przerwą na posiłek. Dzieci są przeciążone nauką, zwłaszcza że opanowanie sztuki pisania hieroglifów jest niezwykle czasochłonne. Po odrobieniu pracy domowej rzadko miewają czas na zabawę i rozrywkę. Należy przy tym pamiętać, że poza nauką w szkole niejednokrotnie uczą się gry na pianinie, na skrzypcach bądź na innych instrumentach. Godzina takiej prywatnej nauki kosztuje 70–150 juanów. W soboty i niedziele w dzielnicowych pałacach młodzieży spotyka się dzieci zgłębiające tajniki kaligrafii i chińskiego malarstwa, uczące się gry na tradycyjnych chińskich instrumentach muzycznych, sztuki walki *wu shu*, gry w szachy etc. Liczba uczniów w klasie waha się od 35 do 70. W pierwszej klasie najlepsi są zapisywani do organizacji pionierskich. Osiągający gorsze wyniki w nauce zostają do nich przyjęci w trzeciej, najpóźniej w czwartej klasie. Utrzymanie czystości w toaletach i na korytarzach należy do obowiązków woźnych, natomiast za sprzątanie klas odpowiedzialni są uczniowie. Nauczycielom nie wolno karać niesfornych dzieci biciem ani stosować wobec nich przemocy psychicznej. Przypadki naruszania przez pedagogów przepisów odnoszących się do nietykalności dzieci są natychmiast piętnowane w środkach masowego przekazu. Nauka języka angielskiego rozpoczyna się często już w przedszkolu, a w szkole podstawowej jest obligatoryjna. Stopień znajomości języka obcego po ukończeniu szkoły zależy w dużej mierze od jej renomy. Ogólny program nauczania wykazuje tendencję do większego nacisku na przedmioty ścisłe, w których zdolna młodzież chińska przoduje w świecie. Potwierdzają to sukcesy odnoszone przez reprezentantów Chińskiej Republiki Ludowej na międzynarodowych olimpiadach przedmiotowych z matematyki, fizyki i chemii. Wymowna jest też liczba chińskich stypendystów na wydziałach nauk ścisłych i technicznych na zagranicznych uczelniach.

Rok szkolny zaczyna się pierwszego września i trwa do końca czerwca. Przed chińskim Nowym Rokiem (Świętem Wiosny) w szkołach rozpoczyna się sesja egzaminacyjna – uczniowie zdają egzaminy ze wszystkich przedmiotów. Zaraz potem mogą korzystać z trwających około miesiąca ferii zimowych, podczas których odrabiają liczne – zadane

uprzednio – prace domowe i odpoczywają w domu. Kolejny semestr również kończy się egzaminami, ocenianymi w skali od 0 do 100 punktów. Pozostawieni na drugi rok w tej samej klasie nie będą sobie niczym zaprzątać głowy podczas wakacji. Poprawkowicze, ale nie tylko oni, spędzą w upale wiele dni nad książkami. Zdarza się, że w szkołach organizowane są płatne zajęcia uzupełniające dla wszystkich uczniów.

Dla rodziców bardzo zajętych pracą pewnym rozwiązaniem są szkoły z internatem; a jest ich w stolicy ponad trzydzieści. Dodatkowe opłaty za wyżywienie i 6–8-osobowy pokój dla dziecka są dla wielu rodziców ofiarą, jaką składają w zamian za pewność, że przez pięć dni w tygodniu ich pociechy znajdą się pod nadzorem nauczycieli i wychowawców, którzy dopilnują także odrabiania pracy domowej i przygotowania do egzaminów. Prywatne szkoły podstawowe z internatem kosztują znacznie więcej: za najlepsze trzeba zapłacić około 17 tys. juanów rocznie i dodatkowo 350 juanów miesięcznie za wyżywienie. Oczywiście są one dostępne tylko dla zamożnych, lecz chętnych nie brakuje. Gwarantują naukę według programu szkół państwowych oraz zajęcia prowadzone przez nauczycieli z USA, Kanady, Australii lub z Wielkiej Brytanii.

Sześć lat w szkole podstawowej to dopiero preludium zmagań o zdobycie wykształcenia. Egzaminy wstępne do 3-letniego gimnazjum są surowym sprawdzianem wiedzy i umiejętności. Ukończenie dobrego gimnazjum jest częstokroć równoznaczne z przyjęciem do równie dobrego 3-letniego liceum. Kiedy wyniki uzyskane na egzaminach do znanych szkół średnich są przeciętne lub tylko dobre, to o przyjęciu mogą zadecydować osiągnięcia ucznia w grze na instrumentach muzycznych, w sporcie albo w malarstwie. Za jeden semestr nauki w państwowym[45] gimnazjum rodzice płacą 360 juanów, a w liceum – 800 juanów. Naturalnie, za zajęcia dodatkowe, za podręczniki i dresy płacą osobno. Czesne w prywatnych szkołach średnich pochłania rocznie 16–30 tys. juanów.

Do 1997 roku o każde miejsce w dobrej szkole średniej ubiegało się co najmniej kilkuset uczniów. Niż demograficzny spowodował, że w ostatnich

kilku latach szkoły zaczęły zabiegać o pozyskiwanie uczniów. Najlepsze zapełniają się bez trudu. Przeciętne i mniej znane zmuszone są do zachęcania rodziców w różny sposób. Osoby niezainteresowane studiami trafiają do 3–4-letnich szkół zawodowych.

Około 10% pekińskiej młodzieży w wieku gimnazjalnym i licealnym kształci się w prywatnych szkołach anglojęzycznych za granicą – głównie w Australii, Nowej Zelandii, Kanadzie, USA, Wielkiej Brytanii, a także w Szwajcarii. Targi i wystawy edukacyjne organizowane w Pekinie oraz w innych miastach, z udziałem przedstawicieli szkół i wyższych uczelni z wymienionych krajów, cieszą się dużym zainteresowaniem. Koszt nauki za granicą jest porównywalny z wysokością czesnego w prywatnych szkołach w stolicy.

Gorączka egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie trwa niemal cały lipiec. Szanse przyjęcia na popularne wydziały w najsłynniejszych pekińskich szkołach wyższych są małe. Na jedno miejsce przypada niekiedy 10 tys. kandydatów. Indeksy zdobywają naprawdę najlepsi. Wśród kilku przedmiotów, z jakich zdaje egzaminy kandydat na filologię lub historię, obok języka obcego jest również matematyka. Potencjalni studenci przed egzaminami wstępnymi wysyłają swoje dokumenty do kilku uczelni jednocześnie. Liczba punktów uzyskanych na egzaminach, zapewniająca przyjęcie, nie jest we wszystkich uczelniach jednakowa. Im lepsza szkoła, tym więcej punktów trzeba uzyskać. Pekińczycy niechętnie wyjeżdżają na studia poza rodzinne miasto, chyba że na studia zagraniczne. Zamożni rodzice opłacają dzieciom naukę za granicą, jeśli wypadły źle podczas egzaminów wstępnych w kraju, albo jeżeli zależy im na zamorskich dyplomach. Pechowcy, których rodziców nie stać na wydanie 10–20 tys. dolarów rocznie, będą zdawali w następnym roku, być może nawet przez kilka lat z rzędu. W ostateczności ukończą 3-letnie szkoły pomaturalne.

Przyjęcia na kierunki niepopularne, np. filologię rumuńską, polską, bułgarską, odbywają się bez egzaminów, aczkolwiek studia na wszystkich kierunkach są płatne. Na przeciętnej politechnice kosztują 4–5 tys. juanów

rocznie; w najlepszej uczelni – 10 tys. juanów lub więcej. Do podanej sumy należy doliczyć jeszcze około 600 juanów rocznie za akademik (pokoje 6–8-osobowe z piętrowymi łóżkami) i minimum 10–13 juanów dziennie na wyżywienie w zupełnie przyzwoitych stołówkach studenckich. Do najdroższych zalicza się studia na kierunkach artystycznych, ale i te nie mogą kosztować więcej niż 20 tys. juanów rocznie. Najtańsze studia można odbyć na wydziałach leśnictwa i rolnictwa. Uczelnie pedagogiczne, kształcące przyszłych nauczycieli, żądają od studentów jedynie 1,5–1,6 tys. juanów za semestr (łącznie z zajęciami nadprogramowymi). Niezamożni, lecz zdolni, zaciągają kredyty w banku na pokrycie kosztów studiów – nawet zagranicznych – do kwoty 500 tys. juanów.

Nieobecność studentów na wykładach może być usprawiedliwiona jedynie chorobą lub wypadkiem losowym. Od początku lat 90. studiującym wolno podejmować pracę zarobkową, co chętnie czynią. Zajęcie najszybciej znajdują przyszli informatycy, filologowie i korepetytorzy. Wysokość stypendiów przyznawanych za doskonałe oceny zależy od budżetu uczelni. Na jednej przodujący w nauce otrzymują 5 tys. juanów w semestrze, na innej – tylko 500 juanów.

Do najlepszych szkół podstawowych w Pekinie, spośród ogólnej liczby 2352, należą: Szkoła Podstawowa Uniwersytetu Pedagogicznego, Szkoła Podstawowa Jingshan, Pekińska Szkoła Podstawowa oraz kilka lepszych dzielnicowych szkół podstawowych. Z 363 liceów największą renomę zdobyły: II, V oraz LV w dzielnicy Dongcheng; IV, VIII, CLXI oraz Liceum Uniwersytetu Pedagogicznego w dzielnicy Xicheng; XV oraz Liceum Narodowości Hui w dzielnicy Xuanwu; LXXX i Liceum Ritan w dzielnicy Chaoyang; Liceum Uniwersytetu Pekińskiego, Liceum Uniwersytetu Qinghua, Liceum Uniwersytetu Ludowego, a także Liceum Pekińskiego Uniwersytetu Pedagogicznego w dzielnicy Haidian; IX Liceum w dzielnicy Shijingshan; XX Liceum w dzielnicy Fengtai. W mieście funkcjonuje ponadto 112 specjalistycznych szkół średnich (w tym 36 medycznych), 168 szkół zawodowych i 7 szkół dla głuchoniemych.

Studentów kształcą w stolicy 64 wyższe uczelnie[46]. Do najbardziej obleganych należą: Uniwersytet Pekiński, Uniwersytet Qinghua (politechnika), Uniwersytet Ludowy, Pekiński Uniwersytet Pedagogiczny, Pekiński Uniwersytet Języków Obcych, Pekińska Akademia Medyczna, Centralna Akademia Sztuk Pięknych.

Atrakcyjność studiów rośnie proporcjonalnie do zaniku ostatnich nisz wolnego rynku, których istnienie było przed laty przyczyną gwałtownego bogacenia się ludzi niewykształconych. Dziś wykonywanie zawodu nauczyciela staje się znów nobilitujące, albowiem pobory pedagogów w szkołach przewyższają średnią pensję w stolicy. Wykładowcy wyższych uczelni zarabiają jeszcze więcej.

Po 4-letnich studiach absolwenci otrzymują dyplomy z tytułem bakałarza. Dalsze studia magisterskie, poprzedzone kolejnym egzaminem wstępnym, trwają 3 lata i nie są płatne. Uczelnie wypłacają przyszłym magistrom niewielkie zapomogi, tak samo jak studiującym następne 3 lata doktorantom.

Wykształcenie wyższe zdobywa w Pekinie wielu, ale jeszcze liczniejsi są ci, którym gęste sito egzaminacyjne i status materialny zagradzają drogę do dyplomu. Pomaturalnym i wyższym wykształceniem legitymuje się w mieście 2 mln 244 tys. mieszkańców. Jak wielki odsetek z podanej liczby przypada na dyplomy wydawane z przymrużeniem oka zakładowym i partyjnym kadrom, to już temat na inny rozdział zupełnie innej książki.

离婚

ROZWÓD

Zmiana polityki wewnętrznej i znaczna poprawa warunków bytowych społeczeństwa sprawiły, że obywatele Chińskiej Republiki Ludowej zaczęli więcej myśleć o wartości szczęścia osobistego – także w małżeństwie.

Od 1980 roku nieprzerwanie rośnie w całym kraju liczba rozwodów. W latach 1980–1990, każdego roku, ilość orzekanych rozwodów wzrosła średnio o 11,6%, przy czym w 1981 i 1987 roku odnotowano dwa przesilenia. Od początku lat 90. do chwili obecnej wzrost liczby rozwodów ocenia się jako łagodny, bez większych wahań, w granicach 4,4% rocznie. Najwięcej małżeństw rozwiązuje się w Szanghaju oraz w prowincji Heilongjiang. W Pekinie w 1999 roku zarejestrowano 23 905 rozwodów. Jako przyczynę rozstań podaje się na ogół nieudane współżycie seksualne, zdradę jednego z małżonków, przemoc w rodzinie, niezgodność charakterów. Znamienne jest to, że nadużywanie alkoholu nie zalicza się do przyczyn głównych.

Gdy małżonkowie osiągną porozumienie w sprawie podziału majątku i opieki nad dzieckiem po rozwodzie, mają do wyboru dwa sposoby załatwienia formalności. Pierwszy wymaga uzyskania przez oboje zaświadczenia z zakładu pracy z adnotacją, że dana osoba zamierza się rozwieść. Z tymi dwoma dokumentami udają się do komitetu ulicznego, gdzie urzędnicy będą próbowali pojednać zwaśnioną parę. Często formalne próby zapobieżenia rozwodowi opóźniają jego orzeczenie o miesiąc lub dwa. W okresie przedświątecznym zajęci pracownicy komitetu są skłonni wydać certyfikaty rozwodowe w ciągu kilkunastu minut. Drugi sposób polega na złożeniu przez męża i żonę pozwu w sądzie, który stosuje uproszczoną procedurę rozwodową. W takim przypadku wydanie orzeczenia (bez wnikania w szczegóły) zajmuje sądowi nie więcej niż 20 minut, a obie strony nie muszą informować przełożonych w pracy o swoich zamiarach. Wszystko odbywa się szybko, dyskretnie i spokojnie.

Zupełnie inaczej przebiega sprawa rozwodowa w sądzie, kiedy skłóceni małżonkowie walczą o dziecko i o majątek: udziały w spółkach, papiery wartościowe, gotówkę, dzieła sztuki, samochód i mieszkanie. W razie potrzeby strony powołują świadków bądź przedstawiają dowody świadczące na niekorzyść partnera. Sędzia musi w ciągu 60 dni rozwiązać małżeństwo, zdecydować o podziale majątku i przyznać jednej ze stron

prawo do opieki nad dzieckiem. Mężczyźni nie są bez szans w staraniach o uzyskanie prawa do opieki, jeżeli dziecko ukończyło drugi rok życia. Pod tym względem sądy chińskie nie orzekają tendencyjnie. Jeszcze jedną konsekwencją rozwodu, w przypadku posiadania dziecka, jest obowiązek alimentacyjny. Wysokość alimentów sąd ustala na 20–30% sumy miesięcznych poborów osoby zobowiązanej do świadczenia. Uchylanie się od płacenia prowadzi do kolejnej rozprawy, choć wyrok w takiej sprawie ma raczej znaczenie moralne. Sędziowie nie zaprzątają sobie głowy egzekucją wyroków i w Chinach trudno byłoby znaleźć w wiezieniu osobę skazaną za uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego.

Od czasu do czasu prasa podaje do wiadomości, że jakiś pan Wang czy Zhang trafił na dwa lata do więzienia za bigamię. Nie oznacza to wcale, że zawarł drugi związek małżeński. Po prostu żył w konkubinacie z inną kobietą (*er nai*), będąc już żonaty, i miał z nią potomstwo. Żona odkryła ów fakt i doniosła na męża w sądzie bądź na policji. Niewykluczone, iż wcześniej akceptowała, pod przymusem, igraszki męża z prostytutkami w *karaokach* albo w saunach, jednak tak jawnego upokorzenia nie mogła znieść. Niewierny mąż trafił zatem za kratki, konkubina otrzymała wyrok w zawieszeniu, a zdradzona żona – rozwód i cały majątek. Teoretycznie za bigamię uznaje się sytuację, gdy mąż (rzadziej żona), będący już w formalnym związku nie wraca regularnie do domu i mieszka z inną kobietą. W praktyce mężczyzna jest zagrożony pozbawieniem wolności od chwili poczęcia przez konkubinę jego dziecka. To właśnie konkubiny nagminnie wymuszają na swych żonatych partnerach rozwody, szantażując ich ujawnieniem ciąży lub nielegalnych machinacji finansowych, jakich są często świadkami, za które grozi dożywocie, a nawet kara śmierci. Nielicznie opisywane przypadki chińskiej bigamii należy uważać za wierzchołek góry lodowej.

Liczba spornych rozwodów sądowych jest o 1/3 wyższa od polubownych. 70% składających pozwy to kobiety, wśród których nie brakuje zdecydowanych na porzucenie swoich mężów dla mężczyzn lepiej zaspokajających ich szeroko rozumiane potrzeby.

Tradycyjny pogląd społeczeństwa chińskiego na zagadnienie zdrady małżeńskiej jest dla kobiety krzywdzący. Zakłada on, że mąż zdradzający żonę może być dumny ze swoich miłosnych podbojów i umiejętności zdobywania, natomiast niewierna żona bywa z zasady uznawana za kobietę złą, pejoratywnie określaną jako „zdarte buty"(po xie), w których może chodzić każdy.

„Żółwie jajo" (*wangba dan*) i „zielona czapka" (*lü maozi*) uchodzą w Chinach za odpowiednik europejskiego rogacza. W przeszłości hańba zdrady małżeńskiej musiała być odczuwana przez Chińczyków niezwykle boleśnie, albowiem po dziś dzień nazwanie kogoś „żółwim jajem" traktuje się jako najgorszą obelgę. Nie zmienia to w niczym faktu, że w stolicy i w całym kraju przybywa mężczyzn noszących „zielone czapki".

疾病

CHOROBA

Można nie mieć nic oprócz pieniędzy.
Można mieć wszystko, byle nie chorobę.

(powiedzenie chińskie)

System opieki zdrowotnej od kilku lat w Chińskiej Republice Ludowej jest reformowany i trudno dziś mówić o jego konkretnych zasadach, warto natomiast zwrócić uwagę na towarzyszącą owej reformie tendencję do stopniowego przerzucania na barki obywateli kosztów leczenia obciążających budżet państwowy.

Z bezpłatnej opieki zdrowotnej korzystają wyłącznie dostojnicy państwowi i wysokiej rangi urzędnicy – również po przejściu na emeryturę. Pozostali obywatele sami pokrywają koszty leczenia – częściowo lub całkowicie. Pekin pod tym względem nie stanowi wyjątku.

Gong fei yiliao, czyli leczenie, za które powinny płacić zakłady pracy, jest uwarunkowane ich rentownością. Jednostki zatrudniające podpisują ze

szpitalami kontrakty na leczenie swoich pracowników, asygnując na ten cel określoną kwotę pieniędzy. Chorującym pracownikom wolno zwracać się po pomoc medyczną do jednego z dwóch zakontraktowanych szpitali (klinik), gdzie najpierw będą musieli stać długo w kolejce do rejestracji, a później przed gabinetem lekarskim, jeśli w ogóle uda się im zarejestrować. Kiedy opłata za badanie albo za leki przekracza 100 juanów, chorzy zmuszeni są udać się do specjalnego biura szpitalnego i prosić o akceptację wydatku. Lekarz przepisuje lekarstwa jedynie na czas określony w wymienionym kontrakcie, np. na 3 dni. Z receptą czy ze skierowaniem na badania pacjent udaje się następnie do okienka wyceny. Uiszczenie opłaty w kasie upoważnia do pobrania leków i do badań. Nagłe interwencje lekarskie (pogotowie) są uznawane bez względu na rejon i nazwę szpitala, jednak podane i przepisane leki mogą być wyłącznie produkcji krajowej, w dawce wystarczającej tylko na jeden dzień. Leków przepisanych w większej ilości nie refunduje się. Rachunki ze szpitala (kliniki) sprawdza wydzielona komórka administracyjna w zakładzie pracy. Po powtórnej akceptacji wypłaca ona pracownikowi 80–90% sumy wydanej przez niego na leczenie i 50% kwoty wydanej na leczenie dziecka (do 800 juanów rocznie), jeżeli zakład ma na ten cel pieniądze. Jednostki deficytowe i bankrutujące nie refundują kosztów leczenia.

Państwowe, jak i prywatne zakłady mają obowiązek ubezpieczania swych pracowników na wypadek ciężkich chorób, płacąc regularnie składki w wydzielonym oddziale państwowego funduszu ubezpieczeniowego. Tego rodzaju ubezpieczenie (*da bing tong chou*) zapewnia ciężko chorej osobie wsparcie finansowe tylko w przypadku konieczności hospitalizacji i operacji. Refundacji podlegają rachunki powyżej 2 tys. juanów, co w praktyce oznacza, że koszt pobytu w szpitalu zostanie zwrócony osobie ubezpieczonej w 80%, po potrąceniu sumy 2 tys. juanów. Leki zagraniczne nie są refundowane. Wysokość sumy gwarancyjnej, na jaką może liczyć chory, nie jest nieograniczona. Zależy od wysokości oraz od okresu opłacanych przez zakład pracy składek. Osoby bezrobotne z prawem do zasiłku są objęte wspomnianym ubezpieczeniem przez 2 lata od chwili utraty pracy.

Duże zakłady prywatne często wykupują dla pracowników dodatkowe pakiety ubezpieczeniowe, uprawniające do opieki lekarskiej. Zaniedbywanie i unikanie opłacania jakiejkolwiek formy ubezpieczenia przez mniejsze zakłady i przedsiębiorstwa prywatne zdarza się często.

Przeciętnych pekińczyków zatrudnionych w dochodowych państwowych zakładach oraz instytucjach budżetowych koszty leczenia obciążają więc teoretycznie w 10–20%, pracujących w innych jednostkach – w nieco większym stopniu, a bezrobotnych bez prawa do zasiłku i ludność rolniczą – całkowicie.

Na terenie Pekinu działa 686 szpitali i 4859 przychodni lekarskich, ale tylko kilka poniżej wymienionych należy do najbardziej znanych – tak tutaj, jak i w całym kraju: Szpital Tong Ren słynie z okulistyki i laryngologii, Tian Tan – z neurochirurgii, Fu Wai – z kardiochirurgii, Szpital Xiehe radzi sobie ze szczególnie ciężkimi przypadkami zachorowań, Jishuitan uchodzi za najlepszy szpital ortopedyczny, Ertong Yiyuan – za najlepszy szpital pediatryczny, Beijing Zhongyi Yiyuan zaś to najlepszy w kraju ośrodek chińskiej medycyny tradycyjnej.

Do zatłoczenia renomowanych szpitali przyczyniają się w dużej mierze przyjezdni z prowincji, gdzie jest brak dobrych lekarzy, a więc także możliwości prawidłowego zdiagnozowania wielu dolegliwości. Aby zdobyć numer rejestracyjny, chorzy lub ich krewni zajmują miejsca w kolejkach już o godzinie drugiej w nocy, ale nawet to nie zawsze gwarantuje przyjęcie. Zawodowi „stacze” i kombinatorzy odsprzedają numerki po 200–300 juanów. Przepełnienie występuje przede wszystkim w znanych szpitalach miejskich i dzielnicowych, ale i w tych podrzędnych – przy okienkach rejestracyjnych, wyceny oraz przy kasach stoją dziesiątki przepychających się pacjentów. Ani chorzy, ani kasjerzy nie mają czasu i ochoty na wzajemne uprzejmości, przeto nie słychać tam słów: „dzień dobry”, „przepraszam”, „dziękuję”, „do widzenia”.

Personel medyczny nie we wszystkich szpitalach odnosi się dobrze do pacjentów, niekiedy traktuje ich jak natrętów (kiedyś było jeszcze gorzej). Nie licząc prominentów oraz osób protegowanych, wszyscy pozostali

znoszą pokornie humory lekarzy i pielęgniarek. Strofowanie oczekujących za to, że się niecierpliwią, czy też za to, iż w ogóle czekają, nie budzi najmniejszego sprzeciwu. Burknięcia i zdawkowe odpowiedzi lekarza podczas badań dodatkowo podkreślają zagubienie i bezradność zwykłych obywateli wobec niepomyślnego zrządzenia losu, jakim jest choroba. Drzwi gabinetów są podczas wizyty otwarte. Niejednokrotnie w jednym pokoju oprócz lekarza przebywa jednocześnie 2–3 pacjentów z osobami towarzyszącymi. W takich warunkach o intymności i dyskrecji nie ma co mówić. Konieczność hospitalizacji nie oznacza natychmiastowego przyjęcia chorego do szpitala. W dobrych szpitalach brak miejsc, zatem należy czekać, niekiedy długo, bądź godzić się na leczenie w podrzędnym – rejonowym szpitalu (nazwa osiedlowy byłaby bardziej trafna). Cierpią z tego powodu przede wszystkim osoby w starszym wieku, których lepsze szpitale nie chcą przyjmować w obawie przed nieefektywnym wykorzystaniem łóżek. Tacy pacjenci trafiają zatem do najgorszych placówek, niejednokrotnie przypominających domy opieki dla dogorywających.

Wyposażenie większości szpitali jest imponujące (tomografy, ultrasonografy, respiratory, endoskopy, aparaty pomiarowo-kontrolne), w znacznej części pochodzi z Japonii, niekiedy jednak silnie kontrastuje z zaniedbanymi pomieszczeniami i toaletami. Nawet odzież personelu medycznego nie zawsze jest pierwszej czystości. Bywa i tak, że o piątej nad ranem pielęgniarki i salowe wyrywają spod pacjentów brudną pościel i rozdają im czyste piżamy, bo za kilka godzin zostanie przeprowadzona „niezapowiedziana" kontrola z Ministerstwa Zdrowia. Zadbawszy o wygląd zewnętrzny sal, personel rozdaje chorym przybory do pisania, aby spisali swoje opinie i uwagi. Nie warto się wszakże skarżyć nie mając pewności, czy opuści się szpital na własnych nogach.

Zdarza się, że chory zostanie zauważony jako pacjent dopiero wtedy, gdy najbliższa rodzina zaskarbi sobie względy lekarzy, wręczając im dyskretnie pieniądze i prezenty. Piętnaście lat temu zignorowanie tego zwyczaju groziło czasami powikłaniami pooperacyjnymi lub

nieprawidłowym złożeniem złamanej kości. Teraz żaden lekarz nie odważy się zaszkodzić w taki sposób pacjentowi, ale wiadomo, że blizna po operacji może wyglądać lepiej lub gorzej. W Chinach udowodnienie lekarzowi zaniedbania i wyprocesowanie odszkodowania jest bardzo trudne. Łapówki i prezenty to jeszcze nie wszystko. Zupełnie legalnie i oficjalnie szpital domaga się od chorych opłaty za wybór chirurga przeprowadzającego operację i za anestezjologa (*dian tai fei*), np. 400 juanów, a także za przyspieszenie terminu operacji (*jia tai fei*), np. 200 juanów. W separatkach umieszcza się pacjentów uprzywilejowanych, pozostali leżą w 8-osobowych salach. Wyżywienie jest byle jakie bądź złe. Dzienny koszt samego pobytu w szpitalu wynosi 10–30 juanów. Za leki i zabiegi płaci się osobno. Rutynowa operacja i kilkunastodniowe leczenie szpitalne kosztują około 20 tys. juanów. Przed przyjęciem do szpitala pacjent, jego krewny czy przyjaciel musi zdeponować w kasie szpitala odpowiednio dużą sumę pieniędzy jako gwarancję wypłacalności za leczenie. Jeżeli ciężko ranna ofiara wypadku nie będzie miała przy sobie wystarczającej ilości gotówki i nikt z rodziny nie wpłaci odpowiedniej sumy, to dyrekcja szpitala pozwoli rannemu skonać w izbie przyjęć, najlepiej gdzieś z boku, ażeby nie zawadzał.

Transfuzja krwi w chińskich szpitalach wiąże się z ryzykiem, wynikającym z braku surowych przepisów dotyczących badania dawców. Zakażenie wirusem HIV nie zostało oficjalnie odnotowane, niemniej prawdopodobieństwo zakażenia przebywających w szpitalu chorych żółtaczką jest spore. Nie odnotowano w Pekinie żadnych sensacji związanych z jakością medycznego sprzętu jednorazowego użytku ani z jakością leków[47], chociaż celowość przepisywania niektórych z nich wynika z chęci lekarzy otrzymania większej prowizji[48].

Wszystkie opisywane przeze mnie anomalie w funkcjonowaniu służby zdrowia są dla pekińskiego oraz całego chińskiego społeczeństwa oczywiste i akceptowane z konieczności i braku wyboru. Mogą go dokonać jedynie osoby bogate, gdyż stać je na opłacenie leczenia dostępnego dla obcokrajowców: odbywa się ono bez stresów i za duże

pieniądze. Ważne osobistości z kręgów rządzących nie muszą niczym się przejmować – dla nich zawsze znajdzie się miejsce w najlepszym szpitalu, personel będzie odnosił się z atencją, poda najlepsze leki, smaczne posiłki, a za wszystko zapłaci państwo. Zwykłym obywatelom pomoże rodzina. Szczęściarze być może skorzystają z ofiarności społeczeństwa[49]. Pozostali mogą liczyć na Opatrzność i moc własnej wiary. Taka postawa uwypukliła się najwyraźniej pod koniec lat 90., kiedy ćwiczenia medytacyjne, lansowane przez różne ruchy i nieformalne stowarzyszenia, skłoniły wielu Chińczyków do wyrzeczenia się medycyny konwencjonalnej. Skutki tego zwrotu nie zostały obiektywnie zbadane, ponieważ władze chińskie ruch medytacyjny Falungong uznały za herezję szkodzącą państwu i jego obywatelom. Rozbiciu Falungong towarzyszyła samoistna likwidacja pozostałych nierejestrowanych stowarzyszeń w obawie przed posądzeniem o wywieranie złego wpływu na zdrowie ludzi przedkładających ćwiczenia duchowe nad lekarstwa i zabiegi operacyjne. Jedyną dozwoloną formą ćwiczeń pozostaje nadal *taiji quan*.

Los chorych zależy nie tylko od tego, czy są w stanie zapłacić za leczenie i ile mogą na nie wydać, lecz również od lekarzy, u jakich będą szukać pomocy. Opinie na temat umiejętności lekarzy reprezentujących medycynę zachodnią są kontrowersyjne. Z ich usług korzystają przede wszystkim chorzy wymagający leczenia operacyjnego. Schorzenia przewlekle bądź niewymagające natychmiastowej interwencji powierza się lekarzom chińskiej medycyny tradycyjnej, których wiedza i umiejętności są doceniane także poza Chinami. Felczerzy bez dyplomów, praktykujący w peryferyjnych przychodniach i niewielkich szpitalach, dostępnych dla uboższej ludności rolniczej, zadziwiają często swoją biegłością i skutecznością.

Specjalny autobus oczekujący na honorowych dawców krwi

Ostatnim zagadnieniem, na jakie pragnę zwrócić uwagę w tym rozdziale, jest chińskie krwiodawstwo. Szpitale kupują krew bezpośrednio od dawców. Nie ma większego znaczenia, czy pieniądze pobiera dawca bezpośredni, czy osoba przez niego upoważniona. Stwarza to okazje do oszustw i wyzysku. Wyspecjalizowani łowcy wyszukują ubogich i niezorientowanych w sprawie dawców (najczęściej pochodzenia wiejskiego), z którymi zawierają umowę na kupno krwi. Następnie po uprzednim porozumieniu się z dyrekcją lub lekarzem, zawożą ich do szpitala, gdzie dawcy oddają krew bez badania, w ilościach nierzadko przekraczających dozwolone normy. Są oszukiwani podwójnie: na cenie i na ilości. W stolicy głównymi dostarczycielami krwi są honorowi krwiodawcy, rekrutujący się z państwowych zakładów pracy, instytucji i szkół wyższych. Do honorowego oddania krwi zachęca się ich jednak zgoła niehonorowo. Niegdyś uchylanie się od tego obowiązku groziło wpisem do akt osobowych i pozbawieniem awansu. W ostatnich latach

zakłady utworzyły docelowe fundusze ze składek pracowników. Większość z nich znajduje wymówkę, aby nie oddać krwi; ci, którzy się zdecydują, otrzymują z funduszu po 2 tys. juanów oraz kilka dni urlopu. W mieście jeżdżą samochody przystosowane do pobierania krwi od dawców.

养老

STAROŚĆ

16,8% z 1 mld 300 mln mieszkańców Chin to ludzie powyżej sześćdziesiątego roku życia. W Pekinie żyje około 1 mln 700 tys. osób w wieku emerytalnym. Zalicza się do nich emerytów zwykłych (*tuixiu*), uprzywilejowanych (*lixiu*) oraz osoby starsze wiekiem bez prawa do jakichkolwiek świadczeń socjalnych.

Większość ludzi w podeszłym wieku dożywa swoich dni w jednym domu z dziećmi i wnukami. Stosunki z dziećmi układają się różnie. Wydaje się, że starsze osoby bardziej cenią sobie wspólne zamieszkiwanie z córką i zięciem. Sądzą bowiem, że córka, mając większy wpływ na męża, nie pozwoli, aby własnej matce czy ojcu działa się krzywda. Utyskują natomiast, gdy przyjdzie im mieszkać u syna, który ulega żonie, a ta dokucza im bez powodu. Dopóki są w dobrej formie i dysponują majątkiem lub oszczędnościami, nie mają powodów do większych obaw.

Każdego dnia osoby starsze poświęcają 5–6 godzin na pracę w domu: gotują, odbierają wnuki z przedszkola i szkoły, nadzorują odrabianie pracy domowej, sprzątają i robią zakupy. Mniej więcej 3 godziny spędzają na zajęciach w gronie osób w swoim wieku.

Emeryci uprzywilejowani uczęszczają do specjalnych ośrodków (*houdong zhongxin*) prowadzonych przez urzędy do spraw socjalnych, gdzie organizuje się dla nich bezpłatne zajęcia rekreacyjno-rozrywkowe, nierzadko w formie konkursów. Pozostali spotykają się w domach przy

chińskich szachach i *mandżogu*, w parkach podczas ćwiczeń gimnastycznych, na tańcach i podczas wspólnej gry na instrumentach muzycznych; puszczają także latawce i słuchają śpiewu ptaków, które przynoszą do parku w klatkach. Plotki i dyskusje z sąsiadami z osiedla przeciągają się niekiedy latem do późna w nocy. Oglądanie telewizji i czytanie prasy wypełnia starszym ludziom czas bez względu na porę roku i pogodę. Starzy ciałem, ale młodzi duchem, pragną do końca zdobywać wiedzę i umiejętności. Na 15 uniwersytetach dla osób w podeszłym wieku emeryci studiują sztuki piękne, literaturę, informatykę, uczą się gry na instrumentach, ponadto zgłębiają tajniki gastronomii oraz krawiectwa. Opłaty za taką naukę nie przekraczają sumy 100 juanów za semestr, więc zaawansowanych wiekowo studentów o niekoniecznie białych włosach[50] jest wielu.

Starość może być w stolicy barwnym i ciekawym okresem życia, pod warunkiem dobrego zdrowia i otrzymywania choćby kilkuset juanów miesięcznie z funduszu emerytalnego. Upośledzenie sprawności fizycznej bądź psychicznej u starszych osób wiąże się najczęściej z koniecznością korzystania z pomocy wynajętej opiekunki (*baomu*) i ograniczeniem kontaktów ze znajomymi. Brak świadczeń socjalnych skazuje starych ludzi na łaskę rodziny, w najgorszym razie na przetrząsanie śmietników w poszukiwaniu surowców wtórnych.

Dzieci umieszczające swych rodziców w domach starców nie cieszą się szacunkiem otoczenia, niekiedy jednak, gdy w domu panuje nieprzyjemna atmosfera, stosuje się takie rozwiązania, jak też w przypadku niemożności zapewnienia niedołężnym rodzicom właściwej opieki z powodu nadmiaru obowiązków zawodowych lub pobytu za granicą. Czterdzieści sześć stołecznych domów spokojnej starości oferuje miejsca w pokojach jedno- albo wieloosobowych w cenie 600–4500 juanów z pełnym wyżywieniem i kompleksową opieką. Pokoje są częściowo wyposażone w klimatyzatory i telewizory. Codziennie odbywają się tam zajęcia rekreacyjno-rozrywkowe. W niektórych domach pensjonariuszy codziennie bada lekarz, opłaty za pobyt nie obejmują jednak kosztów leków i potencjalnych

operacji. Ośrodki o najwyższym standardzie, prowadzone wspólnie przez urzędy do spraw socjalnych i szpitale, wystawiają rachunki za pobyt w formie umożliwiającej ich refundację z tytułu ubezpieczenia.

葬礼

POGRZEB

Chińczycy powiadają, że nawet dobra śmierć jest gorsza od kiepskiego żywota. Częste samobójstwa osób dręczonych w czasie rewolucji kulturalnej zdają się wskazywać, że nieraz bywa zupełnie na odwrót, niemniej jednak w niczym nie zmienia to postawy wobec śmierci, którą uznaje się w Chinach za zjawisko smutne i przykre.

Ciało zmarłej osoby – czy to w domu, czy w szpitalu – obmywa ktoś z najbliższej rodziny, czasami z pomocą najbliższego przyjaciela nieboszczyka. Następnie przyodziewa je w specjalne szaty, zwane długowiecznymi (*shou yi*), bądź też w zwyczajną, ale nową odzież i obuwie. Czynność tę określa się jako odprowadzanie do kresu (*song zhong*). Ceremonia żałobno-pożegnalna (*zhuidaohui*) może się odbyć w kostnicy szpitala, choć najczęściej ma miejsce w jednym z dwóch pekińskich domów pogrzebowych, zajmujących się jednocześnie kremacją. Zwłoki osób znanych trafiają do krematorium Babaoshan, pozostałych – do Dongjiao. Nie jest to jednak regułą i o wyborze domu pogrzebowego decyduje najczęściej odległość od szpitala lub miejsca zamieszkania, gdzie nastąpił zgon. W specjalnie wynajętej sali zawiesza się napis z nazwiskiem oraz imieniem opłakiwanej osoby, a obok wózka z ciałem ustawia się kwiaty i sztuczne wieńce. Kolory czarny i biały są w Państwie Środka oznakami żałoby: portret zmarłego przecina ukośnie czarna wstęga, natomiast biorący udział w ceremonii noszą przypięte do odzieży białe, papierowe kwiaty. Członek najbliższej rodziny albo przedstawiciel zakładu pracy odczytuje słowa pożegnania, po czym każdy z obecnych, przy dźwiękach żałobnej muzyki, oddaje zmarłemu głęboki

pokłon. Wszystko to zajmuje około pół godziny. Zwłoki złożone na żółtej, a okryte białą lub srebrną tkaniną, co symbolizuje srebro i złoto, zostają przewiezione do komory kremacyjnej. W krematorium Dongjiao rodzina może za opłatą 600 juanów obserwować i filmować proces kremacji, jak też osobiście wsypywać prochy do urny, którą odbiera się po 3 dniach. Za odbiór natychmiastowy trzeba zapłacić dodatkowo 20 juanów. Ozdobne urny wykonane z drewna, sztucznego tworzywa czy z jadeitu, kosztują od kilkuset do kilku tysięcy juanów. Skromny pogrzeb, obejmujący ubiór, transport, przygotowanie ciała (makijaż), wynajęcie sali żałobnej, wieńce, kremację i urnę, pochłania około 3 tys. juanów; okazały – nawet kilkadziesiąt tysięcy. Kolejnym wydatkiem dla rodziny jest wykupienie miejsca na cmentarzu, gdzie zostanie złożona urna z prochami[51]. Trzeba na to przeznaczyć 4–28 tys. juanów w zależności od miejsca i klasy nagrobka. Przepisy zezwalają co prawda na przechowywanie prochów w domu, mimo to na taką oszczędność decyduje się niewiele osób. Chińczycy wierzą bowiem w życie pozagrobowe: martwi należą do negatywnego świata *yin*, podczas gdy żywi są związani z pozytywnym światem *yang*, nie powinni zatem przebywać razem. Aby przegnać złe moce, odpala się petardy tuż obok domu pogrzebowego. Rozrzucanie papierowych imitacji monet za samochodem przewożącym zwłoki, praktykowane przed laty, jest obecnie surowo zabronione. W domu, przed portretem zmarłej osoby ustawia się na talerzach przeznaczone dla niej jedzenie. Krewni, poczynając od chwili pogrzebu, noszą przez siedem dni czarne żałobne opaski na rękawach. Jeśli zmarła kobieta, noszą je na prawej ręce, jeżeli mężczyzna – na lewej.

Skromne nisze na urny z prochami zmarłych

Jakakolwiek inna forma pogrzebu niż kremacja jest w mieście niedopuszczalna, tak samo jak grzebanie prochów poza wydzielonymi cmentarzami, stąd brak tutaj charakterystycznych kopców grzebalnych, licznie spotykanych na wiejskich polach na prowincji.

Prawo nie zakazuje w Chinach kultu przodków, lecz mieszkańcy stolicy, w przeciwieństwie do ludności południowych terenów kraju, mają coraz mniej czasu i chęci, by pamiętać na co dzień o tych, którzy odeszli. Tutejsze cmentarze otwiera się jedynie raz w roku w okresie Święta Zmarłych.

物质与精神需

POTRZEBY DUCHOWE I MATERIALNE

宗教

RELIGIA

Rewolucja kulturalna unicestwiła życie religijne w Chinach: związki wyznaniowe zostały rozwiązane, świątynie przekazane zakładom pracy lub instytucjom państwowym, a mnichów, mniszki i kapłanów zmuszono do zawarcia związków małżeńskich albo zesłano na wieś i do obozów pracy. Po 1980 roku władze zaczęły zmieniać swoją postawę wobec religii uznając, że otwarte świątynie można wykorzystywać w celach propagandowo-prestiżowych, to znaczy do przyciągania turystów. Powodzenie polityki reform przyniosło obywatelom wolność wyznania i praktyk religijnych.

Jak w wielu innych krajach, w Chinach zachowuje się ścisły rozdział religii od państwa, ale za to państwo ściśle nadzoruje wszelką aktywność religijną. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że 100 mln wyznawców buddyzmu, taoizmu, islamu, katolicyzmu, protestantyzmu i innych religii bez przeszkód praktykuje w różnego rodzaju świątyniach i miejscach kultu, których jest ponad 85 tys. Duchowieństwo wszystkich wyznań ocenia się na około 300 tys. osób. Przyszłych kapłanów kształci się w 75 szkołach religijnych.

Społeczeństwo Pekinu jest w przeważającej większości bezwyznaniowe, mimo iż właśnie tutaj znajduje się najwięcej świątyń w całym kraju. Najliczniejsi są w stolicy wyznawcy islamu, wywodzący się przeważnie

z mniejszości narodowej Hui, chociaż wśród 250 tys. wiernych, odwiedzających 68 meczetów i domów modlitw, znajdują się także przedstawiciele innych, wyznających islam narodowości, jak na przykład posądzani o podkładanie bomb Ujgurowie.

Pekiński Urząd Wyznaniowy szacuje, że około 200 tys. mieszkańców wyznaje taoizm, którego jedynym w mieście czynnym ośrodkiem kultu jest Świątynia Białych Obłoków. Studenci mają w zwyczaju przybywać do niej przed egzaminami, aby modlić się o dobre wyniki. Zwykle jednak spotyka się tam więcej zwiedzających niż praktykujących.

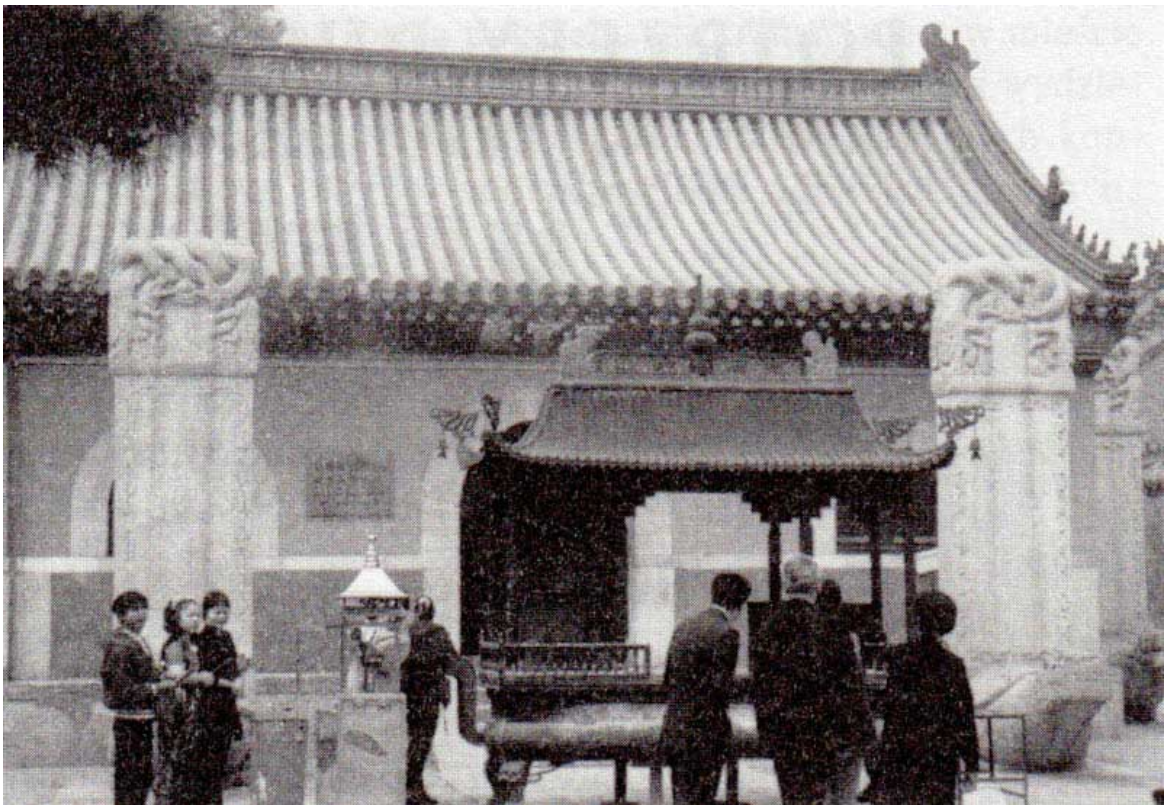

W świątyni taoistycznej Baiyunguan

Przeszło 200 tys. osób dochowuje wierności buddyzmowi, jakkolwiek mnisi nie zawsze pozostają wierni zasadom swego wyznania, na co wskazuje wodzenie wzrokiem za odwiedzającymi świątynie młodymi turystkami. W ponad 10 świątyniach (łącznie z lamajską) można zobaczyć modlących się przedstawicieli laikatu, częściej jednak biją oni pokłony przed ołtarzami tylko po to, aby osoba towarzysząca uchwyciła ich

w trakcie tej czynności w obiektywie aparatu fotograficznego lub kamery. Równie powszechne są ceremonie praktykowane dla zaspokojenia ciekawości.

20–30 tys. protestantów modli się w Pekinie w 8 kościołach i salach modlitewnych, około 40 tys. ochrzczonych katolików zaś – w 17 kościołach i kaplicach należących do kontrolowanego przez władze i oficjalnie nieuznającego zwierzchności papieża Kościoła Patriotycznego. Bliżej nieokreślona, ale zapewne mniejsza liczba katolików związana jest z wiernym Watykanowi Kościołem Podziemnym, którego wpływy w stolicy są jednak słabsze niż na prowincji. Misjonarze z zagranicy, przybywający do Chińskiej Republiki Ludowej incognito, są bacznie obserwowani i wydalani natychmiast, jeśli ich działalność wykracza poza pracę charytatywną.

Wystrzeganie się wszelkiej, nie tylko formalnej, zależności krajowych struktur wyznaniowych od obcej zwierzchności wcale nie wyklucza możliwości kształcenia chińskiego kleru za granicą. Do rzadkości nie należy już obecność zagranicznych wykładowców w tutejszych szkołach religijnych oraz udział kleru poszczególnych wyznań w konferencjach międzynarodowych, jak też pielgrzymki muzułmanów z Pekinu do Mekki.

Odwieczna skłonność Chińczyków do zakładania tajnych związków i stowarzyszeń, również o charakterze religijnym, objawiła się ostatnio w postaci ruchu medytacyjnego Falungong. Rozrósł się on do znacznych rozmiarów, a swymi wpływami zaczął obejmować nawet pracowników aparatu państwowego. Ponieważ rząd dostrzegł w jego działalności zagrożenie dla istnienia ustroju oraz własnej egzystencji, Falungong uznano za sektę heretycką. Akty samospalenia członków Falungong, jakie miały miejsce w Pekinie, wskazują, że ruch ten wymknął się spod kontroli zatrzymanych lub zbiegłych przywódców.

节日

ŚWIĘTA

Obchodzone w Pekinie święta są obowiązujące w całym kraju. Zasadniczo można je podzielić na państwowe, przejęte z zagranicy i tradycyjne. Wśród tych pierwszych najważniejsze jest Święto Narodowe, obchodzone 1 października, w rocznicę proklamowania w 1949 roku Chińskiej Republiki Ludowej. Z tej okazji cały naród odpoczywa przez siedem dni. Co 5 lat świętuje się na Placu Tiananmen utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej organizując skromne uroczystości, a co 10 lat – huczne z paradami wojskowymi. W zwykłe rocznice tłumy mieszkańców i turystów z innych części kraju gromadzą się na placu, aby popatrzeć na dekoracje i fotografować się na ich tle. Tydzień wolny od pracy Chińczycy wykorzystują na podróże krajowe i zagraniczne. Kto nie wykupi wycieczki w biurze podróży albo nie zarezerwuje biletów na pociąg lub samolot przynajmniej miesiąc wcześniej, temu pozostają tylko wyjazdy w plener w pobliskie okolice. Na podmiejskich drogach i autostradach samochody poruszają się wtedy wolniej niż zwykle, gdyż gwałtownie przybywa pojazdów przewożących turystów oraz gości weselnych. Święto Narodowe to ulubiony czas organizowania uroczystości weselnych i robienia zakupów. Głównymi beneficjantami święta są domy towarowe, biura podróży, hotele i restauracje.

Festyn świątynny

Rocznice Utworzenia Komunistycznej Partii Chin (pierwszego lipca) i Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej (pierwszego sierpnia) ograniczają się zaledwie do okolicznościowych akademii bądź emisji propagandowych filmów w telewizji.

Dzień Młodzieży, obchodzony czwartego maja dla upamiętnienia zapoczątkowanych tego dnia w 1919 roku w Pekinie studenckich protestów przeciwko niekorzystnym dla Chin postanowieniom konferencji wersalskiej, jest ostatnim świętem państwowych.

Za największe święto przejęte z zagranicy trzeba uznać Międzynarodowy Dzień Pracy (1 Maja). A to dlatego, że mieszkańcom Chińskiej Republiki Ludowej przysługuje wtedy kolejny wolny tydzień. Manifestacją pierwszomajową nikt się nie interesuje. Ludzie wykorzystują wolny czas na zakupy, podróże i wesela.

Nowy Rok zachodniego kalendarza został przyjęty w Chinach bez zastrzeżeń, jako jeszcze jeden dzień wolny od pracy, choć nie obchodzi się

go specjalnie uroczyście.

Ósmego marca z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wszystkie kobiety otrzymują w zakładach pracy pół dnia wolnego i niekiedy kilkadziesiąt juanów na bilet do kina. Mężczyźni nie obdarowują ich jednak kwiatami i prezentami ani nie ustępują miejsc w zatłoczonych środkach komunikacji miejskiej.

Dzień Dziecka świętuje się uroczyście w przedszkolach, gdzie malcy dostają prezenty, olśniewają rodziców występami i biorą udział w konkursach. W szkołach podstawowych tego dnia przyjmuje się w szeregi organizacji pionierskich nowych członków.

Przechodząc do opisu tradycyjnych świąt chińskich, trzeba nadmienić, że nie wszystkie są obchodzone w stolicy, a niektóre nawet są nieznane. O urodzinach Guanyin, bogini miłosierdzia, pamiętają chyba wyłącznie kapłani w świątyni taoistycznej. Urodziny Mazu, bogini morza, to święto znane w prowincjach nadmorskich: Fujian i Guangdong, a Święto Duchów (wypadające piętnastego dnia siódmego miesiąca księżycowego) bardziej się kojarzy z amerykańskim Halloween. Wyścigi smoczych łodzi odbywające się z okazji święta *duanwu jie*, ustanowionego ku czci zmarłego w III w p.n.e. poety Qu Yuan, spotyka się raczej na południu, a w stolicy można obejrzeć jedynie migawki w telewizji. Nie wszyscy pamiętają też o spożywaniu w tym dniu *zongzi* – gotowanego w liściach lotosu ryżu z owocowym lub mięsnym nadzieniem.

Qing ming jie, inaczej Święto Zmarłych, wypada 5 kwietnia w roku zwykłym i 4 kwietnia w roku przestępnym. Jego obchody nie zwalniają nikogo z obowiązku pracy, lecz mieszkańcy znajdują czas na odwiedzenie cmentarzy. Firmy transportowe przez kilka dni przewożą do nekropolii wszystkich pragnących oczyścić groby swoich bliskich. Po 2–3 godzinach jazdy autokary zatrzymują się przy bramach cmentarzy. Pasażerowie kupują od handlujących wieśniaków trociczki, fałszywe banknoty o zawrotnie wysokich nominałach bądź papierowe imitacje monet. Potem każdy odszukuje właściwy nagrobek, obmywa go wodą i od nowa maluje złotą farbą wyblakle hieroglify na płycie. Kiedy grób jest już oczyszczony,

zapala się na nim trociczki, ustawia kwiaty, owoce, napoje i przysmaki ulubione przez zmarłą osobę za życia. Jeśli zmarły był palaczem albo lubił mocne trunki, członkowie rodziny zapalają i kładą na grobie papierosy, rozlewają na nim wódkę lub wino. Tuż za cmentarzem znajduje się wydzielony plac, na którym odwiedzający spalają fałszywe banknoty i rozrzucają monety z białego papieru, aby zmarłym nie zabrakło pieniędzy w zaświatach.

Palenie papierowych monet i fałszywych banknotów ma zapewnić zmarłym ich obfitość w zaświatach

Zhongqiu jie, czyli Święto Środka Jesieni, obchodzi się piętnastego dnia ósmego miesiąca księżycowego. Podczas pełni księżyca cała rodzina powinna wtedy wspólnie jeść księżycowe ciasteczka (*yue bing*) z owocowym słodkim nadzieniem. W ciasteczkach nierzadko zapieka się wewnątrz całe żółtka kurzych i kaczych jaj. Większość z nich jest niesmaczna w ocenie nawet samych Chińczyków, ale za to ich wygląd oraz opakowanie są imponujące. Pudełko ciasteczek wartości kilkudziesięciu

czy też kilkuset juanów uchodzi w okresie przedświątecznym za doskonały prezent.

Obchody chińskiego Nowego Roku, nazywanego inaczej Świętem Wiosny, rozpoczynają się dwudziestego dziewiątego dnia dwunastego miesiąca księżycowego (w 2002 roku wypadło ono 12 lutego). Wieczorem, w wigilię święta, rodzina zasiada wspólnie do posiłku, którego głównym daniem są małe pierożki z mięsem i warzywami (*jiaozi*). Na stole obok innych potraw pojawia się ryba – symbol obfitości. Po posiłku przychodzi czas na oglądanie noworocznego programu telewizyjnego, na który składają się piosenki, skecze, pokazy akrobatyczno-zręcznościowe i tańce. Do 1993 roku odgłosy odpalanych petard i sztucznych ogni nie pozwalały nikomu zasnąć aż do następnego rana. Odpalanie fajerwerków trwa do *chu wu*, tj. piątego dnia świąt, jednak co roku dla kilkuset osób zabawa kończyła się tragicznie: utratą wzroku, palców, ciężkimi poparzeniami. Złamanie zakazu odpalania fajerwerków w mieście obecnie jest karane grzywną i aresztem. Na przedmieściach i na terenach wiejskich huk w Święto Wiosny nadal nie słabnie. Przesądy nie pozwalają na używanie podczas święta noży i innych narzędzi tnących, a także na wyrzucanie śmieci, wraz z odpadkami mogłoby bowiem zostać wyrzucone szczęście. Niedopuszczalne są również jakiekolwiek kłótnie i krzyki. Jeżeli zdarzy się komuś stłuc coś ze szkła lub porcelany, to powinien natychmiast powiedzieć, że potłukło się dla spokoju. Drzwi wejściowe, bramy i szyby okien ozdabia się napisami z życzeniami pomyślności, mającymi chronić dom przed złem, oraz hieroglifem oznaczającym szczęście (*fu*), ale ważne jest przy tym, aby owo szczęście odwrócić (*dao*) o 180 stopni. Sylaba dao oznacza też „przybyć” – obie razem, że „szczęście przybyło”. Wizerunki nietoperza (*bianfu*) są jeszcze jednym synonimem szczęścia. Gdy w dzień Nowego Roku pierwszą napotkaną osobą jest mężczyzna, uznaje się to za pomyślną wróżbę.

Festyn świątynny podczas Święta Wiosny

Pierwszy dzień świąt (*chu yi*) spędza się we własnym domu. W drugi (*chu er*) – składa się wizyty krewnym bądź przyjmuje ich odwiedziny; w trzeci (*chu san*), czwarty (*chu si*) i piąty – wolno chodzić do przyjaciół i znajomych. Należy wtedy włożyć nowe ubranie. Od kilku lat nasila się tendencja do noszenia podczas tego najważniejszego święta tradycyjnej odzieży chińskiej. Przyjęcie życzeń pomyślności od dziecka krewnych, przyjaciół i sąsiadów zobowiązuje do podarowania mu *hong bao*. Dla podwładnych jest to doskonała okazja do podlizania się szefowi, a dla dzieci – do uzbierania niekiedy całkiem pokaźnej sumy – kilkuset, a nieraz kilku tysięcy juanów. Świąteczne spotkania połączone są z wręczaniem prezentów i ucztowaniem, po którym grywa się w mandżoga i w karty. Trwające przez wszystkie dni wolne od pracy festyny świątynne to kolejna atrakcja podczas Święta Wiosny. W wyznaczonych świątyniach i parkach mieszkańcy oraz turyści mogą podziwiać grę na chińskich instrumentach, taniec lwa i smoka, pokazy walk *wu shu*, występy klaunów i akrobatów,

a dodatkowo spróbować wprost ze straganów lokalnych przysmaków. Dla dzieci kupuje się bambusowe wiatraczki i figurki zwierząt wydmuchiwane ze słodkiej masy.

Osoby, dla których Nowy Rok jest rokiem zodiakalnym (powtarza się co 12 lat), a zatem pechowym, nie obejdą się bez czerwonego paska (*hong yaodai*). Codzienne przepasywanie się nim zapewnia według wierzeń przetrwanie do przyszłego święta bez nieszczęśliwych zdarzeń.

W chiński Nowy Rok – tak samo jak w czasie Święta Narodowego i wolnego tygodnia z okazji 1 Maja, ludzi ogarnia szał zakupów i podróży. Domy towarowe pękają wtedy w szwach, a przez dworce kolejowe przewijają się miliony pasażerów – wyruszających w podróż w rodzinne strony. Wzrasta wtedy gwałtownie liczba kradzieży i napadów, gdyż nie wszyscy zdołali wcześniej zarobić i zaoszczędzić pieniądze, bez których nie można przecież pokazać się w domu przed świętami.

Piętnastego dnia pierwszego miesiąca księżycowego obchodzi się w całym kraju Święto Lampionów (*yuanxiao jie*, w 2002 roku wypadło ono 26 lutego). Tradycja nakazuje spożywanie tego dnia w rodzinnym gronie kulek z mąki ryżowej ze słodkim nadzieniem, zwanych *yuanxiao*. Wykonywanie lampionów we własnym zakresie odchodzi w przeszłość, Chińczycy kupują je obecnie w sklepach lub oglądają podświetlone w parkach.

Od co najmniej dziesięciu lat symbole i nastrój Bożego Narodzenia są wykorzystywane w chińskich miastach do celów komercyjnych. W domach towarowych i hotelach stoją choinki z migoczącymi lampkami. Personel sklepów i restauracji paraduje w czapkach świętego Mikołaja, zachęcając klientów do zakupów i świątecznych posiłków. I robi to skutecznie. W okresie Wielkanocy zarabia się mniej, ale restauracje i cukiernie w hotelach nie przepuszczą żadnej okazji: obiady uświetnione konkursami malowania pisanek, czekoladowe zające i jajka przyciągają dzieci z rodzicami. Większe zyski czerpie się z Walentynek, z okazji których młodzi Chińczycy wydają sporo pieniędzy na prezenty[52], kwiaty i romantyczne kolacje.

文化生活

ŻYCIE KULTURALNE

Żadne z chińskich miast nie dorównuje stolicy pod względem liczby i rangi odbywających się tu wydarzeń kulturalnych. Ocena filmu, koncertu czy sztuki dokonana w Pekinie jest miarodajna dla całego kraju. Stąd rozpoczynają swoje tournée po Chinach światowej sławy artyści i wykonawcy zarówno muzyki poważnej, jak i rockowej. A przybywają tutaj często i chętnie, choć nie wszyscy są mile widziani[53].

W 43 kinach i kinoteatrach Pekinu wyświetlane są filmy produkcji rodzimej i zagranicznej. Treść filmów krajowych obejmuje przede wszystkim walki *wu shu* wplatane w tło historyczne albo zmagania przedstawicieli prawa ze złem. Sceny miłosne są na ekranie ograniczone do pocałunków i rozmów w łóżku, ale koniecznie w piżamach. Filmy importowane to głównie najnowsze produkty kina amerykańskiego, wyświetlane mniej więcej w tym samym czasie co w Europie Wschodniej. Zbyt śmiałe momenty erotyczne są wycinane, a dialogi w języku angielskim zastępuje całkiem niezły dubbing chiński. Kina nie są wypełnione nawet w soboty i niedziele. Średnia cena biletu wynosi ok. 30 juanów, więc bardziej opłaca się zapłacić 7 juanów za piracką kopię na krążku DVD, który na rynku pojawia się dużo wcześniej, zanim film trafi do kin.

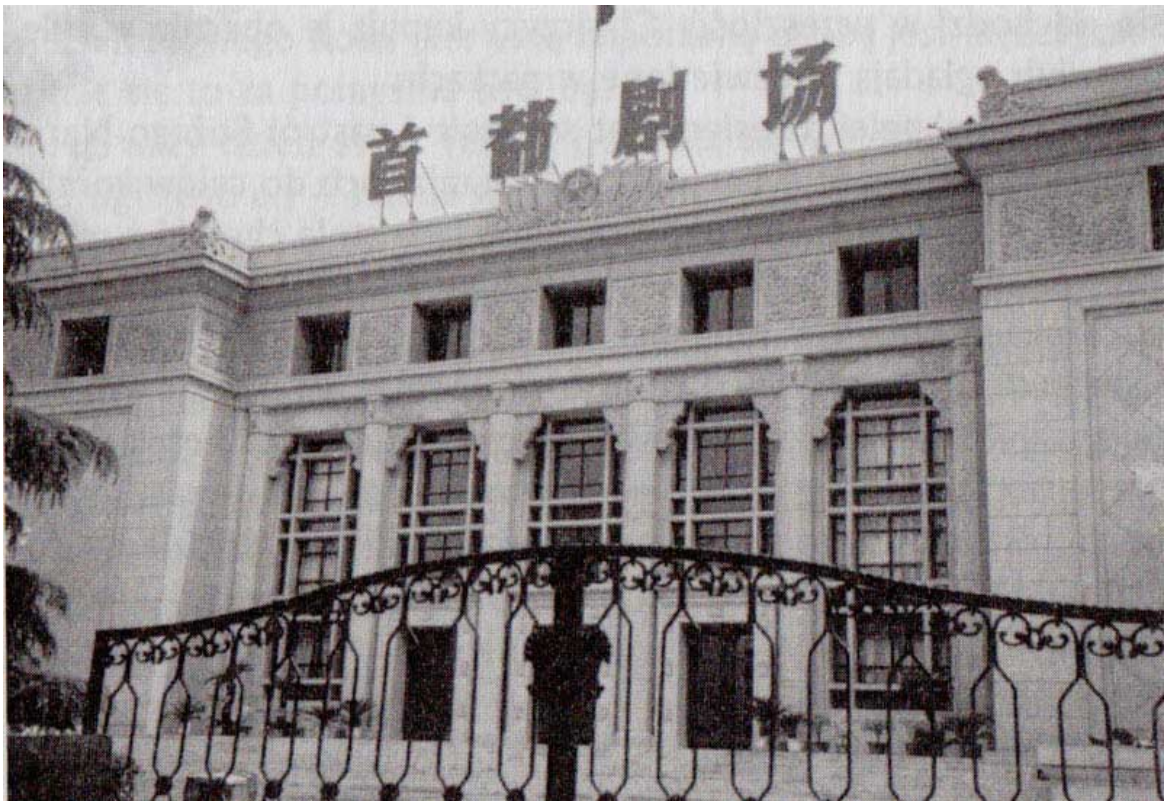

Teatr Stołeczny na ulicy Wangfujing

Spośród 15 miejscowych teatrów najwięcej publiczności przyciągają 2 teatry dziecięce oraz Teatr Stołeczny. Włoski Pinokio różni się od chińskiego najwyżej długością nosa, wygląd innych lalek zmienia się dowolnie i łatwo. Chiński aktor grający w zachodniej sztuce rolę jasnowłosej postaci nie robi jednak dobrego wrażenia. Sztuki chińskie cieszą się większą popularnością. Ceny biletów na spektakl wynoszą 90–150 juanów.

Klasyczną operę pekińską można podziwiać w 3 teatrach i 4 herbaciarniach. Wśród publiczności dominują osoby starsze oraz turyści. Tradycja łączy piękno sztuki z rozkoszami stołu: podczas przedstawienia widzowie mogą jeść i pić. Jakość i wielkość posiłku zależy od ceny biletu wahającej się od 200 do 800 juanów.

W miejscowej filharmonii od dawna rozbrzmiewają nie tylko utwory kompozytorów chińskich. Zagraniczne orkiestry i wykonawcy od 1988 roku regularnie odwiedzają stolicę i inne miasta Chińskiej Republiki

Ludowej, a wysokie ceny biletów nie zniechęcają Chińczyków. Sami zresztą występują na światowych scenach jako dyrygenci i wirtuozi.

Na występy baletu z Moskwy lub z Londynu przychodzi niemal tyle samo ludzi, co na widowisko Disneya na lodzie – sale i trybuny są pełne.

Przez cały rok przez 24 sale koncertowe Pekinu przewijają się setki zespołów folklorystycznych, tanecznych i baletowych, a także wielu solistów z całego świata. Jeżeli sale są za małe, to widowisko albo koncert odbywa się w Zakazanym Mieście (Stary Pałac) bądź na stadionie. Dla mało znanych zespołów krajowych i amatorskich swoje podwoje otwierają 22 domy kultury.

Oprócz licznych galerii wystawowych z największą Galerią Sztuk Pięknych na czele, mieszkańcy miasta mogą odwiedzać około 120 muzeów, w których eksponowane są również dzieła sztuki.

Prasę można kupić wprost od ulicznego sprzedawcy

Pekińczycy dużo czytają. W blisko 200 księgarniach nigdy nie brak osób czytających i w zapamiętaniu przeglądających książki; w sklepie

bowiem łatwiej sięgnąć po literaturę niż w jednej z 23 miejskich bibliotek, gdzie trzeba wypełnić druki i długo czekać. Chociaż nie wszyscy z odwiedzających księgarnie kupują książki, to są one widoczne w każdym domu. Ponadto wydaje się tu wiele dzienników i czasopism, przeto w czasie przerwy obiadowej najprzyjemniejszym zajęciem obok drzemki jest oddawanie się lekturze. Słaby wzrok bądź brak czasu nie oznacza całkowitej rezygnacji z treści kulturalnych, gdyż stacje radiowe bez przerwy nadają operę pekińską, powieści, dialogi *xiangsheng* i muzykę nowoczesną.

娱乐

ROZRYWKA I WYPOCZYNEK

Typowo chińskich rozrywek, jakimi pekińczycy urozmaicają sobie życie, pozostało już zaledwie kilka. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje *mandżog* – gra, w której biorą udział cztery osoby[54] próbujące uzyskać określony układ znaków z dobieranych i odrzucanych płytek. Nie sposób ukryć, że zwykle ma ona charakter hazardowy. Hazard jest w Chińskiej Republice Ludowej oficjalnie zakazany, a graczom grozi areszt i grzywna. Organizatorów gier karze się jeszcze surowiej. Specjalne fundusze policyjne są zasilane najczęściej przez schwytanych na gorącym uczynku miłośników *mandżoga* i filmów pornograficznych oraz karciarzy. Policji trudno jest znaleźć miejsca, gdzie latem i jesienią odbywają się walki świerszczy, które obstawiają widzowie i właściciele zmagających się ze sobą owadów, a jeszcze trudniej jest udowodnić hazard osobom obserwującym zmagania zielonych owadów. Legalnie obywatelom wolno grać na giełdzie i w kolekturach totalizatora sportowego.

Chińskie szachy można rozłożyć niemal wszędzie: na chodniku przed sklepem, na bazarze, na ławce w parku i na podłodze w pociągu. Są tak samo popularne jak *mandżog*, lecz uczestnicy traktują je raczej jako

rozrywkę umysłową, aczkolwiek nie zawsze. Typowy trik z grą w szachy wygląda mniej więcej tak: na ulicy kucają dwaj gracze, a kilku kibiców z ożywieniem komentuje posunięcia figur na planszy, przyciągając w ten sposób uwagę przechodniów. Zawsze zatrzyma się ktoś postronny, aby popatrzeć czy doradzić. W końcu zostanie nakłoniony do sprawdzenia własnych umiejętności na szachownicy i postawienia 100 juanów lub wielokrotności tej sumy. W trakcie gry jeden z kibiców nagle krzyczy: „Policja!". Drugi chwyta pieniądze, trzeci planszę i wszyscy rozbiegają się w udawanym przestrachu. Niefortunnemu szachiście pozostaje w ręku drewniana figura, którą właśnie chciał wykonać ruch.

Chińskie szachy można rozłożyć niemal wszędzie

Wiosną i jesienią, gdy wieją silne wiatry, puszczanie latawców o rozmaitych kształtach i barwach na Placu Tiananmen i w parkach cieszy nie tylko dzieci, ale także dorosłych.

Bodaj ostatnią z tradycyjnych rozrywek Chińczyków są festyny świątynne organizowane na terenie świątyń. Herbaciarnie, gdzie odbywają się występy artystów, są odwiedzane przede wszystkim przez turystów.

We wszystkich domach i mieszkaniach, bez wyjątku, znajdują się kolorowe telewizory umożliwiające oglądanie programów na ponad

dwudziestu kanałach telewizji państwowej. Przeważają seriale produkcji rodzimej, japońskiej, koreańskiej oraz filmy dokumentalne, reportaże, programy dyskusyjne i teleturnieje. Telewizja nie zapomina o najmłodszych i uczących się (stąd uniwersytety telewizyjne). Oglądanie programów zagranicznych stacji jest przywilejem mieszkańców apartamentów i osiedli willowych, sprzedawanych i wynajmowanych głównie obcokrajowcom. Instalowanie urządzeń do odbioru zagranicznej telewizji satelitarnej w zwykłych budynkach przez zwykłych ludzi jest poważnym naruszeniem przepisów.

W świątyni Dong Yue podczas festynu

W stolicy przestrzega się rygorystycznie określonych przepisów, inne znów się ignoruje, czego najlepszym przykładem jest sytuacja na rynku muzycznym i filmowym. Do sklepów chodzi się głównie po to, by oglądać oryginalne płyty z nagraniami muzycznymi i filmowymi, kupuje się natomiast pirackie kopie od nielegalnych sprzedawców przy stacjach metra, domach towarowych i restauracjach, po 7–10 juanów za sztukę. Najnowsze filmy stają się osiągalne nawet dla ubogich, zanim jeszcze będą wyświetlane w kilkudziesięciu miejscowych kinach.

Hobby typu numizmatyka i filatelistyka jest w Pekinie tak samo pospolite jak wędkarstwo. Pasjonujących się znaczkami i monetami widuje się na terenie Ołtarza Księżyca, gdzie uzupełniają, wyprzedają lub wymieniają swoje zbiory. Wędkarze cierpliwie przesiadują nad parkowymi sadzawkami i innymi zbiornikami wodnymi, w których pływa cokolwiek żywego. W podmiejskich stawach celowo głodzone pstrągi czekają na zmotoryzowanych wędkarzy.

W Chinach nikogo nie trzeba namawiać do pójścia do *karaoki*. W lokalach podzielonych na szereg mniejszych pomieszczeń, mężczyźni i kobiety śpiewają do mikrofonów krajowe i światowe przeboje oraz pieśni patriotyczno-rewolucyjne przy akompaniamencie płynącej z głośników muzyki. Słowa utworów ukazują się na ekranie telewizyjnym, przeto wykonawcom nie grozi zapomnienie tekstu, a co najwyżej blamaż wokalny. W *karaokach* pracują powabne dziewczęta gotowe za opłatą pofiglować z klientami płci męskiej, choćby na miejscu.

Chińczycy lubią zwierzęta. W miastach najpopularniejsza jest hodowla ptaków. Gdzieniegdzie z przerobionego na gołębnik balkonu wzbijają się w powietrze obrączkowane gołębie. Wygrana w krajowych zawodach gołębi pocztowych przynosi właścicielowi ptaka uznanie otoczenia i pieniądze. Popisy wokalne przeróżnych gatunków ptaków trzymanych w klatkach są nagrodą za trud hodowli dla rzeszy starszych mężczyzn, którzy w słoneczne dni zanoszą swoich pierzastych artystów do parków, rytmicznie kołysząc zakrytymi klatkami. Na miejscu zdejmują osłony i wieszają klatki na gałęziach drzew. Po chwili rozlega się miłe

świergotanie. Są i tacy, którzy ćwiczą ptaki w aportowaniu wydmuchiwanej wysoko w powietrze kulki: ledwie widoczną gołym okiem kuleczkę ptaszek chwyta niezawodnie i przylatuje z nią do ręki właściciela; w zamian otrzymuje kilka ziaren prosa i łyk wody.

Trzymanie psów w mieście wiąże się z pewnymi ograniczeniami. Przede wszystkim należy je rejestrować, co jest kosztowne (5 tys. juanów rocznie). Jakby tego było mało, w obrębie starych i bliższych dzielnic nie wolno mieć dużych psów. Oto dlaczego najpopularniejszą rasą nadal jest tutaj pekińczyk. W dzielnicy Tongzhou w soboty i niedziele czynny jest psi targ, na którym sprzedaje się i kupuje czworonogi wszystkich ras i rozmiarów. Ograniczenia i podatki nie obejmują chętnie kupowanych przez Chińczyków kotów, żółwi, rybek akwariowych, świnek morskich i jaszczurek. Świerszcze są sprzedawane wprost z rowerów po 2–3 juany, razem z wyplecioną z trawy klatką. Rzadkie i chronione okazy regionalnej fauny kupuje się bez większego trudu od kłusowników.

Warto także przyjrzeć się kilku dyscyplinom sportu uprawianym dla przyjemności. Najpopularniejsze są niewymagające większych nakładów finansowych tenis stołowy i badminton. Stoły ping-pongowe stoją w zakładach pracy, w szkołach i na osiedlowych podwórkach. Miejsc, gdzie odbija się rakietami lotkę, jest jeszcze więcej; poza halami sportowymi świst lotki słychać w parkach, na chodnikach i mniej ruchliwych ulicach. Pod koniec lat 80. wydawało się, że w Pekinie dyscypliny te wyprze bilard. Stoły bilardowe ustawiano wtedy gęsto na osiedlach i chodnikach i grano na pieniądze. Kwestie sporne oponenci rozstrzygali, tłukąc się po grzbietach i głowach kijami, których pierwotne przeznaczenie było zgoła odmienne. Władze miasta mocą rozporządzeń i siłami policji sprawiły, że mieszkańcy wrócili do poprzednich upodobań. Wkrótce potem modne stały się kręgle. Do dziś w ponad stu pekińskich kręgielniach uwijają się starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, a nawet dzieci, nie bacząc na opary tytoniowego dymu.

Do popularyzacji siatkówki w Chinach przyczyniły się sukcesy narodowej reprezentacji kobiet odnoszone w latach 80., a koszykówki –

retransmisje meczów amerykańskiej ligi MBA. Wzrasta też zainteresowanie pływaniem i łyżwiarstwem. W kilkunastu miejscach w stolicy można postrzelać z łuku i broni palnej. Od kilku lat istnieją kluby zrzeszające amatorów nurkowania, jazdy konnej, wspinaczki skałkowej i lotniarstwa. Na boiskach piłkarskich większą aktywność przejawiają kobiety. Mężczyźni uczestniczą w meczach chińskiej ligi futbolowej jako kibice. Transmisje z mistrzostw świata w piłce nożnej oraz międzynarodowe mecze z udziałem reprezentacji Chin oglądają prawie wszyscy. W dyskotekach JJ, Hard Rock Caffe, Banana i klubach nocnych Chińczycy mieszają się w tańcu z obcokrajowcami. Kto pragnie popatrzeć, jak tańczą artyści, a przy okazji coś przekąsić, ma do wyboru „Pekińską Noc", z programem nawiązującym do tradycji krajowych, albo „Dużą Wieżę", będącą odpowiednikiem paryskiego „Moulin Rouge".

Dzieci przychodzą do baru tylko po to, ażeby sprzedać tam kwiaty i zarobić kilka juanów. Rozrywkę znajdują głównie w salonach gier komputerowych i wirtualnych. Dla nich stoją otworem: lunaparki, zoo, aviarium, trzy oceanaria, park safari i place zabaw w parkach oraz halach.

Z właściwie rozumianego wypoczynku pekińczycy korzystają krótko. Są zbyt zajęci pracą, aby odpoczywać poza okresem świąt ustawowo wolnych od pracy, które i tak wykorzystują często do załatwiania ważnych spraw rodzinnych i urzędowych. Wypoczywają więc najczęściej w weekendy i święta, tj. wtedy, gdy we wszystkich ciekawych miejscach w Pekinie kłębią się tłumy ludzi. Na weekend wyjeżdżają do ośrodków urlopowych (*du jia zhongxin*) oferujących nocleg z wyżywieniem, saunę, *karaokę*, bilard, tenis stołowy, konną jazdę i basen, bądź też jeżdżą w step przy granicy z Mongolią Wewnętrzną lub do nadmorskich kurortów Beidaihe i Nandaihe. Ponadto w stolicy funkcjonuje kilka parków wodnych i stoków narciarskich. Krótkie wycieczki w okoliczne góry[55] czy w step Kangxi i spływy rzeką Yongding to atrakcje w sam raz na jeden dzień. Całe dwa dni trzeba poświęcić na wyjazd połączony ze zwiedzaniem okolic Taiyuan albo Datongu (oba miasta leża w prowincji Shanxi), a także na narty w górach koło Zhangjiakou (miasto w prowincji

Hebei). Dłuższe wycieczki wymagają bezwzględnie pomocy biura podróży, albowiem kupno powrotnego biletu kolejowego i lotniczego podczas świąt graniczy z cudem. W zorganizowanej grupie zwiedzanie Xi'an – starożytnej stolicy Chin (stolica prowincji Shaanxi) lub miasta Dalian (w prowincji Liaoning) zajmuje cztery do pięciu dni. W pięć do sześciu dni wycieczki objeżdżają Szanghaj, Hangzhou, Suzhou i Wuxi, a tydzień do dziewięciu dni potrzeba na wyjazd do Guilin (miasto w Regionie Autonomicznym Guangxi), Zhangjiajie (park krajobrazowy w prowincji Hunan) i Jiuzhaigou (park krajobrazowy w prowincji Sichuan). Jazda wzdłuż Jedwabnego Szlaku zajmuje już około dwóch tygodni, tyleż samo co pobyt na plażach wyspy Hainan[56], jeżeli zabraknie biletów powrotnych na samolot.

Podane trasy wycieczek nie wyczerpują długiej listy najchętniej odwiedzanych przez pekińczyków miast i miejscowości w kraju, pora jednak przejść do podróży zagranicznych.

Osoby mające stałe zameldowanie w Pekinie i dość pieniędzy, mogą wziąć udział w wycieczce zagranicznej. Zgłoszenie uczestnictwa i dokonanie wpłaty upoważniało dawniej do otrzymania w ciągu dwóch tygodni paszportu turystycznego. Uzyskiwało się go również po przedłożeniu oryginału i tłumaczenia zaproszenia od cudzoziemca albo zagranicznej instytucji. Obecnie paszport może otrzymać każdy w ciągu trzech dni, po przedstawieniu zaświadczenia o niekaralności. 3,6 tys. juanów kosztuje spędzenie weekendu w Seulu, a około 6,5 tys. juanów – wycieczka do Tajlandii, Singapuru i Malezji. Do przekroczenia granicy Wietnamu w grupie zorganizowanej wystarczy dowód osobisty, ale do zwiedzania chińskiego już Hongkongu i Macau konieczny jest paszport. 7-dniowy wypad na narty do Szwajcarii to tylko równowartość 888 dolarów amerykańskich. Mniej więcej 20 tys. juanów trzeba wydać na zwiedzanie 3–4 krajów Europy Zachodniej. Za zbliżoną sumę biura podroży gwarantują 12-dniowe zwiedzanie Japonii. Wizyta w Australii i Nowej Zelandii kosztuje tylko 1000 juanów więcej. Turyści z Chińskiej Republiki Ludowej od kilku lat stanowią największą grupę

narodowościową odwiedzającą Tajlandię. Chińczyków z kontynentu spotyka się na statku wycieczkowym nad wodospadem Niagara, w drodze do Statuy Wolności w Nowym Jorku, na wodach Wielkiej Rafy Koralowej i w sklepach na Polach Elizejskich w Paryżu.

商场、购物

ZAKUPY I SKLEPY

Badania przeprowadzone w 2000 roku wykazały, że 76,4% mieszkańców stolicy kupuje żywność i artykuły codziennego użytku w dużej i średniej wielkości sklepach samoobsługowych. Przewaga supermarketów nad domami towarowymi oraz innymi punktami sprzedaży detalicznej jest pod tym względem niekwestionowana.

W sieciach średniej wielkości sklepów samoobsługowych, takich jak Min Zhu i Hua Pu, klienci sięgają najczęściej po sos sojowy, mleko, ocet, płyn do mycia naczyń, lody, napoje i tym podobne produkty spożywcze i przemysłowe. Wybór świeżych warzyw i owoców, pieczywa, środków pielęgnacyjnych i artykułów piśmiennych jest tam ograniczony, a obuwia (poza domowym), odzieży i sprzętu RTV nie ma w ogóle.

Dom towarowy Dong'an Shangchang przy ulicy Wangfujing

Supermarkety przyciągają klientów szeroką ofertą mrożonej i chłodzonej żywności, jak na przykład pierogów, bułek na parze, pyz, mięsa i wędlin. Obfitość warzyw i owoców stanowi wyraźne wyzwanie rzucone bazarom, zaś bogactwo rodzajów i marek środków piorąco-czyszczących oraz średniej klasy kosmetyków zadowoli niemal każdego. Wchodzących i wychodzących uderza zapach wypiekanego na miejscu pieczywa, pizzy i chińskich smakołyków. Supermarket Carrefour zdobywa względy Chińczyków, umożliwiając im zakup żywych *frutti di mare*:

w akwariach pływają ryby, krewetki, kraby, homary. Z kolei japoński Ito Yokado przyciąga świeżością gotowych wyrobów mięsnych i zestawów rybno-warzywnych przeznaczonych do gotowania w naczyniach typu „hot pot". Parkin's Shop zachęca ogólną ofertą i niskimi cenami filmów fotograficznych, sieć Welcome – dużym wyborem win i prezerwatyw. W obu sieciach sklepów często zaopatrują się obcokrajowcy. Słabą stroną pekińskich supermarketów jest zalegająca na półkach niemodna odzież oraz brak wysokiej jakości kosmetyków. Pomimo bezpłatnej dostawy do domu, ofertę sprzętu RTV i gospodarstwa domowego pisma konsumenckie oceniają jako przeciętną. Duże sklepy samoobsługowe chętnie odwiedzają złodzieje, których preferencje asortymentowe zawężają się do drogich gatunków czekolady i dających się łatwo ukryć małych, lecz wartościowych artykułów piśmiennych. Straty ponoszone przez sklepy, pomimo instalacji urządzeń monitorujących i wielu pracowników ochrony obserwujących klientów, sięgają dziesiątek i setek tysięcy juanów miesięcznie, aczkolwiek nie są tak duże jak w odległym o 142 km mieście Tianjin. Poniżające kontrole i rewizje, jakim pracownicy ochrony poddają klientów podejrzanych o kradzież, bywają powodem składania pozwów sądowych i krytyki w prasie.

Warzywa i owoce pekińczycy kupują głównie na bazarach, podobnie jak jajka, ryż, mąkę, żywe ryby, przyprawy, ser sojowy i mięso. Najniższe ceny nie gwarantują właściwej jakości przypraw (mogą być zanieczyszczone) i sera sojowego (niehigieniczna produkcja). Inspektorzy handlowi już od dawna tropią wieprzowinę naszprycowaną wodą.

W telewizji pokazywane są od czasu do czasu posterunki, gdzie sprawdzany jest stopień skażenia herbicydami i pestycydami wwożonych do Pekinu warzyw. Warzywa pakowane i wystawiane w supermarketach budzą więcej ufności od sprzedawanych na bazarach.

Czynne całą dobę osiedlowe sklepiki umożliwiają mieszkańcom kupno papierosów, podstawowych produktów żywnościowych, środków piorących i korzystanie z telefonu o każdej porze.

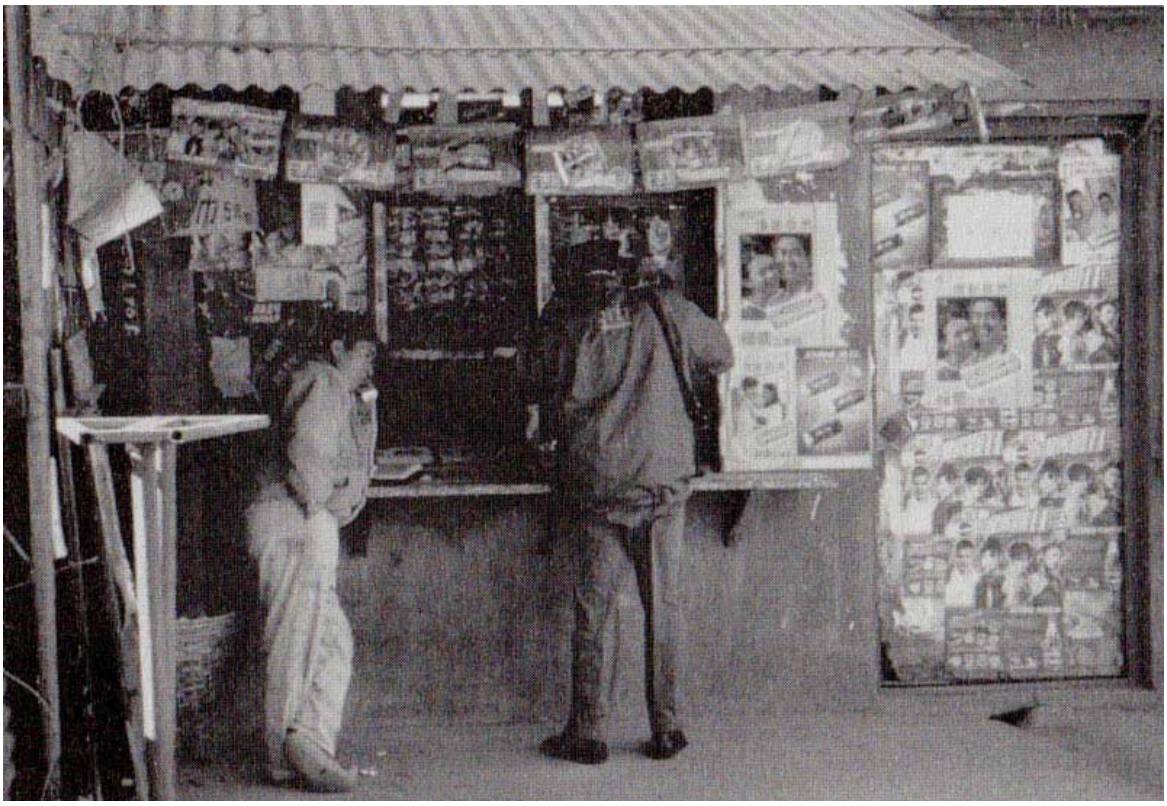

Osiedlowy sklepik z płatnym telefonem publicznym

Wygląd i wystrój 90 liczących się w Pekinie domów towarowych zmienił się w ciągu ostatnich 5 lat tak bardzo na korzyść, że obecnie robienie w nich zakupów połączonych ze spożyciem posiłku uchodzi wśród mieszkańców za formę rozrywki i spędzania wolnego czasu. Niektóre domy towarowe pod pewnymi względami niechybnie przewyższają podobne placówki funkcjonujące w krajach Europy Zachodniej. We wszystkich pekińskich domach towarowych działają bary, restauracje lub stoiska z przekąskami. Obsługa jest uprzejma i świadoma swoich obowiązków; nie zdarzają się przypadki oczekiwania na sprzedawcę. Miejsca te odwiedza się nie tylko po to, by kupić markowe perfumy, elegancką odzież, obuwie, okulary, pióra, kamery czy biżuterię, ale także by obejrzeć modne i szykowne towary, tym bardziej, że dzięki klimatyzacji latem jest tam przyjemnie chłodno, a zimą – ciepło. Najwięcej ludzi przychodzi do domów towarowych w soboty i niedziele, ale prawdziwy szał zakupów ogarnia Chińczyków w okresie Święta

Wiosny, podczas 7 dni wolnych z okazji 1 Maja i następnych 7 dni z okazji Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej (1 października). Obroty sklepów rosną wtedy o kilka tysięcy procent, przychodzą takie tłumy, że ledwo się można poruszać. Nie każdy wraca do domu w dobrym humorze, ponieważ kieszonkowcy w te dni nie świętują – zawsze są obecni w sklepach i w restauracjach.

Telefony komórkowe i komputery kupuje się raczej w sklepach specjalistycznych, gdzie klienci mogą liczyć na profesjonalną obsługę i obniżki cenowe. Podobnie sporadycznie nabywa się w domach towarowych meble. Interes w tej branży przejęło 18 potężnych salonów meblowych, zajmujących niekiedy po kilka hektarów powierzchni. Od trzech lat na pekińskim rynku meblowym sprzedaje z powodzeniem swoje wyroby szwedzka IKEA.

Udane zakupy sprzętu RTV mieszkańcy kojarzą ze sklepami (wielkości domów towarowych) Guomei, zaś lodówek, pralek i klimatyzatorów, na przykład – z podziemiami Lan Dao.

Kilkadziesiąt rynków hurtowych ułatwia zaopatrywanie się w wyroby skórzane, elektroniczne, narzędzia, tkaniny, sprzęt wędkarski i oświetleniowy, a także w wiele innych potrzebnych towarów – w tym również kwiaty i rybki akwariowe.

Nikogo z całą pewnością nie rozczarują arkady handlowe skupiające w Beijing International Trade Centre oraz w Times Square dziesiątki, a w Oriental Plaza – setki ekskluzywnych sklepów z salonami samochodowymi włącznie.

Miłośnicy książek wcale nie muszą ich kupować. W największej na świecie księgarni przy ulicy Xidan i nieco mniejszej na ulicy Wangfujing tylko połowa z odwiedzających sklep dokonuje zakupów. Druga połowa, niezniechęcona brakiem krzeseł, czyta bez skrępowania, w pozycji stojącej i kucznej, książki wybrane ze stosów i półek.

服装

UBIÓR

Kojarzenie mieszkańców współczesnych Chin wyłącznie z mundurkami to już anachronizm. W dużych aglomeracjach ostateczne pożegnanie ze strojem, którego nazwa pochodzi od Sun Jatsena, nastąpiło pod koniec lat 80. Z produkujących na eksport chińskich fabryk odzieżowych wzory ubrań trafiały do prywatnych zakładów w prowincjach południowych, a te z kolei kopiowały je w dużych ilościach, zaspokajając potrzeby chłonnego rynku wewnętrznego. Najwięcej modnej odzieży przywożono do stolicy z Kantonu (Guangzhou). Pewną cześć oryginalnych produktów eksportowych sprzedawano na bazarze przy ulicy Xiushui. Dobrej jakości ubrania, choć nie zawsze modne, można było nabyć w dużych domach towarowych.

Publiczne pojawienie się pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Chin, Zhao Ziyanga, w garniturze zachodniego kroju zostało odebrane przez wszystkich obywateli jako oficjalna akceptacja i przyzwolenie na zmianę stylu ubioru. Następnym wydarzeniem, jakie trzeba uznać za przełomowe w dziedzinie mody, stało się uruchomienie w Chińskiej Republice Ludowej produkcji odzieży z myślą o rynku lokalnym przez francuską firmę Pierre Cardin.

Stoiska odzieżowe na rynku sprzedaży hurtowej

Popularne na całym świecie na początku minionego dziesięciolecia, a szyte z piaskowanego jedwabiu koszule, spodnie, kurtki i sukienki pojawiły się na pekińskich ulicach zaledwie dwa lata później niż w krajach Europy Zachodniej.

Obowiązujące aktualnie w Pekinie style mody nawiązują częściowo do tendencji światowych. Sklepy w ekskluzywnych hotelach i domach towarowych oferują bogatym klientom oryginalne ubrania z metkami Versace, Valentino, Fendi, Cerruti, Balenciaga, ale ci, których stać na taki zakup, częściej kupują za granicą lub w Hongkongu. Producenci markowej odzieży średniej klasy, jak na przykład U2, Esprit, G 2000, Baleno, Naf, Morgan, Giordano, Samuel & Cavin, Bossini i Jeans West, sprzedają swoje wyroby w licznych sklepach firmowych oraz na stoiskach we wszystkich liczących się domach towarowych – po cenach możliwych do przyjęcia przez dobrze i przeciętnie zarabiających. Oszczędni i niezamożni noszą odzież szytą masowo z nie zawsze dobrej gatunkowo tkaniny, lecz

imitującą to, co w danym sezonie jest modne w Hongkongu, w Seulu, Tokio i w niektórych stolicach Europy, lub hołdują rodzimemu – „cukrowemu" stylowi mody, charakteryzującemu się nadmiarem ozdób i chybionym wzornictwem. Miejsca sprzedaży takich ubrań to gigantyczne rynki hurtowe, mieszczące się w halach i wybranych budynkach. Opcją pośrednią jest zakup podrabianej bądź nieco wybrakowanej odzieży znanych powszechnie firm na bazarach Xiushui i Sanlitun.

Zbliżona różnorodność występuje na rynku obuwniczym. Buty importowane z Włoch, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii kosztują ponad 2 tys. juanów za parę, wytwarzane jednak w kraju przez firmy Le Saunda, Salamander i Hush Puppies można nabyć już za kilkaset juanów z gwarancją modnego fasonu i dobrej jakości. Mało albo w ogóle nieznane fabryki z prowincji Guangdong, Zhejiang i Jiangsu dostarczają do sklepów i na rynki hurtowe buty dla mniej wybrednych klientów. W dziale z artykułami sportowymi eksponowane jest obuwie sportowe zagranicznych i krajowych marek.

Wiosną, latem i jesienią pekińczycy noszą przede wszystkim odzież bawełnianą lub z domieszką włókien syntetycznych. Z jedwabiu szyje się tradycyjne suknie *qipao* ze stójką i rozcięciem po bokach od uda w dół, a także męskie kaftany *tangzhuang*. Ubrania tradycyjne nosi się podczas specjalnych okazji, np. ślubu i Święta Wiosny. Zimą niemal wszyscy wkładają ciepłą, dwuczęściową bieliznę, swetry, puchowe i skórzane kurtki oraz wełniane płaszcze. Futra nie są popularne. Większość młodych ludzi nie nosi czapek nawet podczas kilkustopniowego mrozu.

Mężczyźni pracujący w biurach i urzędach noszą garnitury, a w okresie upałów koszule z krawatami, kobiety natomiast kostiumy i sukienki.

Młode Chinki coraz śmielej odsłaniają ciało, podkreślając jego powab i piękno, aczkolwiek chodzenie latem w sukni bez bielizny osobistej mogłoby wywołać poruszenie na ulicy. Zdziwienia nie wzbudzają wszakże mężczyźni kupujący bieliznę damską dla swoich żon i bliskich przyjaciółek. Przy stoiskach firmy Triumph, Guy Laroche i Embry Form zawsze czekają ekspedientki gotowe doradzić niedoświadczonym

klientom. Na taką samą pomoc mogą liczyć żony i przyjaciółki kupujące slipy i piżamy męskie na stoiskach marek Byforda lub Schiessera. Wybór tego asortymentu nie ogranicza się do wyrobów wymienionych marek, choć te zaliczają się w Chinach do wiodących. Majtki za kilka, a biustonosze za kilkanaście juanów są dostępne na porannych i hurtowych bazarach.

Pekińczycy przywiązują coraz większą wagę nie tylko do ubioru, lecz również do dodatków. Biżuterię wykonaną ze złota o niskiej próbie kupuje się w Chinach niechętnie. Liczą się tylko wyroby z próbą 999, obecnie są one wypierane przez ozdoby z białego złota z diamentami. Ceniona była i nadal jest biżuteria z jadeitu i nefrytu. Wzornictwo okularów przeciwsłonecznych, portfeli, z których coraz częściej prócz gotówki wystają karty kredytowe, toreb i torebek, w których nosi się telefony komórkowe i odtwarzacze płyt CD, zaskakuje większość przybyszów z zagranicy.

Ceny oraz gatunki odzieży dla dzieci są podobnie zróżnicowane jak dla dorosłych, wybór zależy od zasobności nabywców. Na ubrania dla maluchów rodzice nie żałują pieniędzy, zwłaszcza że prawie każda para ma tylko jedno. Najmłodsi chodzą ubrani co najmniej tak dobrze jak rodzice lub lepiej. Pieluchy jednorazowe już od kilku lat wypierają *kai dan ku* (rozcięte w kroku spodenki) tak chętnie fotografowane przez zwiedzających miasto obcokrajowców.

Najstarsi wiekiem nie mają możliwości i ważnych powodów, aby podążać za modą. Ich odzież bywa niekiedy niemodna, ale na ogół jest czysta.

Mieszkańcy stolicy ubierają się lepiej niż ich rodacy z Chin Północnych i Zachodnich, niemniej ustępują pod tym względem mieszkańcom Szanghaju i Guangzhou (Kantonu), którzy lubią się stroić, eksponując w ten sposób swą zamożność.

美容、卫生

URODA I HIGIENA

Mieszkanki dużych chińskich miast są urodziwe, gdyż z całego kraju przybywają do nich piękne kobiety w poszukiwaniu swojej życiowej szansy. Średnia wzrostu młodych kobiet w Pekinie jest typowa dla ludności pochodzącej z północno-wschodnich prowincji Chińskiej Republiki Ludowej[57]. Na podstawie wyglądu zewnętrznego, bez względu na to, gdzie się je spotyka, można bez trudu rozpoznać, że pochodzą właśnie ze stolicy. Są zadbane, ale nie malują się przesadnie. Unikają słońca, jasną cerę bowiem uznaje się za jeden z kanonów urody tak kobiecej, jak i męskiej. Nie mają na twarzach znamion typowych dla dziewcząt z prowincji zachodnich: wypieków oraz lessowego nalotu. Otyłość grozi im częściej niż rodaczkom z innych stron, dlatego farmaceutyki odchudzające mają w stolicy duży popyt. Ładna Chinka powinna być wysoka, szczupła, mieć kształtny biust, bujne włosy, gęste brwi, podwójnie marszczone powieki itd. Im bliżej światowego wzorca urody, tym lepiej. Niedociągnięcia natury poprawia się w gabinetach chirurgicznych, poczynając od tatuowania brwi i nacinania powiek, na korekcie biustu i nosa kończąc. Owłosienie na nogach sptyka się rzadko. Kobiety nie mają oporów, jeśli chodzi o używanie kosmetyków i perfum i sięgają po coraz lepsze marki. Lakierują też paznokcie u rąk i nóg oraz dbają o fryzurę. W salonach fryzjerskich i salonach piękności wykorzystuje się najnowsze zdobycze techniki i chociaż czystość narzędzi budzi niekiedy obawy, to klientów nie braknie. Mycie głowy szamponem w salonie fryzjerskim, w pozycji siedzącej, trwa około 15 minut. Po spłukaniu i wytarciu włosów rozpoczyna się półgodzinny masaż głowy, twarzy, ramion i rąk. Dopiero potem fryzjer zabiera się do właściwej pracy. Trudno określić, czy modne są fryzury z włosów długich, średnich, czy krótkich, natomiast popularne jest farbowanie włosów na żółto, brązowo i czerwono, widoczne także u panów.

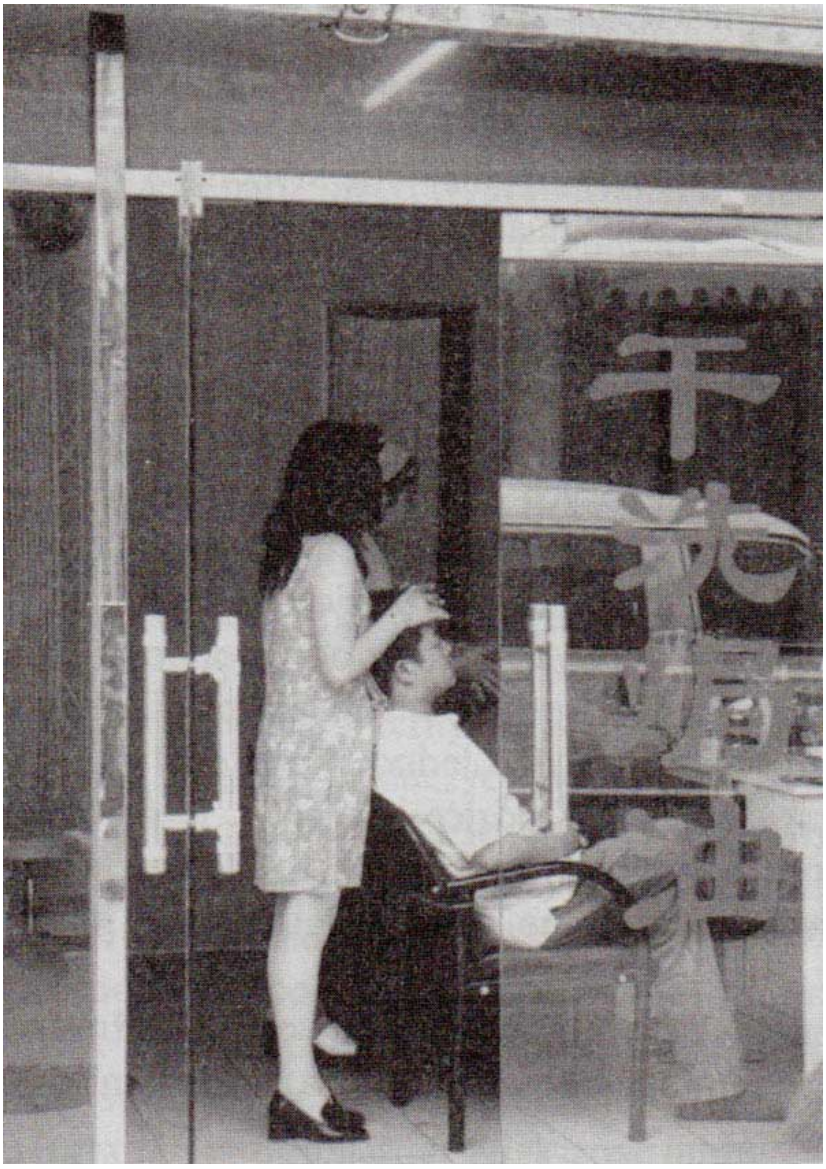

Podrzędny zakład fryzjerski, w którym za masaż głowy, karku i barków, mycie włosów i strzyżenie klient zapłaci około 30 juanów

Zapach czosnku i octu ryżowego, unoszący się niekiedy w metrze czy autobusie, świadczy jedynie o upodobaniach kulinarnych i trosce mieszkańców stolicy o zdrowie, pekińczycy bowiem bardzo dbają o higienę ciała.

Mao Zedong nie lubił myć zębów i mawiał, że tygrys, choć zębów nie myje, to i tak potrafi gryźć ludzi. Zaniedbania z okresu politycznych burz zostały nadrobione, obecnie wszyscy mieszkańcy stolicy myją zęby i dbają

o ich estetyczny wygląd, pomimo niebagatelnych kosztów leczenia stomatologicznego.

Do Pekinu przybywają przede wszystkim mężczyźni bogaci lub mogący wykazać się określonymi umiejętnościami i wiedzą. Młodzi Chińczycy są wyrośnięci, jednakże na ogół nie dorównują wzrostem i siłą krajanom z Mandżurii. Wygodny tryb życia sprzyja odkładaniu się u nich tkanki tłuszczowej. Woń potu wydzielanego przez Azjatów nie jest przykra, tak jak u ludzi rasy białej czy czarnej, stąd też mężczyźni w Pekinie i w całych Chinach kontynentalnych[58] rzadko używają dezodorantów, perfum i płynów po goleniu. Zresztą brak obfitego zarostu na twarzy znacznie im ułatwia golenie. Owłosienie nóg, rąk i klatki piersiowej jest u nich skąpe. Tatuaże nie są modne, a ich obecność jest oznaką przynależności do grupy ludności napływowej – najczęściej z prowincji Henan. Mężczyźni strzygą się zwykle krótko. Długie włosy spotyka się w środowisku artystycznym, a farbowane – u niewykształconych młodzieńców, naśladujących subkultury japońskie i koreańskie. Mężczyzna powinien być wysoki. Uroda jest u niego mniej istotna niż u kobiety, o czym świadczy powiedzenie: „Atrybutem mężczyzny jest majątek, a kobiety wygląd". Kobiety uprawiają gimnastykę (głównie odchudzającą), mężczyźni ćwiczą w siłowniach, ale nie wahają się odwiedzać salonów kosmetycznych. Jeszcze chętniej odwiedzają sauny i salony masażu, gdyż tam, na życzenie, niektóre dziewczęta masują wszystkie części ciała.

烹调

KUCHNIA

Pekin pełnił funkcje stolicy przez ponad 900 lat. W ciągu tego czasu, zwłaszcza w okresie panowania dwóch ostatnich dynastii – Ming i Qing, lokalna gastronomia przyswoiła sobie potrawy oraz style gotowania właściwe dla kuchni mandżurskiej, mongolskiej, narodowości Hui, a także

większości chińskich kuchni regionalnych – szczególnie szantuńskiej. Z czasem wykształcił się swoisty pekiński styl, który cechuje okazałość, wysublimowanie smakowe i urozmaicenie sposobu przyrządzania potraw.

Najsłynniejszym daniem w stolicy jest niewątpliwie kaczka po pekińsku (*Beijing kaoya*), pieczona w specjalnym, opalanym drewnem z drzew owocowych piecu, w którym nabiera koloru dojrzałej jujuby. Kruche mięso z kawałkami chrupiącej skórki podaje się w restauracjach razem z cienkimi placuszkami, w jakie zawija się też oprócz mięsa kawałki pora z odrobiną słodkiego sosu. Tak przygotowaną kaczkę oferuje wiele lokali, ale palma pierwszeństwa należy do sieci restauracji Quan Ju De (około 100 juanów za całą kaczkę).

Do potraw typowo pekińskich zalicza się również dania pochodzące z kuchni dworu cesarskiego i dostojników dworskich oraz dania kuchni leczniczej.

Kucharze gotujący dla cesarza i jego rodziny wymyślali wyszukane potrawy, przyozdobione kompozycjami z warzyw i owoców, wycinanych w kształcie zwierząt, roślin i znaków pomyślności. Wysokiej rangi dostojnicy nie chcieli być pod tym względem gorsi.

Dania lecznicze zapewne przyrządzano początkowo z myślą o mieszkańcach pałacu, później zaś także dla tych, których stać było na wzmocnienie ciała drogimi potrawami zawierającymi żeń-szeń, piżmo, zioła, wywar z żółwia, jak też mięso z łap niedźwiedzia.

Przekąski uświetniają festyny świątynne

Kuchnie dworska i lecznicza wciąż służą tylko wybrańcom z powodu wysokiej ceny (przyzwoity posiłek dla dwóch osób w jednej z kilku restauracji, znanych z tego rodzaju dań, kosztuje 600–1000 juanów).

Shuan yang rou, czyli parzona baranina, wywodzi się z Mongolii, lecz mimo to z czasem została uznana za danie typowo pekińskie. Podgrzewany od wewnątrz metalowy kociołek z wrzątkiem doskonale nadaje się do parzenia cienkich plastrów baraniny wraz z serem sojowym, nacią pietruszki, liśćmi selera i makaronem sojowym. Mięso po wyjęciu z wrzątku macza się w słodko-ostrej przyprawie. W słynnej restauracji, takiej jak Dong Lai Shun, dwie osoby mogą zapłacić za ucztę około 200–250 juanów, w mniej znanej – nie więcej niż 140 juanów.

W lokalnym jadłospisie nie powinno zabraknąć miejsca dla ponad 250 tradycyjnych pekińskich przekąsek, spożywanych niegdyś na ulicach przez prostych ludzi. Wyróżniają się przekąski z soi, ryżu, mąki oraz mięsa.

W godzinach wieczornych przy ulicy Wangfujing rozkładane są kramy pełne tego typu przysmaków w cenie 5–7 juanów za porcję.

Uciechy kulinarne w mieście nie ograniczają się jedynie do potraw lokalnych, nie brak tu bowiem jedzenia nawet dla bardzo wybrednych podniebień. Restauracje wszystkich chińskich kuchni regionalnych (z prowincji Sichuan, Hunan, Guangdong, Shandong, z Chin Północno-Wschodnich, z Szanghaju, z prowincji Shanxi i Shaanxi, Yunnan, Jiangsu i Zhejiang) można liczyć w setkach, a japońskie i koreańskie – w dziesiątkach. Gastronomię azjatycką innych krajów reprezentują restauracje tajskie, indyjskie, indonezyjskie i wietnamskie. Dla wyznawców islamu, i nie tylko, stoją otworem restauracje muzułmańskie, a dla jaroszy – wegetariańskie. W restauracjach włoskich, francuskich, meksykańskich, niemieckich, amerykańskich, rosyjskich, greckich, hiszpańskich przy stołach zasiadają tak obcokrajowcy, jak i Chińczycy.

W większości chińskich lokali gastronomicznych klientom podaje się *jia chang cai*, to znaczy dania, jakie gotuje się w domu, będące połączeniem ostrego stylu syczuańskiego i słodkiego – szantuńskiego.

Posiłek rozpoczynają zimne przystawki: mogą to być gotowane lub prażone orzeszki, ogórki z czosnkiem albo kiszone warzywa. Następnie podaje się główne dania z mięsem i warzywami, a potem zupę. Pod koniec posiłku na stole pojawia się ryż[59], czasami makaron bądź pierogi. Spożywanie owych „wypełniaczy" na samym końcu dowodzi, że do restauracji przychodzi się poucztować, nie zaś tylko wypełnić żołądek. Podanie ryżu na początku uwłaczałoby gościom, gdyż w Chinach określenie „pragnący ryżu" odnosi się do żebraków (*yao fande*). Półmisek z pokrojonymi owocami stawia się na samym końcu, choć nie zawsze jest to obowiązkowe danie.

Opowiadania o mogących budzić obrzydzenie, niemniej wybornych potrawach, jakimi delektują się Chińczycy, są prawdziwe, ale potrawy z psów, kotów, szczurów, smażone węże, skorpiony i chrabąszcze oraz małpi mózg należy raczej łączyć z kuchnią z prowincji Guangdong, co wcale nie oznacza, że w jadłospisie mieszkańców tego regionu brakuje

innych potraw. W Pekinie, w wielu renomowanych restauracjach, obok akwariów stoją klatki z wężami, ale miejscowi konsumenci preferują ryby. Z grupy osobliwości kulinarnych znajdziemy jeszcze w stolicy smażone i marynowane skorpiony (w menu lokali wyższej kategorii), olbrzymie żaby sprzedawane na bazarach, wróble i psie mięso. Ich konsumpcja jest jednak marginalna. Kraby, krewetki, homary, żółwie i ślimaki uznawane są za przysmak zarówno w Europie, jak i w Chinach.

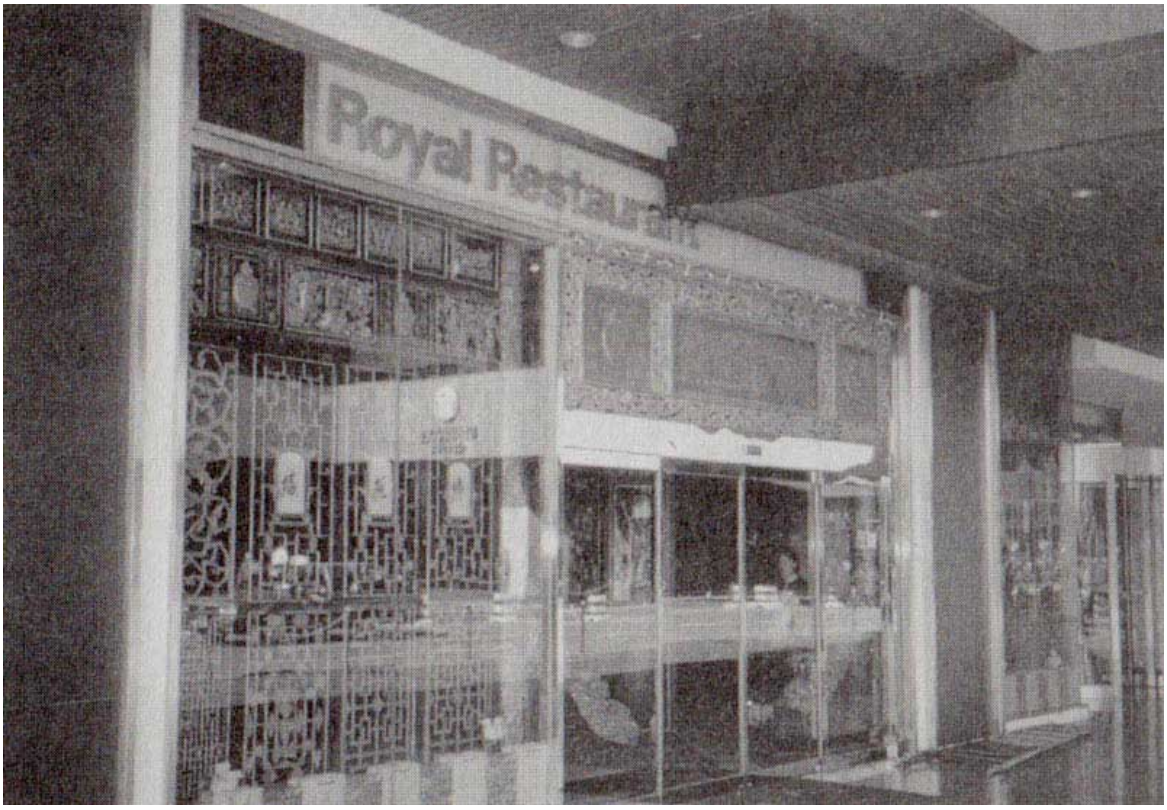

Restauracja dla bogatej chińskiej klienteli

Do potraw podaje się herbatę: zieloną latem, czarną (czerwoną) – zimą, kwiatową – o każdej porze roku, aczkolwiek nie jest to ściśle przestrzegane, ponadto – piwo i napoje bezalkoholowe, jak colę i wodę mineralną. Z mocniejszych trunków popularna jest 56-procentowa wódka (*bai jiu*) z różnych gatunków zbóż o zapachu przeważnie nieakceptowanym przez konsumentów z zagranicy. Najtańsza wódka kosztuje 5–6 juanów za butelkę (*er guo tou*). Najszlachetniejsza, która leżakuje nawet 20 lat, nim zostanie rozlana do butelek – do 800 juanów za butelkę (*maotai*).

Produkowane w Pekinie piwo Yanjing uchodzi za wyśmienite w opinii zarówno Chińczyków, jak i obcokrajowców i co nie mniej istotne, butelka piwa tej marki o pojemności 750 ml kosztuje w sklepie poniżej 2 juanów, czyli jest ono tańsze od wody mineralnej.

Piciu alkoholu w restauracji towarzyszą toasty oraz, gdy goście są już trochę podchmieleni, gra zwana *hua quan*. Polega ona na odgadywaniu liczby palców pokazywanych jednocześnie przez dwóch graczy recytujących kuplety. Pomyłka w odgadywaniu równa się konieczności wypicia przez przegrywającego karnych kieliszków wódki. Pomimo że uczta zakrapiana alkoholem długo trwa, to żaden Chińczyk nigdy nie upija się do utraty świadomości.

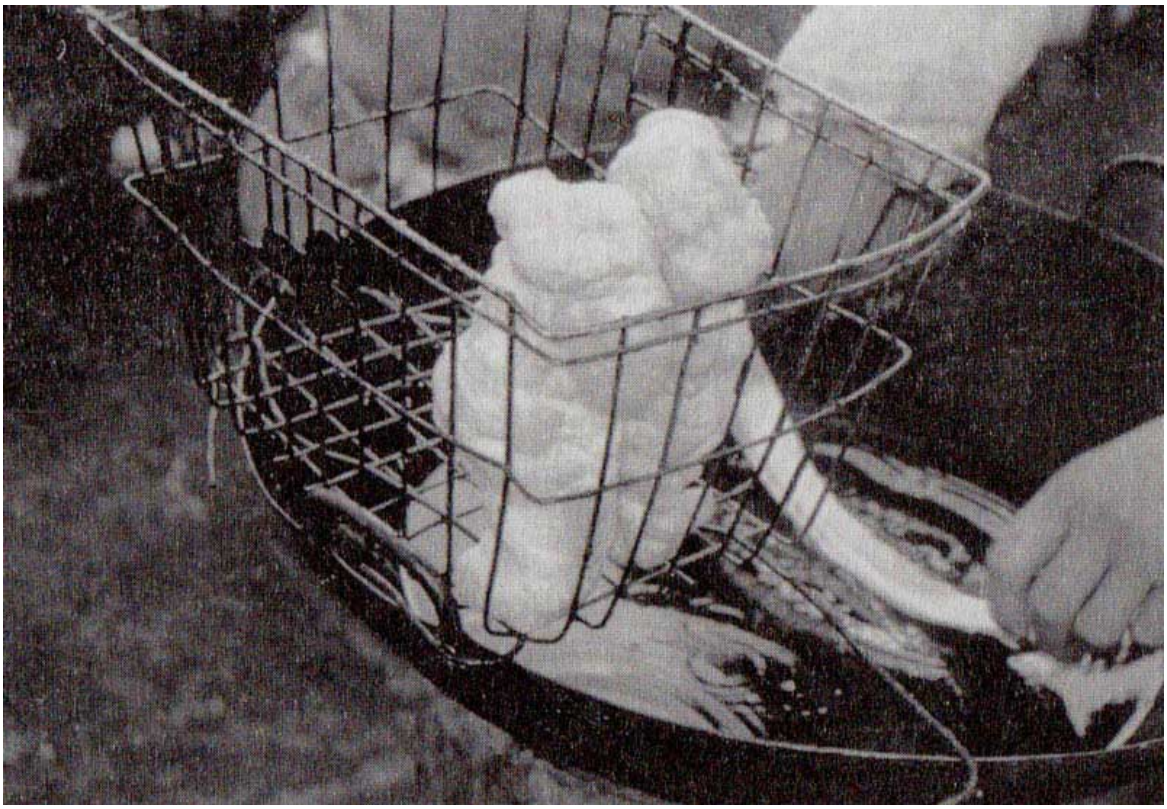

You tiao – chińskie pączki

Bekanie po posiłku, siorbanie i wypluwanie resztek jedzenia na stół wciąż znamionuje osoby bez wykształcenia i obycia, którym przez całe dziesięciolecie wmawiano, że rewolucyjna postawa powinna łączyć się z negacją burżuazyjnego wychowania – w tym również manier przy stole.

Na śniadanie przeciętny mieszkaniec Pekinu jada kleik ryżowy (*mi zhou*) z dodatkiem peklowanych warzyw (*zha cai*), podłużne pączki bez nadzienia (*you tiao*), mleko sojowe, pierożki w rosole (*hundun*) lub pierogi z mięsem gotowane na parze (*baozi*). Jajka (także przepiórcze) gotowane w wodzie albo w herbacie są również częścią śniadaniowego menu. Brak czasu rankiem na przygotowanie posiłku w domu nie stanowi żadnego problemu, albowiem można go spożyć w drodze do pracy, kupując wspomniane wyżej potrawy wprost z ruchomych straganów na ulicy lub w punktach szybkiej gastronomii. W ostateczności leniwi i zapracowani sięgają po *fangbian mian*, czyli prażony makaron z zupą w proszku zalewany wrzątkiem, za 1,5–2 juany.

Obiad pekińczycy konsumują w miejscu pracy bądź w jego pobliżu. Jedni raczą się smażonymi warzywami z mięsem, ryżem, makaronem lub gotowanymi na parze bułkami *mantou* wprost z metalowego pojemnika, w którym przynieśli jedzenie z domu. Inni zamawiają smaczne, kilkudaniowe zestawy obiadowe za 6–12 juanów, dostarczane bezpłatnie przez firmowych kurierów. Jeszcze inni wybierają restauracje i bary typu fast food, gdzie można zjeść posiłek za kilkanaście juanów. Ceny zestawów w restauracjach McDonald`s (w mieście czynnych jest około 50 restauracji tej sieci) i KFC mieszczą się w tej kwocie. Większe zakłady, szkoły oraz instytucje mają własne stołówki z urozmaiconym jadłospisem i daniami tańszymi niż w restauracjach.

Najważniejszym posiłkiem dnia jest kolacja, przy której spotyka się cała rodzina po pracy i po zajęciach w szkole. Zwyczajem jest więc szykowanie na kolację kilku potraw z warzyw i mięsa, czasem jeszcze z ryby, oraz wypijanie przez głowę rodziny piwa lub 2–3 kieliszków mocnej wódki.

W soboty i niedziele młodzież i rodzice z dziećmi chętniej oblegają tanie restauracje amerykańskie niż chińskie, gdyż dziś w Chinach modne jest zamorskie jedzenie.

Na przekąski między posiłkami składają się głównie orzeszki, pestki dyni, słonecznika i arbuza, jak też spore ilości owoców. Późną wiosną na stolikach przed telewizorami najczęściej pojawiają się brzoskwinie, latem

– arbuzy, ananasy i melony, jesienią – winogrona, a zimą – mandarynki, pomarańcze, jabłka i gruszki. Banany jada się przez cały rok, albowiem ich cena niemal nie podlega sezonowym wahaniom.

Szybkie śniadanie w drodze do pracy/

后记

ZAKOŃCZENIE

Obcokrajowcy podróżujący po Chińskiej Republice Ludowej często dochodzą do wniosku, że stolica jest jak okno świątecznie udekorowanej wystawy sklepowej, zaplecze sklepu zaś stanowi skrajnie uboga wieś.

Gdy społeczeństwa krajów Europy Zachodniej i Ameryki Północnej prowadziły od czasu zakończenia drugiej wojny światowej konsumpcyjny tryb życia, któremu towarzyszył szybki postęp technologiczny, to w tym czasie w całych Chinach, a zwłaszcza w Pekinie, społeczeństwo było zaangażowane w kampanie polityczne i rewolucyjne. Dzień wypełniały wtedy starania o utrzymanie rewolucyjnego zapału i wykonywanie zadań wyznaczonych przez organizacje bądź komitety. Nikt nie był pewien swego losu.

Od momentu rozpoczęcia reform do chwili obecnej upłynęło zaledwie 21 lat (w 1989 roku proces przemian został czasowo wstrzymany). W tym czasie nastąpiło uwłaszczenie nomenklatury partyjno-urzędniczej, wprowadzenie w gospodarce praw rynkowych, zniesienie kartek żywnościowych, systemu gwarantowanego zatrudnienia (*tie fan wan*[60]) oraz różnego rodzaju dotacji. Zaszły też olbrzymie zmiany w mentalności ludzi. Poprawił się ich status materialny, aczkolwiek socjalizm o chińskim zabarwieniu nie gwarantuje obecnie już niczego jego budowniczym.

Porównywanie przez cudzoziemców Pekinu do bogato dekorowanej wystawy sklepowej w niczym nie umniejsza osiągnięć Chińczyków w rozwoju i rozbudowie nie tylko stolicy, ale także wielu innych miast w kraju. Stolica jest wizytówką państwa, powinna zatem wyglądać okazale, tym bardziej, że jest stolicą mocarstwa.

Powrót charakterystycznych dla okresu cesarstwa i rządów Kuomintangu negatywnych zjawisk typu: układy, korupcja, przestępczość,

hazard i prostytucja, wywołuje pewien niepokój, tak samo jak brak wody, możliwość wystąpienia silnego trzęsienia ziemi i rosnące bezrobocie, niemniej jednak dopóki w Pekinie partia rozkazuje ludziom noszącym karabiny, wydarzenia raczej nie powinny wymknąć się spod kontroli. Chcemy czy nie, Pekin stał się już aglomeracją światową, a uzyskanie statusu organizatora igrzysk olimpijskich w 2008 roku jest niewątpliwie czynnikiem pozytywnym w perspektywie dalszego rozwoju stolicy i poprawy standardu życia jej mieszkańców.

O Autorze

Marcin Łochowski jest sinologiem, absolwentem Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. W Chinach spędził 11 lat, najpierw jako student, a następnie jako pracownik jednej z polskich spółek akcyjnych, którą reprezentował w Pekinie oraz specjalnej strefie ekonomicznej Zhuhai.

Jest żonaty i ma dwoje dzieci.

PRZYPISY

[1] W Chinach Północno-Zachodnich panuje dotkliwa susza. Po wyschniętych korytach wielu rzek jeżdżą samochody.

[2] Wiosną 2000 roku przez Pekin przeszło 8 silnych burz piaskowych.

[3] Silne trzęsienie ziemi z 1976 roku, którego epicentrum znajdowało się w mieście Tangshan, spowodowało zawalenie się w stolicy wielu budynków o słabej konstrukcji. Liczba ofiar w Pekinie nigdy nie została podana do publicznej wiadomości.

[4] W znacznej części granice starych dzielnic pokrywają się z brzegami fosy, wzdłuż której stały niegdyś mury miejskie.

[5] W powiatach Huairou, Miyun i Yanqing znajdują się fragmenty Wielkiego Muru.

[6] Chińską Republikę Ludową proklamowano 1 października 1949 roku.

[7] W przeszłości ogrody cesarskie. Dziś teren Zhongnanhai można nazwać drugim Zakazanym Miastem.

[8] Lata 1911–1949.

[9] Lata 1966–1976.

[10] Wzorowany na architekturze opisywanej w klasycznej chińskiej powieści pt. Sen w czerwonym pawilonie.

[11] Antagonizmy miedzy taksówkarzami i policją drogową istniały od dawna. Do dziś zmieniło się niewiele. Funkcjonariusze z drogówki najczęściej zatrzymują właśnie taksówki. Kierowcy nazywają ich psami, które warczą na słabych i bezbronnych, natomiast merdają ogonami na widok swoich przełożonych lub osób ustosunkowanych. Od ponad roku mieszkańcy stolicy mogą składać zażalenia na policjantów pod specjalnym numerem telefonu. Trzy skargi prowadzą do weryfikacji, nierzadko skutkującej usunięciem funkcjonariusza z pracy.

[12] W 1999 roku na terenie Pekinu odnotowano 32 292 wypadki drogowe. Zginęło w nich ponad 1500 osób, a ponad 10 600 zostało rannych.`

[13] Aluzja do znanej chińskiej piosenki zaczynającej się od słów: „Znalazłem jednego fena...”.

[14] Celują w nich silni, dobrze zbudowani, często bezrobotni mieszkańcy Mandżurii (Dongbei).

[15] Prostytucja karana jest grzywną do 5 tys. juanów lub pobytem w obozie pracy od 5 miesięcy do 2 lat.

[16] 1 USD ma wartość około 8,3 juana.

[17] W znacznej mierze wynika to z częstego występowania chorób układu oddechowego wśród mieszkańców Chin.

[18] Na ulicach pojawiły się taksówki oraz miejskie autobusy napędzane ciekłym gazem.

[19] W Szanghaju wynosi on –1,1%.

[20] Na prowincji, a zwłaszcza na południu Chin, jest inaczej. Chińczycy powiadają, że tam karabiny rozkazują partii. Przejawia się to w wykorzystywaniu munduru do robienia interesów i wymuszania określonych świadczeń do tego stopnia, że nawet szeregowi żołnierze nie płacą za posiłki w podrzędnych restauracjach i za przejazd taksówkami.

[21] Rodzaj humorystycznych dialogów z wątkami społeczno-politycznymi.

[22] Obok władz lokalnych w stolicy działają władze centralne.

[23] Wyższe pensje wypłacane są w Szanghaju, w Guangzhou (Kantonie) i innych miastach delty Rzeki Perłowej, a przede wszystkim w specjalnych strefach ekonomicznych, np. Shenzhen.

[24] Zwyczaj przyjmowania napiwków – surowo zakazany od czasu rewolucji kulturalnej – odżył w Pekinie na początku lat 90. pod wpływem południowo-wschodnich miast Chin. Obecnie jest akceptowany i mile widziany.6

[25] Na dodatkowe zniżki mogą liczyć np. nauczyciele.

[26] Do 7 ton. Powyżej 7 ton cena wzrasta do 1,60/t. Ceny wody wzrosły w 2000 roku z 0,30 juana/t do 1,30 juana/t i 1,60 juana/t z powodu szybkiego wyczerpywania się zasobów zbiorników wodnych wokół Pekinu.

[27] Trwa od 10 listopada do 20 marca./

[28] W 1999 roku z gazu korzystało 97,1% mieszkańców Pekinu.

[29] Osoba schwytana w trakcie oglądania erotycznego filmu zostanie ukarana grzywną lub aresztem. Kary za rozpowszechnianie pornografii są o wiele surowsze.

[30] Średni koszt połączenia internetowego wynosi w Chińskiej Republice Ludowej około 3,50 junów za godzinę.

[31] Tak określa się w Chinach literaturę i filmy o treści erotycznej (pornograficznej).

[32] Dosłownie „duża suma”.

[33] W Pekinie przebywa tymczasowo (powyżej 6 miesięcy) i pracuje około 150–200 tys. obcokrajowców obojga płci.

[34] Preferencje Chińczyków co do rozmiarów kobiecych biustów zmieniły się mniej więcej w połowie lat 80. W okresie wcześniejszym socjalistyczna pruderia nie zezwalała na podkreślanie walorów zgrabnego ciała. Poza tym noszone w owym czasie obszerne mundurki niemal zupełnie zasłaniały u kobiet to, co przyciąga uwagę mężczyzn.

[35] Qipao to tradycyjna, szyta z jedwabiu suknia noszona przez kobiety w Chinach. Charakteryzuje ją wysoka stójka pod szyją oraz głębokie rozcięcie po obu bokach od uda w dół.

[36] Tangzhuang jest tradycyjną suknią męską, do której nosi się spodnie. Kształtem przypomina sutannę.

[37] Zwyczaje praktykowane na wsi.

[38] Są to szpitale, z którymi zakład pracy zawarł kontrakt na leczenie pracowników.

[39] Czerwona, ozdobna koperta zawierająca pieniądze.

[40] Na wsi małżeństwa mogą mieć dwoje dzieci – pod warunkiem, że pierwsze jest płci żeńskiej. Obowiązuje tam przepis, że po pierwszym dziecku kobiecie zakłada się na cztery lata spiralę, po drugim zaś jedno z małżonków musi poddać się sterylizacji.

[41] Miesięczna opłata za żłobek wynosi kilkaset juanów.

[42] Absolwenci kończący studia na wyższych uczelniach w Chińskiej Republice Ludowej otrzymują tytuł bakałarza.

[43] Wezwanie karetki pogotowia jest płatne.w

[44] Głowy czterech przywódców Chińskiej Republiki Ludowej widnieją na banknocie o nominale 100 juanów.

[45] Ciągła transformacja systemu szkolnictwa doprowadziła do pojawienia się szkół społecznych, korzystających z protekcji państwa, w których wysokość czesnego wynosi odpowiednio: 5 tys. juanów za semestr w gimnazjum i 6 tys. juanów za semestr w liceum.

[46] W Szanghaju tylko 41.

[47] Skażone strzykawki i inne narzędzia jednorazowego użytku kupowały przychodnie i lokalne szpitale w innych prowincjach Chińskiej Republiki Ludowej. Produkcja i sprzedaż fałszywych leków jest w Chinach poważnym problemem. Najbardziej znanym miejscem wszelkiego rodzaju fałszerstw w kraju są okolice specjalnej strefy ekonomicznej Shantou w prowincji Guangdong.X

[48] Do niedawna szpitale kupowały głównie te leki, za które dystrybutorzy wypłacali najwyższe, nierejestrowane prowizje. Dziś, pomimo przepisów zabraniających takiej praktyki, lekarze otrzymują nielegalne prowizje od ilości przepisanych lekarstw. Wręczają je udający pacjentów przedstawiciele dystrybutorów.

[49] Zbiórki społeczne na leczenie indywidualne są inicjowane przez środki masowego przekazu, instytucje i społeczeństwo.ˇ

[50] W Pekinie starsi mężczyźni farbują włosy równie często jak kobiety.I

[51] Niekiedy prochy ludzi zasłużonych są wrzucane do rzeki, morza albo rozsypywane z samolotu.

[52] W Pekinie pewien czternastolatek został przyłapany przez matkę na kupnie bielizny dla koleżanki z klasy. Miał to być prezent walentynkowy.

[53] Piosenki Michaela Jacksona i Madonny są popularne w Chińskiej Republice Ludowej, jednak władze chińskie uniemożliwiają przyjazd gwiazd, motywując to ich niemoralną postawą.

[54] Płeć nie ma tu żadnego znaczenia, kobiety grywają równie często jak mężczyźni.

[55] W tym również na Wielki Mur.

[56] Wyspa Hainan słynie nie tylko z pięknych plaż i ciepłego klimatu, ale również z dużej liczby prostytutek. W całym kraju znane jest takie oto powiedzenie: „Nawet najwyższy rangą urzędnik (z prowincji) po przyjeździe do Pekinu nie odczuwa, że jest kimś ważnym. Nawet najbogatszemu po przyjeździe do Kantonu nie wydaje się, że jest bogaty. Nawet najzdrowszemu (mężczyźnie) po przyjeździe na wyspę Hainan zdrowie nie dopisuje (odczuwa wyczerpanie po płatnej miłości)”.

[57] Ludność z tych obszarów jest najroślejsza w całych Chinach.

[58] W Hongkongu, na Tajwanie i w Makau mężczyźni częściej sięgają po kosmetyki.

[59] W Chinach Północnych, w tym również w Pekinie, ryż nie uchodzi za podstawowy składnik codziennej diety. Pekińczycy równie chętnie jadają makaron i bułki *mantou*, w Chinach Południowych natomiast trudno sobie wyobrazić posiłek bez ryżu.

[60] Określenie pochodzi od metalowych misek, w których pracownicy zakładów pracy spożywali posiłki.

Zdjęcia

Stara brama w okolicach świątyni Dongyuemiao w dzielnicy Chaoyang

Galeria Yanhuang i fragment wioski olimpijskiej w dzielnicy Chaoyang

Nowe osiedle mieszkaniowe

Nowoczesne oblicze miasta

Chińska Galeria Sztuk Pieknych w Pekinie

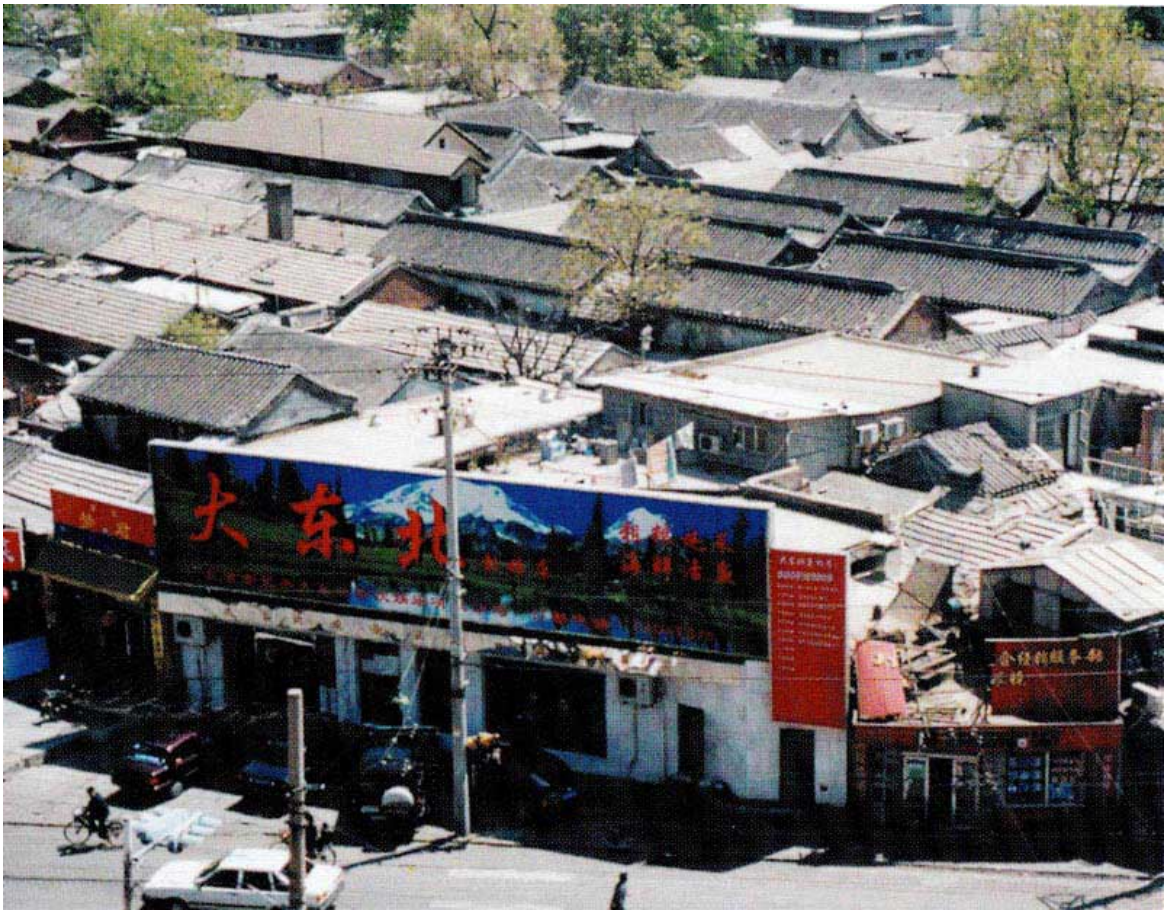

Stare zabudowania w północnej części dzielnicy Dongcheng

Po lewej stronie stara zabudowa, po prawej nielegalny rynek warzywny i mury bloków wczesnego socjalizmu w dzielnicy Chongwen

Uliczne kuchnie pojawiają się najczęściej rankiem i w południe

Uliczna wyprzedaż

Nielegalny ptasi rynek w dzielnicy Chongwen

Riksze jeżdżące pomiędzy huntungami

Uliczny punkt naprawy rowerów

Piętrowe autobusy w Pekinie

Kiermasz w Parku Ritan

Ulica pubów i barów w okolicy Sanlitun w dzielnicy Chaoyang – jedno z miejsc rozrywki w Pekinie

Stylizowana tradycyjna restauracja pekińska w okolicach Dashilan

Festyn świątynny

Róg ulicy Liulichang w okresie Święta Wiosny

Ruchomy punkt ostrzenia nożyczek i noży

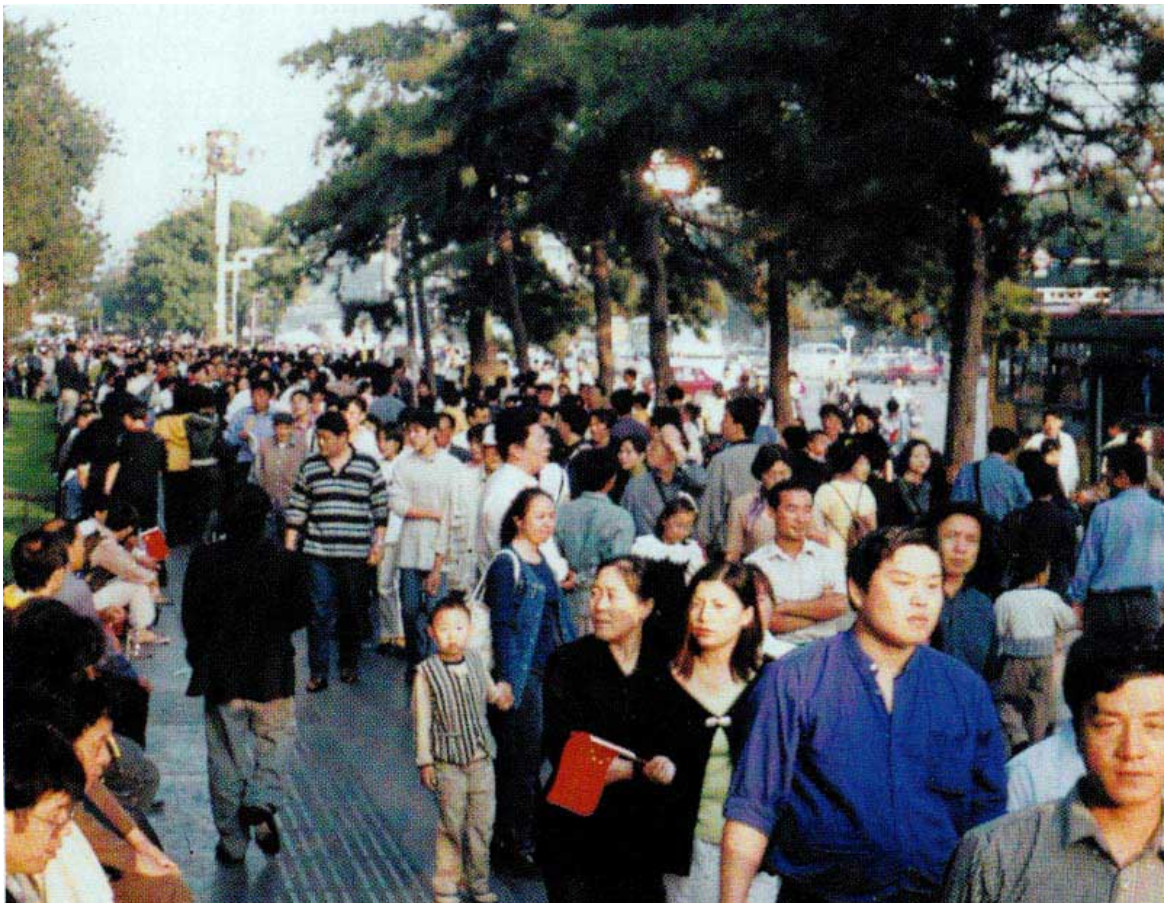

Ulica Chang’an w dniu chińskiego święta narodowego (1 października)

Rynek owocowo-warzywny

Witryna sklepu z tradycyjnymi chińskimi ubiorami dla kobiet

Ozdoby przyklejane i zawieszane na ścianach, szybach i drzwiach o kresie Święta Wiosny

Festyn świątynny

Jedna z najmłodszych uczestniczek festynu

Zakład fotograficzny dla dzieci

Stoiska z przekąskami na ulicy Wangfujing

Wnętrze restauracji serwującej dania kuchni cesarskiej i leczniczej

Stoiska z przekąskami na kiermaszu

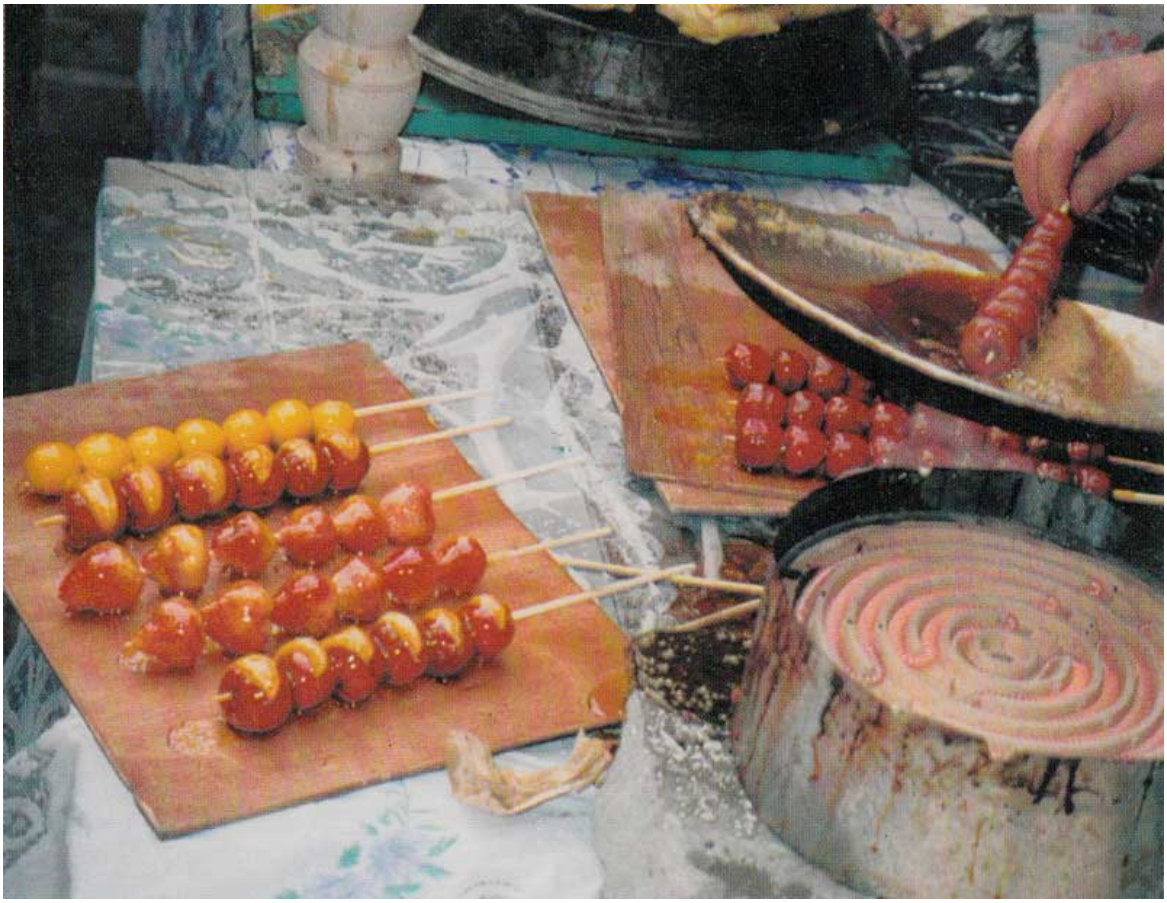

Tang hulu – owoce w karmelu – jeden z wielu pekińskich przysmaków

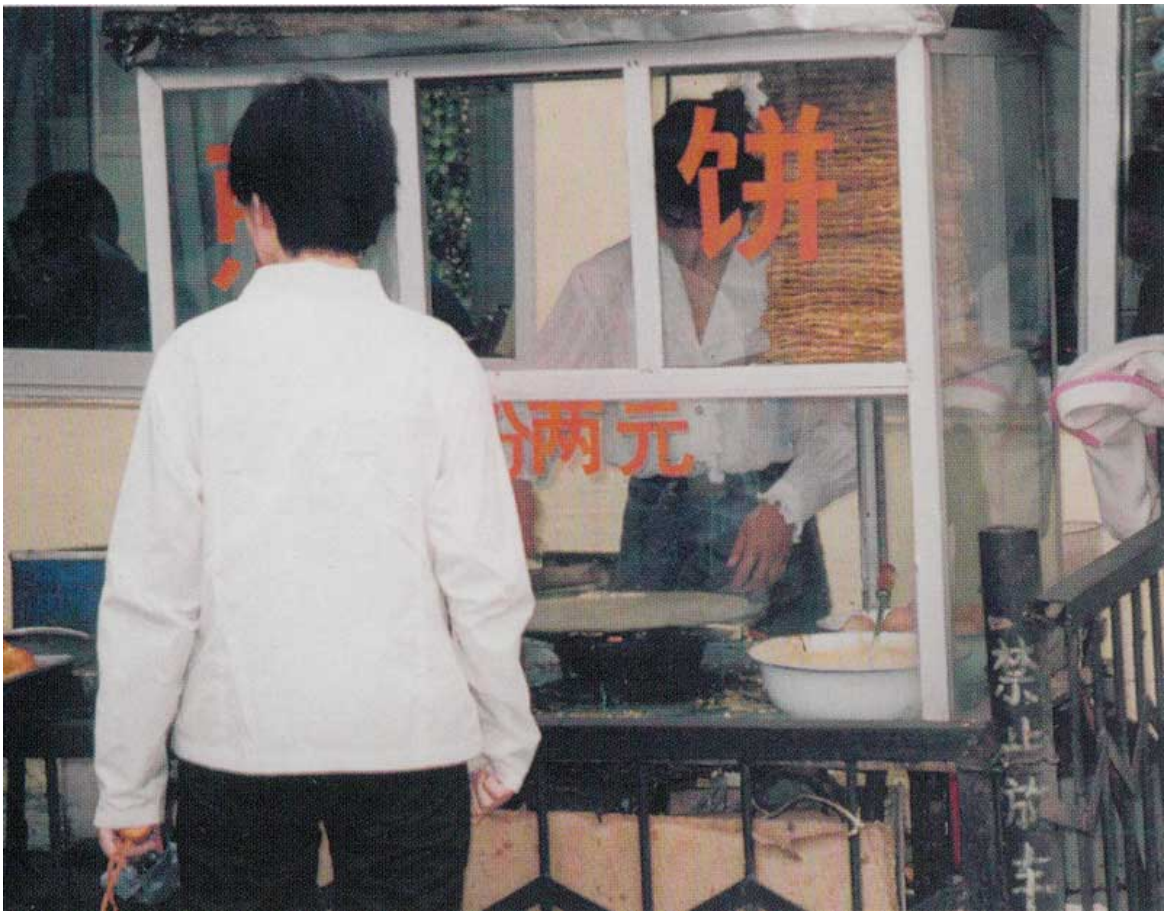

Sprzedaż placków przy wejściu do stacji metra Xizhimen

Sprzedawczyni ryb

Wydawnictwo Akademickie
DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów
i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy
i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej
i niezwykłej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219
tel.: +48 22 620 32 11, +48 22 654 01 49
e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl
Biuro handlowe : 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218
tel./faks: +48 22 620 87 03
e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl
www.wydawnictwodialog.pl

Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

- Języki Orientalne
- Języki Azji i Afryki
- Literatury Orientalne
- Skarby Orientu
- Teatr Orientu
- Życie po Japońsku
- Sztuka Orientu
- Dzieje Orientu
- Podróże–Kraje–Ludzie
- Świat Orientu
- Historia/Polityka
- Mądrość Orientu
- Współczesna Afryka i Azja
- Vicus. Studia Agraria
- Orientalia Polona
- Philologia Orientalis
- Literatura Okresu Transformacji
- Literatura Frankofońska
- Być Kobietą
- Temat Dnia
- Wieczory z Nauką
- Życie Codzienne w...

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową